GAZETA
ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 14. WARSZAWA, DNIA 1-go KWIETNIA 1922 ROKU. ROK 4.

WŚRÓD NOWYCH ZADAŃ

(UWAGI Z POWODU NOWEGO TYTUŁU).

Pomimo wielkiego zainteresowania, jakie ujawnia społeczeństwo w stosunku do zagadnień naszego państwowego życia, olbrzymia dziedzina spraw najbardziej istotnych, bo dotyczących naszych wewnętrznych stosunków, wymyka się prawie zupełnie z pod obserwacji ogółu.

Chciejmy tylko zauważyć: porządkowanie naszego wewnętrznego życia państwowego odbywa się drogą rozbudowywania naszej administracji i wypracowywania grubych tomów praw i przepisów, które mają zapobiegać złemu lub tępić zło już istniejące. Słusznie. Ale zauważmy dalej, że w całej tej pracy udział szerokich mas ogranicza się jedynie do czytania nowych obwieszczeń i do biernego obserwowania ich skuteczności.

Z jednej strony z szerokim rozmachem prowadzona polityka samorządowa, a z drugiej, niedostateczne zainteresowanie społeczeństwa w całym procesie przygotowawczym przy budowaniu drogowskazów prawa administracyjnego.

Słuszną jest zasada: „nikt nie może się zasłaniać nieznajomością prawa", ale jednocześnie smutnym zjawiskiem jest fakt, że ogromna większość przepisów prawnych wnika do świadomości ogółu drogą równie prostą, jak sprzeczną z elementarnemi zasadami ustroju demokratycznego, drogą wiadomości o wymierzaniu komuś kary. Niema żadnej łączności między prawodawcą a obywatelem. Przeciwnie istnieją dotąd między nami słupy graniczne, za dawnych jeszcze czasów postawione.

Prawodawca ma przed oczyma szereg przesłanek, opartych na gruntownej analizie wytycznej linji zjawisk i potrzeb życia, na zasadzie których buduje poprawny, z punktu widzenia interesów państwowych, przepis. Obywatel ma przed oczyma szereg przesłanek indywidualnych wprost z własnego życia wziętych, zupełnie konkretnych i częstokroć, zaskoczony tym czy innym przepisem, podanym mu do wiadomości w „Dzienniku Ustaw", z całą prostotą niefachowca protestuje. Celowość danego aktu wymyka mu się z pod powierzchownej obserwacji, bowiem źródła urzędowe wyczerpujących motywów zazwyczaj nie podają, a życie dość często celowości tej pozornie zaprzecza. Spróbujmy wziąć przykład.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że najbardziej radykalne zarządzenie, mające na celu walkę z bandytyzmem, zostaje zazwyczaj przyjęte przez ogół z dostatecznym zrozumieniem, bowiem w tym kierunku masa ma zupełnie wyrobione poglądy, gruntujące się na przeświadczeniu o niebezpieczeństwie. Zakaz sprzedaży alkoholu w dni świąteczne długo jeszcze będzie komentowany rozmaicie i krytykowany surowo, bowiem nie uczyniono nic w tym kierunku, aby jaknajszersze masy uświadomiły sobie niebezpieczeństwo nędzy, jaka grozi klasie pracującej, której połowa tygodniowych zarobków była przepijana w szynkach.

Rzecz prosta, nie chodzi tu o t. zw. opinję publiczną, niejednokrotnie bowiem prawo jest z nią w doraźnej sprzeczności. Chodzi tu o usunięcie zasłony jaka dla szerokiego ogółu okrywa powstawanie nowych zamierzeń i poczynań prawnoadministracyjnych państwa.

W dziedzinie administracji jest to konieczne, jeśli się ma na widoku istotne dobro kraju i jego obywateli.

Szeroki ogół nie rozumie praw, o których dowiaduje się z obwieszczeń i prasy. Powinno się w nim na długo przedtem ugruntować głębokie zrozumienie, że właśnie ten, a nie inny akt, ze strony władzy jest niezbędny.

Samo życie musi mu narzucić potrzebę danej normy obowiązującej, lub też umiejętna propaganda musi mu zwrócić uwagę na te strony życia, które wymagają danego zarządzenia. Pod każdym aktem państwowej władzy winien się zdrowy odłam ogółu obywateli z całą ochotą podpisać, a wtedy poparciem tego aktu będzie nie tylko przewidziana kara, ale zbiorowa wola świadomej swych interesów masy.

. . . .

Powyższe uwagi nasunęły nam się jeszcze w związku ze zmianą tytułu nowej Gazety.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, za sprawą którego „Gazeta Policji Państw." przekształciła się w „Gazetę Administracji i Policji Państw.", w działalności swojej pragnie stale przestrzegać zupełnej jawności.

Na łamach „Gazety" otwiera się pole do jaknajszerszej dyskusji nad każdą sprawą, tyczącą się naszej administracji i wewnętrznego życia państwa.

Każde zagadnienie z tej dziedziny, na łamach „Gazety" przejść będzie mogło pod krytycznemi spojrzeniami ludzi zainteresowanych, co rzecz prosta nie pozostanie bez wpływu dla dobra samej sprawy.

Otwierają się dwa wdzięczne zadania: możliwość wykorzystania jeszcze i na tym polu sił społecznych nie powołanych bezpośrednio do sprawowania władzy, a jednocześnie — możliwość szerokiego propagowania w społeczeństwie tych często ukrytych, lub nie rzucających się w oczy ogółu motywów, jakie grały rolę w takim czy innym akcie ze strony władzy.

ROMAN HAUSNER.

ADMINISTRACJA W KONSTYTUCJI „17-GO MARCA".

(Dokończenie).

Jedną z form kontroli administracji jest również prawo posłów zwracania się z interpelacjami do Rządu, lub do poszczególnych Ministrów (art. 33). Minister ma obowiązek udzielić odpowiedzi ustnej lub pisemnej w terminie nie dłuższym niż 6 tygodni, albo w umotywowanym oświadczeniu usprawiedliwić brak rzeczowej odpowiedzi. Sejm może odpowiedź Rządu uczynić przedmiotem dyskusji i uchwały.

Dla zbadania poszczególnych spraw może Sejm wyłaniać i naznaczać nadzwyczajne Komisje (art. 34). Komisjom tym przysługuje prawo przesłuchiwania stron interesowanych, oraz wzywania świadków i rzeczoznawców.

Administracja państwowa podlega wreszcie kontroli także i pod względem finansowym (art. 9). Do wykonywania kontroli tej powołana jest Najwyższa Izba Kontroli, oparta na zasadzie kolegjalności i niezależności sędziowskiej członków jej kolegjum. Wreszcie zawiera Konstytucja niektóre przepisy, mające na celu zapewnienie bezstronności urzędników przy spełnianiu funkcji urzędowych. W szczególności Ministrowie nie mogą piastować żadnego innego urzędu (art. 61), ani uczestniczyć w zarządzie i władzach kontrolujących Towarzystw i instytucji na zysk obliczonych. Państwowi urzędnicy administracyjni, skarbowi i sądowi nie mogą być wybierani w tych okręgach, w których pełnią swą służbę (art. 15), przepis ten nie dotyczy urzędników, pełniących służbę przy władzach centralnych.

W dążeniu do zorganizowania nowoczesnej administracji, stojącej równie jak sądy na straży praw i dbałej o dobro Państwa i jego mieszkańców, drugorzędną wartość posiadać będą zawsze represje i kontrola post factum. Chodzi o co innego: o to, ażeby organa administracji czuły się częścią społeczeństwa, rządzonego, przepojone były poczuciem prawa i zrozumieniem ważności swojego zadania, oraz ażeby formy postępowania administracyjnego umożliwiały interesowanym należyty wgląd w urzędowanie władz administracyjnych i nieustającą kontrolę ich działalności ze strony całego społeczeństwa.

Administracja państwowa winna otrzymać w tym celu taki ustrój, ażeby do udziału w niej w jaknajszerszej mierze powołani byli obywatele. W tym względzie, jak wyżej wspomnieliśmy, art. 66 wypowiada zasadę udziału obywa-

teli, powołanych drogą wyborów w wykonywaniu zadań urzędów administracji państwowej w granicach, określonych ustawami.

Nie jest oczywiście rzeczą Konstytucji rozwijać bliżej formy tego współudziału czynnika obywatelskiego, oraz formy postępowania administracyjnego. Niewątpliwie procedura sądowa gwarantuje wysoki stopień możliwości osiągnięcia sprawiedliwego wydania wyroku i rozstrzygnięcia zgodnie z intencją ustawodawcy. W administracjach zachodu istnieje dążenie do jaknajściślejszego określenia zasad postępowania administracyjnego. Pruskie sądownictwo administracyjne jest formą administracji, ujętej w ścisłe zasady postępowania. Konstytucja w art. 73 wprowadza również instytucję sądownictwa administracyjnego, opartego w swej organizacji na współdziałaniu czynnika sędziowskiego, ale w innem znaczeniu; nasze sądy administracyjne nie wezmą udziału w administracji, a mają jedynie orzekać o legalności aktów administracyjnych w zakresie administracji tak państwowej, jak samorządowej. Wynika z tego, iż działalność sądów tych rozpoczyna się dopiero z chwilą, kiedy zarządzenie władzy administracyjnej zostało już wydane, kiedy istnieje już t. zw. akt administracyjny.

W każdym razie, chociaż nie będziemy mieli sądownictwa administracyjnego w pełnem tego słowa znaczeniu, przepis art. 66, umożliwiający powołanie obywateli do udziału w administracji otwiera daleko idące możliwości.

Ale ustrój władz administracyjnych i dobroć postępowania administracyjnego nie jest wszystkiem; nie jest wszystkiem także, choćby do najwyższego stopnia posunięte poczucie odpowiedzialności urzędników administracyjnych i gorliwość w spełnianiu obowiązków, jeśliby tych samych zalet nie posiadało rządzone przez te władze społeczeństwo. Żadna administracja zaimprowizowana naprędce i na gruzach nie może być idealną; nie wystarczy jednak, jeśli społeczeństwo w stosunku do swojej administracji stać będzie tylko na stanowisku czynnika krytykującego, a nie zechce współdziałać w jej naprawie. Ma ono ku temu różne drogi: jedną z pierwszych jest, jeśli szerokie koła społeczeństwa uważać będą zawód urzędniczy, jako służbę dla Państwa, jako udział we władzy wykonawczej, a tem samem jako najszczytniejszy, choć może mało popłatny obowiązek i jeśli do służby publicznej garnąć się będą jednostki najlepsze. Przedewszystkiem jednak każdy obywatel, stykając się z urzędem administracyjnym, winien pamiętać o tem, że nietylko urzędnik obowiązany jest do przestrzegania Konstytucji Państwa, oraz szanowania władzy prawowitej, lecz, że według wyraźnych przepisów Konstytucji taki sam obowiązek ciąży na każdym obywatelu.

Art. 93 Konstytucji głosi w tym względzie: „wszyscy obywatele są zobowiązani szanować władzę prawowitą i ułatwiać spełnianie jej zadań, oraz sumiennie pełnić obowiązki publiczne, do jakich powoła ich Naród, lub właściwa władza".

ZYGMUNT LEWARTOWICZ.

O zastosowaniu badań psychologicznych przy ocenie zeznań dziecka — świadka.

I. Uwagi ogólne.

Prawo karne pozytywne w zastosowaniu praktycznem posiada dwa wielkie zadania: wykrycie przestępcy i ukaranie go. W celu wykrycia przestępcy i ustalenia jego winy, obowiązujące prawodawstwa uznają przeważnie trzystopniowy system, polegający na tym, iż czynności, skierowane do wykrycia prawdy materjalnej, są prowadzone przez: 1) policję, 2) sędziego śledczego i 3) sąd, na rozprawie głównej. W niektórych zaś wypadkach, jak np. u nas w t. zw. dochodzeniach prokuratorskich wykryciem prawdy zajmują się: 1) policja pod kierunkiem podprokuratora 2) sąd na rozprawie głównej. Wymiar kary zawsze pozostawiony jest sądowi.

O ile przyjrzymy się czynnościom, mającym na celu wykrycie przestępcy i ustalenie jego winy — to zauważymy że bądź to policja, bądź sędzia śledczy, bądź też sędzia na rozprawie głównej, korzystają z dwoch rodzajów dowodów: dowodów rzeczowych i zeznań świadków. Dowody to arcyróżne, pod względem ilościowym oraz jakościowym.

Dowód rzeczowy posiada bezwzględnie większą wartość, gdyż jest on *objektywnym* wskaźnikiem przestępstwa, lub przestępcy. Np. odbicie palców przestępcy, które dzięki badaniom daktyloskopijnym posiada ogromną wartość, nóż zakrwawiony, znaleziony w kieszeni człowieka podejrzanego, znajdującego się w pobliżu miejsca przestępstwa; list własnoręczny, dzięki któremu można przeprowadzić ekspertyzę kaligraficzną w razie sfałszowania dokumentu, niepełna butelka z trucizną, znaleziona u podejrzanej osoby, gdy sekcja wykazała, iż otrucie ofiary nastąpiło za pomocą tego samego środka i t. d. — są to potężne środki dowodowe, tak jasne i oczywiste, że oświetlanie ich znaczenia jest zbyteczne; przemawiają one same za siebie. Są bezpośrednim wskaźnikiem, bądź przestępstwa, bądź też przestępcy. Prócz dowodów rzeczowych o tak potężnem znaczeniu, spotykamy dowody mniejszej wagi, które bądź nie doprowadzają do wykrycia prawdy, bądź też przyczyniają się do tego w bardzo małym stopniu. Co się tycze pierwszej grupy dowodów rzeczowych — to jakkolwiek wartość ich jest wielka, są one stosunkowo wadliwem zjawiskiem, gdyż przestępca rozumie ich potęgę i dokłada wszelkich starań, w celu ich usunięcia; a więc zmywa on ślady krwi, niszczy narzędzie zbrodni, podpala miejsce przestępstwa, słowem dokłada wszelkich starań, aby zatrzeć ślady materjalne dokonanego przezeń przestępstwa.

Dowody rzeczowe drugiej grupy, jakkolwiek częściej spotykane, posiadają wartość bardzo problematyczną, a często są niepotrzebnym balastem, odciągającym uwagę prowadzącego śledztwo, lub dochodzenie.

Ma się rozumieć, że ściśle rozgraniczenie obu tych grup nie może się opierać na normach teoretycznych, lecz klasyfikacja może nastąpić w każdym poszczególnym wypadku.

O wiele częstszym, a posiadającym dużą wartość, dowodem jest *zeznanie świadka*. Prawdziwą rzadkością jest proces, w którym nie byłoby świadków, bądź na okoliczności samego przestępstwa, bądź też na okoliczności, prowadzące do jego wykrycia. W pierwszym wypadku z zeznań świadków dowiaduje się prowadzący śledztwo, lub dochodzenie, gdzie, kiedy, w jaki sposób, na kim, ewentualnie przez kogo zostało popełnione przestępstwo, w drugim wypadku przy umiejętnym badaniu świadków może dowiedzieć się, kto *mógł* przestępstwa dokonać i dlaczego, może zbadać szereg okoliczności, jako to: stosunki rodzinne, towarzyskie i majątkowe podejrzanego o przestępstwo, jego stosunki z poszkodowanym i szereg innych okoliczności, prowadzących pośrednio lub bezpośrednio do wykrycia przestępstwa, przestępcy i ustalenia jego winy.

Świadków pierwszej grupy możemy nazwać **świadkami bezpośrednimi**, drugiej zaś grupy—świadkami pośrednimi, biorąc pod uwagę stosunek bezpośredni lub pośredni ich zeznania do istoty przestępstwa.

Ważąc wartość i znaczenie każdej z tych grup, dochodzimy do wniosku, że jakkolwiek zeznania świadków bezpośrednich posiadają wartość większą, to są one jednak rzadszym zjawiskiem, z tych samych względów, co poważne dowody rzeczowe, t. j. ze względu na to, że przestępca jeszcze bardziej od śladów materjalnych unika naocznych, bezpośrednich świadków. Np. podczas napadów bandyckich, złoczyńcy wpadając do mieszkania, pod groźbą śmierci każą wszystkim obecnym w mieszkaniu odwrócić się twarzą do ściany, lub też po dokonaniu przestępstwa, w obawie wykrycia ich, zabijają naocznych świadków.

Świadków pośredni natomiast są zjawiskiem częstym, i niema takiego wypadku przestępstwa, przy którym nie można byłoby sporządzić dłuższej lub krótszej listy świadków.

Również i do powyższego podziału świadków stosuje się to samo, cośmy wyżej nadmieniali, mówiąc o klasyfikacji dowodów rzeczowych.

Ustaliwszy w ogólnych zarysach stosunek ilościowy dowodu ze świadków do dowodu rzeczowego, przejdźmy do ustalenia stosunku wartości.

Bezsprzecznie, biorąc w średnim przekroju, wartość dowodu rzeczowego jest wyższa nad zeznanie świadka, gdyż dowód ten posiada charakter bardziej objektywny. Np. co do znaczenia zakrwawionego noża, znalezionego w kieszeni człowieka przyłapanego na miejscu przestępstwa, podczas gdy przekrój noża zgadza się z długością i szerokością zadanej rany, nie może być dwóch zdań — nóż ten jest oczywistym dowodem zbrodni. Natomiast co do zeznania świadka mogą zawsze istnieć wątpliwości, a ztąd sama wartość zeznania zasadniczo jest wątpliwa.

Wartość zeznań świadków uważam za zasadniczo wątpliwą z dwóch względów: 1) ze względu na często spotykaną złą wolę świadków i 2) ze względu na niedostateczny rozwój funkcji zmysłowych i umysłowych. Powyższa ocena dotyczy wartości zeznań w ogólności, mimo to wartość ta w poszczególnych wypadkach może być bardzo poważną i rozstrzygującą. Z powyższego możemy wysnuć przesłankę o następującym brzmieniu:

„Zeznanie świadka jest zasadniczo dowodem o wartości względnej".

Opuszczając kwestję, t. zw. zeznań fałszywych, przejdę do analizy zeznań mylnych, powstającycg wskutek niedostatecznego rozwoju czynności zmysłowych i umysłowych.

Co się tycze pierwszych, to jest rzeczą jasną, że np. zeznanie krótkowidza, który opisuje szczegółowo obraz człowieka, widzianego w odległości stu kroków, mimo dobrej woli zeznającego, nie może być uważany za dowód i bywa mylnym wskutek niedorozwoju zmysłu wzroku u zeznającego. Również mylnym będzie określenie barw przez daltonistę. To samo da się powiedzieć o innych zmysłach, jak słuch, powonienie, smak, dotyk.

Kilka przykładów zilustruje nam znaczenie rozwoju dostatecznego poszczególnych funkcji zmysłowych. Naprzykład w wypadku trucicielstwa, jeden ze świadków zeznaje, że płyn znajdujący się we flaszeczce, znaleziony koło ofiary, miał zapach karbolu. Zeznanie to może mieć istotne znaczenie, o ile flaszeczka ta ze swą zawartością zginie. Ale przypuśćmy, że świadek, który złożył powyższe zeznanie, cierpi na chroniczne zapalenie błony śluzowej nosa, wskutek czego nastąpiło zupełne osłabienie zmysłu powonienia i rozpoznanie przez niego zapachu stało się niemożliwe. Zeznanie świadka, cierpiącego na przytępiony słuch, nie może służyć dowodem na okoliczność, która polega na ścisłem dostrzeżeniu słuchowem zjawiska oddalonego.

Również zmysł smaku może odegrać poważną rolę w zeznaniu świadka. Znów, biorąc za przykład trucicielstwo, może się zdarzyć, że poważne znaczenie ma zeznanie świadka, który skosztował potrawę i potym twierdzi, że potrawa ta miała gorzki smak. Wrażenie to może wynikać albo stąd, że do potrawy dodane były rzeczywiście jakieś szkodliwe domieszki, ale również może być także rezultatem zdezorjentowania zmysłu smaku, u świadka, które mogło nastąpić wskutek choroby żołądkowej.

Zmysł dotyku bywa również w różnym stopniu rozwinięty, zdarza się nawet jego zupełny zanik, a stąd zeznanie, opierające się na postrzeżeniach dotyku, może mieć najrozmaitszą wartość, zależnie od rozwoju tego zmysłu u świadka.

To też prowadzący śledztwo w razie, o ile nasuwa mu się pewna wątpliwość i, o ile zeznanie świadka ma poważne znaczenie, winien przez lekarza specjalistę dokonać odpowiednich oględzin.

Co się tycze funkcji umysłowych, będących składnikami ogólnego rozwoju, a mogących mieć poważne znaczenie w zeznaniu, to jako takie należy wymienić: postrzeganie, uwagę, pamięć, kojarzenie, wyobraźnię, myślenie (oraz zmęczenie umysłowe) i sugestyjność.

(C. d. n.)

T. ZYLBER.

Karalność przestępstw popełnionych za granicą. (Dokończenie)

EKSTRADYCJA.

Skoro doszliśmy do wniosku, że państwo ma nie tylko prawo, ale i obowiązek karania czynów przestępnych, popełnionych za granicą i to niezależnie od tego, czy czynu tego dopuścił się cudzoziemiec, czy też własny obywatel, na wstępie musimy zaznaczyć, iż z prawa tego korzysta w stosunku do obcych obywateli nader rzadko, posługując się w tych razach ekstradycją, to znaczy, że przestępca miast być sądzony w miejscu schwytania, zostaje wydany dla osądzenia temu państwu, w granicach którego popełnił czyn przestępny. Podstawą ekstradycji jest ta okoliczność, że najbardziej kompetentnym dla rozpoznania sprawy jest sąd miejsca popełnienia przestępstwa. Tylko ten sąd może najłatwiej wezwać i zbadać wszystkich świadków, dokonać oględzin na miejscu, zna najdokładniej warunki lokalne. Leży to i w interesie samego oskarżonego, gdyż w razie sądzenia przez sąd inny np. świadkowie nie byliby badani w obecności oskarżonego, a w drodze rekwizycji i przewód sądowy z konieczności z ustnego i bezpośredniego ograniczyłby się w znacznej mierze do odczytywania aktów. Ucierpiałoby na tem zarówno badanie prawdy materjalnej, jak i obrona podsądnego.

Zasada ekstradycji zawiera jednak jedno bardzo poważne ograniczenie, które podważa samą podstawę wydawania przestępców.

Mianowicie, wszystkie państwa, regulując w traktatach kwestję ekstradycji, stoją na stanowisku, że własnych obywateli nie wydają. Tego rodzaju pogląd naukowo obronić się nie da, jest on rezultatem fałszywie pojętego patjotyzmu i braku wzajemnego zaufania do innych państw. Słusznie zatem uznała w roku 1873 „Angielska komisja dla przejrzenia aktów o ekstradycji" skoro nie macie zaufania, nie wydawajcie nikogo, albo też wydawajcie i własnych obywateli. Mimo jednak, iż doktryna jest w tej mierze prawie jednozgodna i opowiada się za stosowaniem ekstradycji do wszystkich przestępców, niezależnie od ich obywatelstwa, żadne z państw dotychczas nie godzi się na wydawanie swych obywateli, uważając, iż wystawiłoby to na szwank jego suwerenność. Należy przypuszczać, że w miarę rozwoju poczucia solidarności międzynarodowej i zacierania się różnic między państwami i ta anomalja zginie i do wszystkich przestępców, niezależnie od ich obywatelstwa, będzie stosowany ten sam tryb postępowania.

Ze sprawą ekstradycji łączy się kwestja wydawania przestępców politycznych. Kwestja ta winna być rozpatrywana pod innym kątem widzenia. Po pierwsze przestępstwo polityczne, zakazane w kraju, przeciwko ustrojowi którego jest skierowane, nie znajduje sankcji karnej w państwie cudzoziemskiem, dokąd ukrył się przestępca. Pozatem, o ile przestępca zwykły zagraża bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu niezależnie od tego, gdzie się znajduje, przestępca polityczny, który działał pod wpływem pewnej idei, bynajmniej dla państwa obcego nie jest niebezpieczny i państwo to wcale nie jest zainteresowane w tem, aby miał on ponieść karę za swój czyn, skierowany nieraz przeciwko państwu, z którym jego stosunek jest nieprzyjazny. Trudność powstaje wówczas, gdy w czynie przestępcy politycznego mieszczą się znamiona zwykłego przestępstwa.

Naprzykład, rewolucjoniści dokonali zamachu na kasę państwową, zabili panującego, zniszczyli urządzenia kolejowe. Pobudki, które niemi kierowały, mogły być idealistycznej natury, lecz dokonane zostało zwykłe zabójstwo, lub rabunek. Czy tego rodzaju przestępca winien być wydany? Przeważnie państwa odmawiają wydania takich przestępców, a jeśli ich wydają, to z tem zastrzeżeniem, że będą oni sądzeni jako zwykli przestępcy, co np. w byłej Rosji, gdzie za przestępstwa zwykłe nie było kary śmierci, miało poważne znaczenie. Prawo belgijskie z roku 1856 posunęło się tak daleko, iż uznało, że nie będzie uznany za przestępstwo polityczne zamach przeciwko panującemu lub członkom jego rodziny, o ile czyn ten stanowi zabójstwo, morderstwo lub otrucie. Motywem wydania tego prawa była zasada, że życie panującego powinno być ochraniane na równi z życiem poszczególnego obywatela i że nie należy w tej mierze stwarzać dla panujących privilegium odiosum. Prawo to zostało wydane w związku z zamachem Celestyna Jacquée na życie Napoleona III. Jacquée we wrześniu 1854 roku podłożył maszynę piekielną na szynach kolejowych między Lille i Calais, którędy miał przejeżdżać cesarz. Zamach się nie udał, a sprawca zbiegł do Belgji.

Pewne wzmocnienie dążenia do wydawania niektórych przestępców politycznych wywołały zamachy anarchistyczne w końcu XIV stulecia i w tym duchu wypowiedziała się też konferencja przeciwko anarchistom, zwołana w Rzymie w 1898 roku.

Art. 852, obowiązujący w b. zaborze rosyjskim ustawy postępowania karnego, stanowi, że wydanie może nastąpić i w tych wypadkach, gdy przestępstwo zostało wywołane przez pobudki polityczne, lub też, gdy oskarżony dopuścił się zamachu na życie, zdrowie lub wolność naczelnika państwa obcego, lub członków jego rodziny, albo też na cześć naczelnika tegoż państwa. Art. 852 u. p. k. uzależnia zawsze wydanie od traktatu, zawartego z państwem, żądającem wydania, lub od zasady wzajemności, ustalonej pod tym względem z danem państwem.

A. GRIMM.

Użycie psa policyjnego w służbie bezpieczeństwa. (Dokończenie)

Przedmiotów, lub śladów, natrafionych na tropie, nie wolno używać do ponownego podawania „wiatru", z wyjątkiem bezsprzecznego stwierdzenia autentyczności tychże. Nie należy również wystawiać psa na próby, gdyż zbijemy go z tropu.

Zdarza się, że pies swym zachowaniem zdradza niepewność, lub powoduje zawikłanie, a mianowicie:

a) Pies nie podejmuje śladu, lecz zwraca się przeciw poszkodowanemu lub wzywającemu. Ślad świeży i niepotratowany dowodzi nam, że mniemany poszkodowany lub wzywający jest sam sprawcą i wzywa policję tylko dla zatarcia śladu.

b) Pies, osadzony na śladzie w pewnej zagrodzie, nie okazuje zamiaru wydalenia się poza jej obręb. Wskazuje nam, że rzecz lub osoba poszukiwana znajduje się jeszcze w obrębie obejścia, lub niedawno miejsce to opuściła.

c) Jeżeli pies, tropiąc ślad, nagle zaprzestaje pracy i węszy w powietrzu, należy rozważyć, czy przestępca dla zmylenia śladu nie zmienił obuwia, lub nie dosiadł pojazdu. Powinnością przewodnika w tym wypadku jest dokładne zbadanie sytuacji. Niewolno lekkomyślnie pracy przerywać.

W. ZALESKI.

Z dziejów policji rosyjskiej
po powstaniu styczniowem.

—ooo—

XXV.

Wydział śledczy za czasów policji rosyjskiej zasługuje na szczególne wspomnienie. Działalność tej instytucji w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat rządów rosyjskich możnaby nazwać otwartą raną, zadaną złośliwą ręką najokrutniejszego wroga ludności warszawskiej, wśród której pielęgnowała policja warszawska ze szczególną pieczołowitością występek, zapewniwszy mu całkowitą bezkarność, z wyciąganiem zysków dla siebie.

Możnaby tomy napisać o tej instytucji; poprzestaniemy jednak tylko na zaznaczeniu w krótkich słowach działalności ostatnich lat dwudziestu. Przedewszystkiem zastęp agentów śledczych składał się po większej części z przestępców, może nie z zawodu, lecz kierowanych na drogę występku koniecznością życia w warunkach materjalnych, jakich się znajdowali. Trzydzieści pięć rubli miesięcznej pensji miało wystarczać na życie agenta śledczego, obarczonego często liczną rodziną, z chwilą, gdy pierwszy lepszy paser, fanciarz, dający pieniądze na zastaw skradzionych rzeczy, dawał za ukrycie przestępstwa kilkakrotnie więcej. A każdy złodziej wszak był znany doskonale policji śledczej i za prowadzenie swego rzemiosła opłacał się. Pewną część niedoświadczonych złodziejów, oczywiście, oddawano w ręce rosyjskiej sprawiedliwości, lecz zwykle w ostatniej chwili zeznaniami świadków podstawionych ratowano przestępcę.

Na czele wydziału śledczego także stawały typy z galerji, jeżeli nie przestępców, to łapowników. Żaden z nich nie był prawnikiem, a oto nazwiska tych panów od roku 1901-go: Zacharow, b. oficer, bezwzględnie zdolny i odważny agent kryminalny, pamiętał jednak bardziej o sobie i kupił dom w Warszawie, gdy zaś za specjalne zasługi przeniesiono go do Peterburga do korpusu żandarmów, wtedy okazało się, że jednocześnie pełnił on w Warszawie rolę szpiegowsko-polityczną. Miał on w Petersburgu starcie z głośnym Nolkenem, wykrywszy jego łapownictwo. Zemścił się Nolken i zostawszy oberpolicmajstrem warszawskim, wszczął śledztwo przeciw Zacharowi, zdemaskował nieczyste źródła kupna domu przez Zacharowa i zaraportował o tem ministrowi Plewemu. Po Zacharowie był niejaki Rybczyński, oczywiście moskal, jeden z najgłupszych, jacy w Warszawie istnieli sędziów pokoju, bez wykształcenia prawnego. Niedługo jednak popasał i zastąpił go zdecydowany na wszystko kryminalista, niejaki Bojarynow, którego co prędzej uprzątnięto. Chwilowo pełnił obowiązki po nim kapitan Bielanowicz, typowe „stupajka" policyjna, który rozzuchwalił agentów i dopiero pewien ład i porządek nastał z nominacją istotnie przyzwoitego człowieka, niejakiego Kowalika, naczelnika wydziału śledczego z Łodzi. Kowalik był prawosławnym, lecz poczuwał się za polaka, urodził się bowiem w Polsce, skończył szkoły we Włocławku i miał wielką sympatję u kolegów polskich. Niestety Kowalik był erotomanem. Kompromitował się nieustannie romansami z kobietami, które go rujnowały, zdradzały, korzystały w nieczystych sprawach z jego stanowiska. Erotomanja ta stała się powodem nagłego zgonu Kowalika, który zmarł na anewryzm serca w kilka dni po bitwie warszawskiej, na jesieni roku 1914-go.

O samej procedurze śledczej niema nawet co mówić. Dość jest przytoczyć przykład, że zeznania wymuszano biciem, i naprzykład w sprawie zabójstwa, dokonanego przez służącą Raczykównę na osobie kapitalistki, zamieszkałej samotnie przy ulicy Solnej, pod kijami przyznał się do zabójstwa jeden z jej ubogich krewnych i byłby już pod sąd został oddany, gdyby nie schwytano istotnej zabójczyni. Natomiast żadna z głośnych spraw, jak poćwiartowanie młodego żyda na pustkowiu zwanym Stepy, przy ulicy Zaokopowej, znalezienie odciętej głowy kobiecej w parku Mokotowskim, nie zostały odkryte. Bito w wydziale śledczym straszliwie i byli do tego specjaliści, którzy zatkawszy usta operowanemu chustką, wymierzali po sto trzcin, odbijając ciało od kości. Było to nawet zwyczajem, by nawet w razie przyznania się, bić przestępcę w nadziei, żeby się jeszcze czegoś od niego dowiedzieć, choćby niemającego nic wspólnego z dokonanym faktem.

d) Przerwanie śladu może nastąpić również z powodów atmosferycznych, zaszłych od powstania śladu do przybycia psa pol. n. p.: ulewny deszcz, zawierucha śnieżna, silny grad, silny prąd powietrza, upał słoneczny. Zjawiska takie niszczą ślad na przestrzeni, którą opanowały. Przerwa rozpoczyna się zwykle po opuszczeniu osad, jako też po wyjściu z lasu.

e) W końcu wywołuje przerwę zmiana powierzchni ziemi, n. p.: przejście z wilgotnej łąki na drogi, wstąpienie na świeżo zorane pole, ziemię piaszczystą, świeżo skoszone siano, żyto, lub na pastwisko.

W wypadkach takich stara się przewodnik psa w początkowym kierunku „przeprowadzić przez wyłom" t. zn. podając mu „wiatr" z „wiatronośnika", pomaga mu odnaleść ślad po drugiej stronie „wyłomu" (przestrzeni, na której ślad jest zniszczony). Pies uskutecznia to przeważnie „rejonując" (przeszukując systematycznie przestrzeń). Wynik w tych wypadkach jest zawisły od praktyki przewodnika i wyrobienia psa.

Lecz niezawsze przerywa pies tropienie z powyżej wyłuszczonych powodów. Ślad może się na miejscu przerwania pracy przez psa faktycznie kończyć. Poszukiwany osobnik, opuściwszy po dokonaniu zbrodni miejsce przestępstwa, ochłonął z pierwszego wrażenia, przystanął w celu rozważenia sytuacji, a namyśliwszy się, wrócił tą samą drogą, zbaczając z niej w dalszym ciągu. Po przeszukaniu miejsca tego, za przedmiotami, porzuconemi przez przestępcę (co się zwykle zdarza) wypracowywamy ślad wstecz, zważając pilnie na odnogi. Nieuzyskawszy wyjścia, należy ponownie rozpocząć tropienie z miejsca przestępstwa. Powtarzam, że najważniejszym czynnikiem dodatniego wyniku jest cierpliwość, wprawa, zamiłowanie i znajomość właściwości psa.

Gdy pies przerwie tropienie przed jakimkolwiek obejściem, nie mogąc, mimo wytężonych usiłowań przewodnika, nawiązać śladu, należy do miejsca przerwy powrócić. Tu podaje się psu ponownie „wiatr" (nie z ziemi i nie z śladu) i tropi lub śledzi poszukiwaną osobę w danem obejściu.

Pod koniec śladu daje się zauważyć u psa pewna nerwowość, szczególnie przy zakończeniu śladu przed domem lub osobą. Przewodnik musi psa uspokajać, a odnośne osoby wezwać do zachowania spokoju i pozostania na miejscu. Zachowanie tych osób należy dokładnie obserwować. Obserwacja ta przysparza niekiedy ważne wskazówki.

Po wejściu do domu, wskazuje pies mieszkanie poszukiwanego osobnika, a w mieszkaniu rzuci się na niego. W razie nieobecności osoby poszukiwanej, będzie pies aportował jej rzeczy (w pierwszej linji obuwie) lub skakał na łóżko.

Samo wskazanie osoby przez psa nie jest wystarczające. Należy przeprowadzić próbę dowodową (kontrolę) przez porównania, ponowne wypracowanie śladu, użycie drugiego psa i t. p. W końcu należy poszukać i w obejściu dowodów rzeczowych, przesłuchać świadków miejscowych i t. d.

Gdy prowadzi się samca, powinnością przewodnika jest zbadać, czy w obejściu nie znajduje się ciekająca suka.

Po całkowitem przeprowadzeniu i wykorzystaniu pracy psa, zastosowywa przewodnik resztę sposobów wiedzy kryminalistycznej (daktyloskopję, zebranie przedmiotów podlegających badaniu chemicznemu i t. p.), o ile miejscowe władze bezp. same tego nie uskutecznią.

6. Przesłuchanie obwinionego.

Podczas przesłuchania obwinionego, układa się psa na uboczu, w pokoju, w którym przesłuchujemy.

Nie wolno podstępem wydobywać zeznania, okłamując przesłuchiwanego, że pies wszystko wskazał, lub strasząc, psem szczując go. Przeprowadzanie porównania na zasadzie przedmiotu przynależnego do przesłuchiwanego, a zdobytego po ukończeniu tropienia, podlega karze. Postępowanie takie może spowodować błąd o nieobliczalnych następstwach.

Po przyznaniu się przesłuchiwanego, należy zeznania sprawdzić, szukając dowodów, gdyż obwiniony może zeznanie odwołać.

V. SPRAWOZDANIE.

Na zasadzie notatek sporządza przewodnik psa pol. dokładne sprawozdanie, załączając szkic sytuacyjny.

Treść sprawozdania mieści:

1. Dokładne opisanie wypadku:

a) oznaczenie dnia, godziny, minuty;

b) okręgu, powiatu, gminy, wsi, miejsca;

c) daty poszkodowanego: imię, nazwisko, imię ojca i matki, rodzinne nazwisko matki, miejsce urodzenia (okrąg, powiat, gmina, wieś), data ur. (dzień, miesiąc, rok), stan, zawód, karalność;

d) daty obwinionego; jak c.;

e) podanie świadków: imię, nazwisko, wiek, dokładny adres, stosunek do obwinionego i poszkodowanego, karalność.

2. Tok śledztwa:

a) wezwanie psa pol. z podaniem władzy wzywającej;

b) nazwa psa, rodzaj, wiek;

c) czas przybycia i rozpoczęcia pracy;

d) rodzaj pracy;

e) przedmioty wiatronośne, ślady;

f) jakość pracy;

g) przeprowadzona kontrola;

h) pogoda, objawy atmosferyczne, przed i podczas pracy;

i) długość śladu;

k) okoliczności, utrudniające lub ułatwiające pracę psa;

l) wyliczenie dowodów (przyznanie się do winy, zeznanie świadków, znalezienie dowodów rzeczowych i t. d.).

3. Szkic sytuacyjny:

a) miejsce czynu, (sytuacja, położenie przedmiotów i t. p. początek śladu);

b) droga przebyta z zaznaczeniem przerwy (na smyczy linją, — luzem kreskowana) do przodu czerwonym kolorem, powrotna czarnym.

Z każdego sprawozdania należy przechować odpis. Sprawozdanie to załącza się do aktów sprawy.

VI. PRZEWODNIK PRZED SĄDEM.

1. Jako świadek.

Przed przesłuchaniem przez sędziego lub przed rozprawą sądową, winien sobie przewodnik sprawę przypomnąć, przeglądnąwszy notatki i sprawozdanie (odpis).

Sama praca psa pol. nie wystarcza jako dowód prawny. W razie konieczności wykazania sprawności psa, przekłada przewodnik świadectwo egzaminu, odbytego z psem i wylicze ważniejsze wyniki psa, przestrzegając rzeczowość. (Dziennik psa pol.). W końcu jest możliwe, że sąd uzna za wskazane wypróbować psa.

Na zadawane pytania, co do właściwości obwinionego, winien odpowiadać przewodnik ściśle rzeczowo, nie powołując się na psa lub jego zalety.

2. Jako biegły.

Przewodnik psa pol. może być wezwany przez sąd, jako biegły, dla orzeczenia pracy innego przewodnika.

W tym wypadku należy dokładnie zbadać przebieg śledztwa przeprowadzonego z psem pol., rozważyć okoliczności towarzyszące i złożyć rzeczowe zeznanie.

Nie należy nigdy zapominać, że pies jest tylko środkiem pomocniczym. Tylko dowody zebrane za pomocą tego środka pomocniczego, uwieńczyć mogą pomyślny wynik.

Prawdziwy oszust, który miał za sobą protekcję sfer sądowniczych lub wojskowych, potrafił zawsze wydrzeć fotografję swoją z albumu przestępców i odebrać swoje akta, a nawet notatki z kartoteki. Lecz cóż dziwnego, gdy w policji śledczej pracował naprzykład taki osobnik, jak Wiktor Grün. Temu należy się szczególna uwaga. Grün był najmłodszym synem lekarza cyrkułowego, który przez swoją żonę, z domu Rapaport, otrzymał schedę w postaci domu przy ulicy Siennej po znanym polskim literacie i humoryście Zenonie Rapaporcie, pochowanym za katakumbami na cmentarzu powązkowskim. Z trzech synów doktora Grüna, dwóch starszych zostało lekarzami wojskowymi i zruszczyło się całkowicie. Trzeci, Wiktor, nie skończywszy szkół, wstąpił do policji. Jednocześnie córki Grüna wyszły za mąż w odpowiedniej sferze, jedna bowiem za oficera żandarmów Melcera, druga za lekarza wojskowego Lewisa, pełniącego sekretne zlecenia przy sztabie i cytadeli, trzecia zaś za niejakiego Lewestama. Z tego ostatniego stadła pochodzi głośny Gustaw Lewestam, b. urzędnik do sekretnych zleceń przy gubernatorze grodzieńskim, następnie urzędnik departamentu policji w Petersburgu, wreszcie urzędnik do zleceń przy „gradonaczalniku" w Moskwie, jenerale żandarmskim Dżunkowskim, z epoki pogromów, dokonanych w tem mieście, gdy padły ofiarą pomiędzy innemi magazyny żyrardowskie, i ucisku, spowodowanego stanem wojennym. Z małżeństwa: panna Grün — żandarm Melcer był nieudany syn, gdyż został rewolucjonistą. Zdarzało się to wszakże w rodzinach żandarmskich niejednokrotnie, gdyż i młodszy syn jenerała Uthofa był skazany w procesie politycznym na ciężkie roboty jako zdecydowany rewolucjonista. Ale powracając do pana Wiktora Grüna, był to największy bandyta, usankcjonowany przez rząd moskiewski na stanowisku agenta śledczego. Dostał się jednak pod sąd za błahą stosunkowo sprawę, gdyż chcąc od niejakiego Rogozińskiego dostać przyobiecaną, za wykrytą kradzież, nagrodę, której właściwie nie było, gdyż pieniądze tylko się zapodziały w szafie, zabrał je Grün do depozytu i tam wypłacił sobie część należną, samowolnie, za co prokurator wyjednał na niego karę rocznego więzienia. Lecz starania rodziny zwolniły go z więzienia i wówczas Grün, oprócz roli agenta kryminalnego, został prowokatorem politycznym w kołach bojówek socjalistycznych, a jednocześnie kradł przy wszystkich rewizjach. Całe jego umeblowanie, nie wyłączając fortepianu, pochodziło z kradzieży. Posługiwał się szpiegami, przebranemi za księży, studentów, sam, gdy dowiedział się od aresztowanego bandyty lub złodzieja, gdzie przechowuje ukradzione pieniądze lub biżuterję, jechał na miejsce i zabierał wszystko sobie. Głośny był fakt, gdy jedna z zabójczyń uciekła na wieś w Płockie i zakopała pieniądze zrabowane pod drzewem. Schwytaną biciem Grün zmusił do wskazania tego miejsca, pojechał i zabrał sobie pieniądze. Grün, oszukawszy kilkakrotnie organizacje rewolucyjne, którym obiecywał pomagać, zginął od kuli bojówki w chwili, gdy wychodził z łaźni na Zjeździe. Grün ściągnął do szeregów ochrany i agentów kryminalnych najgłośniejsze siły z bojówki, jako to: słynnego Zbyszka, człowieka szalonej odwagi, który w dzień rzezi policji warszawskiej położył trupem kilkunastu policjantów, a potem wydał na śmierć kilkudziesięciu swych towarzyszy, lecz w roli agenta śledczego, przy obieganiu karczmy „Rzym" na Woli, tak długo sam jeden ostrzeliwał bandytów, nie pozwalając im uciec, dopóki nie przybyła rezerwa policyjna. Zbyszek zginął w bitwie z Niemcami pod Brześciem, wstąpiwszy na wywiadowcę-ochotnika. Mówiono, że żywił on wielką miłość do żony i dzieci, by zapewnić im byt, dopuszczał się tylu zbrodni.

Drugim takim typem był słynny z bojówki „Czerwony Olek", który potem wydał na śmierć, także wielu rewolucjonistów. Inni, ze śmiercią Grüna, uciekli z Warszawy, w obawie zemsty rewolucjonistów za zdradę.

Wszystko to z nastaniem Kowalika zmieniło się bezwzględnie na lepsze i wówczas zaczął swobodniej pracować p. Ludwik Kurnatowski, posiadający kolosalne zdolności pamięciowe, dające mu możność z pożytkiem obecnie pracować dla własnego kraju, gdy powrócił z ewakuacji w Rosji i zajął stanowisko w warszawskiej policji kryminalnej. Z wywiadowców powróciło również kilku agentów dawniejszych, którym moskiewskie warunki nie pozwalały wprost uczciwie pracować, gdyż przeszkadzało to systemowi łapownictwa i haraczów, nakładanych na złodziejów i paserów.

Dr. LEON WŁADYSŁAW BIEGELEISEN.

Rolnictwo i kwestja agrarna w Rosji bolszewickiej.

(Na zasadzie urzędowych źródeł rosyjskich).

Wedle danych z dnia 1 maja 1920 r. liczyła Rosja w cyfrach okrągłych 125 miljonów mieszkańców, w tem 80 w europejskiej Rosji, jednakże bez Ukrainy, Kaukazu, dawnego gubernatorstwa Mińsk i wogóle terenów okupowanych i usamodzielnionych politycznie. W cyfrze 80 miljonów zajmują rolnicy-włościanie 55 miljonów (około 70%), robotnicy przemysłowi tylko 13 miljonów (16%), 2 miljony tworzy armja. W r. 1916 na terenie dzisiejszej Rosji sowieckiej (39 gubernji), przypadało na 39.222.000 dziesięcin włościańskiej ziemi nie wiecej, jak 2916 ziemi folwarcznej, t.j. 7 i pół proc. obszaru, w innych dzielnicach Rosji dawniejszej, więc przedewszystkiem Ukrainie i Litwie, terenach okupacyjnych i usamodzielnionych około 20%. Przytem znaczną część obszaru ziemi wielkofolwarcznej tworzyły lasy, które odrazu stały się własnością państwa.

Tem samem nie mogła się reforma sowiecka przyczynić do wydatnego zwiększenia własności chłopskiej kosztem folwarcznej, skoro już w przededniu sowieckiej rewolucji włościanie zajmowali w znacznej przewadze i większości obszary rolne, zdatne dla prowadzenia gospodarki. Natomiast dokonał się inny, wielce znamienny objaw: przejęcie ziem z rąk *wielkiej własności chłopskiej* w ręce drobnej i bezrolnych, więc elementów uboższych. W gubernji *Kostroma* zmniejszyła się od r. 1917 do r. 1919 ilość bezrolnych z 11% na 7.2%, właściciel obszaru do 2 dziesięcin wzrosła z 31.3% na 60.2%, wyżej 2 dziesięcin spadła z 57.7% na 32.6%. Niestety statystyka nie wykazuje bliższego rozdziału własności powyżej 2 ha. W gubernji *Jarosław* zmniejszyła się pierwsza grupa włościańska z 9.2% na 6%, własność poniżej 2 dziesięcin wzrosła z 42 na 76.2%, powyżej 2 dziesięcin spadła z 48 na 17.8%. W gubernji Tuła, gdzie wielka własność ziemska zajmuje wyższe procenty obszaru, spadła pierwsza kategorja bezrolnych i karłowatych do 1 ha z 12.7% na 3,6%. Biorący udział w rządzie bolszewickim J. Łazin i L. Katzman *) podaje na podstawie źródeł urzędowych i własnej obserwacji, iż wielcy kmiecie dzielą swe posiadłości na części dobrowolnie, co ułatwia ustawowo poręczona możność pobierania z lasu drzewa budulcowego przez włościan z lasów państwowych, miejskich i prywatnych, należących do wielkiej własności, celem pobudowania się. Zmniejszyła się więc przeciętna wielkość gospodarstwa włościańskiego dość znacznie, skoro wedle spisu z r. 1919 (dla 12 gubernji: Tuła, Symbirsk, Wiatka, Orenburg, Ołoniec, Nowogród, Włodzimierz, Twer, Iwanowo-Wozniesiensk, Jarosław, Wołogda, Sjewiero-Dzwińsk, które obejmują 30% ogółu ludności włościańskiej w Rosji), przypadało na rodzinę 2.73 dziesięcin, wobec 3.44 w r. 1917.

W ten sposób Rosja stała się w znaczniejszym stopniu, niżeli to miało miejsce poprzednio, krajem drobnej własności chłopskiej, produkującej przedewszystkiem na zaspokojenie własnej konsumcji. Zarówno własność wielka, jak średnia, więc wielkokmieca, zwłaszcza pierwsza, oparta na obcej robociżnie, zmniejszyła się znacznie, ustępując miejsca własności małej, opartej na robociźnie rodzimej, niezależnej więc od układu sił roboczych najemnych.

Rezultaty tego stanu rzeczy były znamienne. Zwolennicy nowego ustroju gospodarczego sami przyznają, że zanik większych gospodarstw włościańskich i wielkich folwarków przyczynił się do pogorszenia stanu aprowizacji wielkich miast i ośrodków przemysłowo-fabrycznych, gospodarstwa bowiem drobne produkowały w Rosji sowieckiej w wyższym stopniu niżli gdziekolwiek indziej, przedewszystkiem na pokrycie własnych potrzeb, ogałacając w ten sposób ludność miejską z niezbędnych środków żywności. Należy to tembardziej podkreślić, że wiele okolic dzisiejszej Rosji sowieckiej i przed rewolucją bolszewicką wykazywało podobnie jak ziemie polskie stosunkowo niewielką ilość średniej własności ziemskiej. W r. 1916 liczono zaledwie 3% w gubernji Moskwa, w Kałudze 2%, Saratów 3%, Tuła 2% ogólnej ilości gospodarstw, jako przypadające na wielką własność chłopską, która przed wojną dostarczała poważnych ilości zboża na targ. Obecnie i te niewielkie ilości większej własności chłopskiej zmniejszyły się poważnie, zgodnie zresztą z tendencjami niesprzyjającemi wielkokmiecej własności także i w Zachodniej Europie, głównie z powodu braku i drożyzny robocizny, pogarszając wydatnie zaopatrzenie miast w zboże, niesprowadzane obecnie z Kaukazu i Syberji, w tych ilościach, jak przed wojną.

Równorzędnie jednak z rozpowszechnieniem drobnej własności nie szedł bynajmniej, jak na Zachodzie, postęp gospodarczy. Wobec trudności aprowizacyjnych, włościaństwo produkuje prawie wyłącznie rośliny zbożowe i ważniejsze pastewne dla inwentarza. Rośliny handlowe zmniejszają się poważnie tam, gdzie wobec dowozu zboża, stanowiły artykuł handlowy. Jeszcze w r. 1915 wynosiła przestrzeń wzięta pod uprawę lnu 982,000 dziesięcin, podczas gdy w r. 1919 wynosiła 537.000 przy zmniejszeniu się ogólnej przestrzeni rolnej tylko o 1.5 część. Systemem indeksowym postępując (r. 1914=100) okaże się zmniejszenie produkcji roślin handlowych (len) jaskrawo:

1914	100
1915	92
1916	84
1917	74.6
1918	65.5
1919	50.3

Nie mogący być podejrzanym o stronniczość Łarin przyznaje, że reforma w kierunku osiągnięcia przynajmniej stanu przedwojennego co do produkcji rolniczej możliwa jest tylko przez przeprowadzenie wielkich meljoracji, dalej elektryfikacji, stworzenia bogatej sieci dróg wodnych etc. Oczywiście, są to obecnie tylko pobożne życzenia.

Ze zmniejszeniem własności wielkokmiecej i jednoczesnem zwiększeniem drobnej własności chłopskiej następuje równorzędnie wydatny zanik bezrolnych. W r. 1917 liczono w sowieckiej Rosji 1.400.000 robotników najemnych bez członków rodziny, sumę więc bardzo poważną. Cyfra ta uległa znacznemu zmniejszeniu, wobec przemiany wielu bezrolnych w włościan parcelowych.

Łarin nie bez odcienia melancholji i żalu do „ciemnych chłopów", pisze jak następuje: „Z dwu dusz proletarjatu rolnego, walczących z sobą namiętnie, zwycięża ta, która ma na celu założenie własnej małej osady, a nie współudział w organizowaniu wielkich przedsiębiorstw państwowych".

Zwycięstwo było tem żywotniejsze, że pozostałe warstwy włościańskie czyniły nowym przybyszom wszelkie możliwe trudności i szykany w zakładaniu nowych gospodarstw. Do zwycięstwa przyczyniły się wydatnie, stworzone na zimę roku 1918 „rolne komitety biednych", złożone z bezrolnych i najdrobniejszych rolników, a popierane przez robotników miejskich, które, otrzymawszy broń, przejęły częściowo władzę po wsiach, usuwając poprzednio stworzone wiejskie powiatowe rady... Pomimo protesty, i tu i owdzie powstania nawet włościańskie, wybuchłe z tego powodu, oczywiście stłumione przemocą, „komitety biednych" (rozwiązane następnie), przyczyniły się wydatnie do zniwelowania mas włościańskich w kierunku drobnych i samodzielnych osad, do zwycięstwa więc ruchu, który zresztą miał bardzo mało wspólnego z doktryną socjalistyczną, zrealizowaną w komunistycznej Rosji. Tylko do 10.000 zorganizowało się w komuny, mające nie więcej jak 500.000 ha ziemi pod uprawę.

Widzimy więc tu zupełne fiasko idei bolszewickiej; zamiast nacjonalizacji ziemi, wprowadzonej dekretem Lenina, rozpoczął się i utrwalił w Rosji ruch agrarny, zbliżony do stosunków zachodnio-europejskich, ruch, w kierunku żywotnej ekspansji drobnej własności chłopskiej, oparty na robociźnie rodzinnej. Zanikają wielkie różnice między poszczególnemi grupami własności włościańskiej, coraz bardziej zwycięsko kosztem wielkokmiecej i wielkiej własności ziemskiej, wybija się drobna własność, zajmując coraz większy procent ogólnego obszaru i ilości gospodarstw. Równocześnie, przy zaniku bezrolnych, dokonywa się zasadnicza *niwelacja i jednorodność* ludności włościańskiej, dawniej rozbitej na szereg klas, tem samem utrwaliła się i w Rosji bolszewickiej, wbrew wszelkim próbom uspołecznienia własności ziemskiej, rolna własność chłopska, najgłębiej oparta na własności prywatnej, wroga wobec wszelkich zakusów w kierunku wywłaszczenia włościaństwa i uspołecznienia rolnych warsztatów pracy.

Doktryna bolszewicka okazała się w zasadzie zupełnie bezsilną wobec włościan. Mimo ograniczeń konsumcji i nakazu dostarczania nadwyżek produkcji miastom, włościanie poświęcają się w coraz większym stopniu produkcji na własną konsumcję. Dekret z r. 1918 ogranicza konsumcję zboża włościan na 12 pudów na rok i osobę, co wynosi około 759 gr. chleba na dzień. Pomimo to ograniczenie, konsumcja włościan oczywiście była wyższa, w roku 1918/19, 105%, w niektórych okolicach 78% przedwojennej konsumcji, podczas gdy w miastach tylko 53%. Wedle danych centralnego urzędu statystycznego w Rosji z 1 marca 1920 r. konsumuje chłop w r. 1918/19 w okolicach, wykazujących nadwyżkę zboża 676 funtów na głowę (przed wojną 640), włościanie innych okolic konsumują obecnie 440 funtów, przed wojną 560. Miejska ludność w pierwszych okolicach konsumowała w r. 1918/19 412 funtów, przed wojną 560, w drugich 296 na głowę rocznie (460 funtów na głowę rocznie).

Włościanie wogóle konsumowali 96% produkcji przedwojennej, miasta niespełna 60%. Zależność miast od wsi, a raczej włościan jest tu uderzająca, bezsilność sowietów okazuje się w stosunku do małorolnych w całej pełni. To też rząd sowietów, chcąc się uniezależnić od masy chłopskiej, nieczułej na wszelkie przemawiania bolszewickie, powołał do życia gospodarstwa rolne w państwowym zarządzie, mające na celu nie tylko zaopatrzenie miast, lecz także, wedle źródeł sowieckich, wpływanie na masy włościańskie w kierunku prowadzenia wzorowej gospodarki.

Tworzenie tych sowieckich gospodarstw było o tyle ułatwione, że wiele dawniejszych wielkich folwarków stało zupełnie pustkowiem i że włościanie, którzy i tak swoich gospodarstw częstokroć nie mogli wykorzystać w całej pełni, nic nie mieli przeciwko zajęciu opustoszałych gospodarstw przez państwo. Tak więc i tu dokonało się zajęcie ziemi na rzecz sowieckich folwarków, za zgodą niejako warstw włościańskich, które niezainteresowane w objemowaniu wszystkich folwarków wobec i tak znacznego odłogu ich własnych pól, obojętnie patrzyły na nieobjęte przez się gospodarstwa folwarczne. W r. 1919 zajęto na rzecz folwarków sowieckich 2500 gospodarstw o obszarze 1,6 milj. dziesięcin, w czem 600,000 dziesięcin używano jako roli, czyli 20% dawniejszej wielkiej własności, 7% zajęły komuny i artele, jak zrzeszenia robotników rolnych, reszta wielkiej własności przeszła na pojedynczych włościan. Około 1,361,000 dziesięcin znajdowało się w bezpośrednim zarządzie sowietów, około 200,000 w zarządzie wielkich fabryk, związków przemysłowych i t. d. Gospodarka prowadzona jest, jak źródła sowieckie podają, przy użyciu sił najemnych pod kierunkiem agronomów i specjalistów, nawet z grona większych właścicieli, z tem ograniczeniem, że z tych ostatnich żaden nie może być użyty na własnem gospodarstwie.

15 lutego 1919 r. wydano dekret, mający na celu przyśpieszenie tworzenia gospodarstw sowieckich przez oddanie ich w ręce robotników fabrycznych. Rząd zaopatrzył te gospodarstwa w inwentarz żywy (10,000 koni) i martwy (pługi, maszyny i t. d.), prócz tego oddano do dyspozycji tych gospodarstw kontygent 75,000 robotników rolnych stałych, osiedlonych na tych folwarkach. Starano się, wedle źródeł sowieckich, o utworzenie, o ile możliwe, wzorowych gospodarstw sowieckich, urządzono młyny, warsztaty reperacyjne, pracujące dla całej okolicy, starano się o uprzemysłowienie gospodarstw, dostarczenie rasowego rozpłodnika i t. d., tu i owdzie nawet elektryfikację, obejmującą nietylko sowieckie dobra, ale i wsie okoliczne.

(D. c. n.)

*) Wirtschaftsleben und wirtschaftliche Aufbau in Sowjet-Russland 1917—1920 Berlin 1921 Einzige autorisierte Uebersetzung.

DZIAŁ URZĘDOWY

Dekret Naczelnika Państwa o organizacji i czynnościach Zgromadzenia Kawalerów i Kapituły Orderu „Orła Białego“ oraz o sposobie noszenia odznak orderu.

Na mocy art. 14 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 24, poz. 136) o ustanowieniu orderu „Orła Białego“, na wniosek Kapituły Orderu, zatwierdzony przez Radę Ministrów, zarządzam, co następuje:

Zgromadzenie Kawalerów

Art. 1. Zgromadzenie Kawalerów orderu „Orła Białego“ zwołuje i otwiera Naczelnik Państwa, jako Wielki Mistrz Orderu, względnie Kanclerz Orderu z upoważnienia Wielkiego Mistrza. Przewodniczy na zgromadzeniu Wielki Mistrz, zaś w jego nieobecności Kanclerz Orderu.

Art. 2. Zgromadzenia Kawalerów Orderu będą zwoływane dla dokonania wyboru nowej kapituły lub uzupełnienia jej składu. O terminie zwołania Zgromadzenia zawiadamia Kancelarja Orderu w drodze piśmiennej wszystkich zamieszkałych w granicach Rzeczypospolitej kawalerów, przynajmniej na siedem dni przed wyznaczoną datą. W zasadzie uroczyste zebranie odbywać się będzie w dniu 3 maja.

Art. 3. Do prawomocności uchwał Zgromadzenia Kawalerów Orderu niezbędną jest obecność Wielkiego Mistrza lub Kanclerza Orderu i przynajmniej dziewięciu Kawalerów Orderu. Wrazie nieprzybycia na Zgromadzenie we wskazanym terminie dostatecznej liczby Kawalerów Orderu, wyznaczony zostanie termin ponowny, w którym Zgromadzenie uprawnione będzie do powzięcia prawomocnych uchwał. Uchwały Zgromadzenia Kawalerów Orderu zapadają absolutną większością głosów obecnych na zebraniu Kawalerów. Głosowanie jest tajne.

Kapituła.

Art. 4. Posiedzenie Kapituły zwołuje Wielki Mistrz Orderu, względnie upoważniony do tego przez Wielkiego Mistrza Kanclerz Orderu. Przewodniczy na posiedzeniu Kapituły Wielki Mistrz, zaś w jego nieobecności Kanclerz Orderu.

Art. 5. Posiedzenia Kapituły winny być zwoływane przynajmniej dwa razy do roku.

Art. 6. Do prawomocności uchwał Kapituły niezbędna jest obecność Kanclerza i przynajmniej dwóch innych członków Kapituły lub ich zastępców. Uchwały Kapituły zapadają zwykłą większością głosów obecnych na zebraniu członków Kapituły. Wrazie równości głosów, decyduje głos przewodniczącego. Głosowanie przy wyborach i wydaniu opinji co do kandydatów do odznaczenia orderem jest tajne.

Kanclerz, Sekretarz, Podskarbi.

Art. 7. Kanclerz Kapituły kieruje czynnościami Kancelarji Orderu i reprezentuje Kapitułę na zewnątrz. Korespondencję urzędową Kapituły prowadzi i podpisuje bądź Kanclerz, bądź w jego zastępstwie sekretarz Kapituły. Podskarbi zarządza funduszami Orderu. Urzędników Kancelarji Orderu mianuje na wniosek Kanclerza — Prezydent Ministrów. Etat Kancelarji Orderowej i budżet na wniosek Kapituły uchwala Rada Ministrów.

Nadawanie Orderu.

Art. 8. Wnioski poszczególnych Ministrów o odznaczenie orderem Przedstawia Kapitule Kanclerz na najbliższem posiedzeniu Kapituły. Kapituła bądź to poweźmie uchwałę, bądź też odroczy głosowanie do najbliższego posiedzenia w celu zebrania uzupełniających wiadomości. Kanclerz Orderu zawiadamia Prezydenta Ministrów o opinji Kapituły.

Art. 9. Natychmiast po ogłoszeniu w gazecie rządowej dekretu Naczelnika Państwa o odznaczeniu orderem, Kanclerz wydaje odznaczonemu dyplom. Dyplom winien być opatrzony podpisem Kanclerza i Sekretarza.

Art. 10. Uroczystego nadania odznak Orderu dokonywa Naczelnik Państwa, względnie upoważniona przez niego osoba według osobnego ceremonjału, ustalonego przez Kapitułę, a zatwierdzonego przez Wielkiego Mistrza.

Art. 11. Odznaki orderu „Orła Białego“ noszone są tylko na strojach frakowych, na strojach narodowych i ludowych oraz przez osoby wojskowe na mundurze galowym, a w dni uroczyste na mundurze polowym.

Art. 12. Przy wstędze Orderu „Orła Białego“ mogą być noszone tylko gwiazdy i krzyże innych orderów, natomiast wstęgi innych orderów nie mogą być noszone. Gwiazda Orderu „Orła Białego“ noszona jest na lewej piersi powyżej gwiazd wszystkich innych orderów polskich i cudzoziemskich.

Art. 13. Przy ubiorze zwykłym cywilnym może być noszona rozetka ze wstążki orderowej o średnicy 10 mm., przy mundurze polowym zas wstążeczka szerokości 35 mm. z takąż rozetką.

Art. 14. Dzień 3-ci maja będzie świętem Orderu „Orła Białego“.

Art. 15. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Naczelnik Państwa:
(—) *J. Piłsudski.*

Prezydent Ministrów:
(—) *Antoni Ponikowski.*

Warszawa-Belweder, 6 marca 1922 r.

Wykonanie ustawy o zarobkowem pośrednictwie pracy.

Na podstawie art. 22 ustawy z dnia 21 października 1921 r. o zarobkowem pośrednictwie pracy (Dz. U. R. P. № 88, poz. 647) zarządził Minister pracy i opieki społecznej oraz Minister b. dz. pruskiej, rozporządzeniem z dn. 30-I-922 r., co następuje:

Osoby, które miały w dniu 10 grudnia 1921 r. pozwolenie władzy państwowej na trudnienie się zarobkowem pośrednictwem pracy na obszarze b. zaboru rosyjskiego, winny do dnia 10 marca 1922 r. wnieść do właściwego urzędu wojewódzkiego zaopatrzone w myśl obowiązujących przepisów markami stemplowemi podanie o pozwolenie wykonywania zarobkowego pośrednictwa pracy. Do podania należy dołączyć: a) oryginał lub notarjalnie uwierzytelniony odpis, wydanego przez władze państwowe pozwolenia (koncesji) na wykonywanie zarobkowego pośrednictwa pracy; b) zaświadczenie właściwych władz, że petent jest obywatelem Polski; c) świadectwo nienagannego prowadzenia się, wydane przez władze bezpieczeństwa publicznego; d) regulamin przedsiębiorstwa i deklarację, zgodnie z § 2 niniejszego rozporządzenia.

Do czasu utworzenia Urzędu II instancji w Warszawie, wszystkie czynności urzędu wojewódzkiego, wymienione w niniejszem rozporządzeniu, w obrębie m. st. Warszawy pełnić będzie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Na obszarze całej Rzeczypospolitej, osoby, które miały w dniu 10 grudnia 1921 r. pozwolenie władzy państwowej na trudnienie się zarobkowem pośrednictwem pracy, winny do dnia 10 marca 1922 r. złożyć we właściwym urzędzie wojewódzkim regulamin i deklarację.

W regulaminie należy podać: a) wysokość i warunki opłat za korzystanie z usług zarobkowego pośrednika pracy; b) liczbę filji przedsiębiorstwa i ich adresy, jeżeli zarobkowy pośrednik, oprócz przedsiębiorstwa głównego, jest właścicielem jednej lub kilku filji.

W deklaracji należy wymienić: a) imię i nazwisko petenta, datę i miejsce urodzenia, rodzaj zajęcia w okresie trzech lat przed otrzymaniem pozwolenia na prowadzenie zarobkowego pośrednictwa pracy, rodzaj zajęcia dodatkowego, o ile petent je obecnie posiada, miejsce zamieszkania, przynależność państwową, siedzibę biura; b) w wypadkach, gdy zarobkowy pośrednik przy wykonywaniu swego zawodu korzysta lub pragnie korzystać z usług pomocników: imię i nazwisko pomocnika, datę i miejsce urodzenia, rodzaj zajęcia w okresie trzech lat ostatnich, rodzaj zajęcia dodatkowego i miejsce zamieszkania pomocnika; c) imię i nazwisko pełnomocnika lub dzierżawcy, o ile biuro pośrednictwa pracy nie było prowadzone dotychczas przez jego właściciela osobiście.

Zarobkowi pośrednicy pracy na terenie całej Rzeczypospolitej, pragnący przenieść siedzibę przedsiębiorstwa do innej miejscowości, winni złożyć w urzędzie wojewódzkim podanie do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o udzielenie pozwolenia z dołączeniem dokumentów wymienionych powyżej.

Po zawiadomieniu zarobkowego pośrednika pracy w b. zaborze rosyjskim przez urząd wojewódzki, o udzieleniu przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej pozwolenia na prowadzenie zarobkowego przedsiębiorstwa pośrednictwa pracy, petent winien, w celu otrzymania odnośnego dokumentu, złożyć w tymże urzędzie wojewódzkim kwit kasy skarbowej o złożeniu kaucji w myśl § 6 niniejszego rozporządzenia.

Zarobkowy pośrednik w b. zaborach austrjackim i pruskim, posiadający koncesje, wydane przed dniem 10 grudnia 1921 r. w razie otrzymania zawiadomienia o udzielaniu mu przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej pozwolenia na prowadzenie zarobkowego przedsiębiorstwa pośrednictwa pracy w innem miejscu, lub na innych zasadach, niż wymieniono w dawnej koncesji, — winien, w celu otrzymania odnośnego dokumentu, przedstawić we właściwym urzędzie wojewódzkim kwit kasy skarbowej o złożeniu kaucji w myśl § 6 niniejszego rozporządzenia.

Kaucje zarobkowych przedsiębiorców pośrednictwa pracy wynosi: dla przedsiębiorców, trudniących się pośrednictwem pracy dla wszelkich kategorji pracowników, — 300,000 mk.; dla przedsiębiorców, trudniących się pośrednictwem pracy dla jednej kategorji pracowników, — 100,000 mk. Kaucję składa się jako depozyt do dyspozycji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

W razie, gdyby kaucja zarobkowego pośrednika pracy została zmniejszona, na skutek skazania zarobkowego pośrednika pracy na karę grzywny na podstawie art. 17 i art. 18 ustawy o zarobkowem pośrednictwie pracy, lub na skutek przymusowej egzekucji, na podstawie prawomocnego wyroku sądowego na rzecz osób trzecich, zarobkowy pośrednik pracy winien w terminie tygodniowym dopełnić kaucję do poprzedniego wymiaru.

Podanie o odnowienie przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej pozwolenia na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego, pośrednictwa pracy, zarobkowi pośrednicy pracy mogą składać do właściwego urzędu wojewódzkiego nie później, niż na 3 miesiące przed upływem terminu pozwolenia, udzielonego przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Zarobkowy pośrednik pracy, pragnący korzystać przy wykonywaniu swego zawodu z usług pomocnika, powinien w ciągu siedmiu dni po zaangażowaniu go złożyć do właściwego urzędu wojewódzkiego, podanie o zatwierdzenie pomocnika. W podaniu należy wymienić imię i nazwisko pomocnika, wiek, zamieszkanie, rodzaj zajęcia głównego i dodatkowego w okresie ostatnich 3 lat. Pomocnik nie będzie zatwierdzony, a udzielone zatwierdzenie będzie cofnięte w wypadku, kiedy pomocnik nie daje swem postępowaniem gwarancji, że czynność pośrednictwa będzie wykonywana, zgodnie z prawem i dobrym obyczajem.

Zarobkowy pośrednik pracy może pobierać opłaty za zawarte przy jego pośrednictwie umowy pracy w wysokości, nie przekraczającej sum, podawanych w ogłaszanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej specjalnych tabelach.

Jeżeli właściciele przedsiębiorstwa nie dokonają formalności, przewidzianych w §§ 1, 2, 4 i 6 niniejszego rozporządzenia w terminach tamże oznaczonych, lub Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nie udzieli lub cofnie zezwolenie na prowadzenie zarobkowego przedsiębiorstwa pośrednictwa pracy, — biuro ulegnie likwidacji w terminie określonym przez toż Ministerstwo. (Vide Dz. Ust. R. P., Nr. 10 z dn. 17-II-922 r., poz. 82)

Wprowadzenie niektórych ustaw ogólnopaństwowych na obszarze b. dzielnicy pruskiej.

Na podstawie art. 8 i 12 ustawy z dnia 23 czerwca 1921 r. o wprowadzeniu dekretów, ustaw sejmowych i rozporządzeń rządu, oraz o dalszym uzgodnieniu ustawodawstwa na obszarze b. dzielnicy pruskiej (Dz. Ust. R. P. Nr. 75, poz. 511) zarządziła Rada Ministrów, rozporządzeniem z dnia 20 lutego 1920 r., że na obszar b. dzielnicy pruskiej rozciągnięto moc obowiązującą dekretu Rady Regencyjnej z dnia 31 października 1918 r. o opiece nad zabytkami sztuki i kultury (Dz. Praw P. P. Nr. 16 poz. 36) oraz dekretu Naczelnika Państwa z dnia 3 stycznia 1919 r. o zatwierdzeniu projektów pomników ze stanowiska artystycznego (Dz. Praw. P. P. Nr. 5., poz. 93). Treść obu wyżej wymienionych dekretów różni się nieco w niniejszym wypadku od pierwotnego swego brzmienia i podana jest w wymienionym rozporządzeniu Rady Ministrów. (vide Dz. Ust. R. P. Nr. 14, z dnia 6 marca 1922 r., poz. 122 i 123).

Dalsze uszczuplenia kompetencji ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

Na podstawie art. 7, ust. 1 ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej (Dz. Praw. P. P. Nr. 64, poz. 385) zarządziła Rada Ministrów, rozporządzeniem z dnia 26 lutego 1922 r., że zarząd opieki państwowej w dziedzinie sztuki i kultury na obszarze b. dzielnicy pruskiej wyłączono z zakresu działania ministra tej dzielnicy i przekazano ministrowi sztuki i kultury. Urząd konserwatorski zabytków przedhistorycznych przeszedł pod kierownictwo ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Również na zasadzie na początku wymienionej ustawy zarządziła Rada ministrów osobnym rozporządzeniem, z dnia 20 lutego r. b., że zarząd robót publicznych na obszarze b. dzielnicy pruskiej wyłączono z zakresu działania ministra tej dzielnicy i przekazano go ministrowi robót publicznych. W związku z tem, dotychczasowy departament robót publicznych ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, który na razie pozostaje w Poznaniu, będzie z chwilą przeniesienia go do Warszawy — zlikwidowany, a poszczególne agendy zostaną odpowiednio rozmieszczone w ramach, istniejących organizacji Ministerstwa Robót Publicznych.

Oba wymienione rozporządzenia weszły w życie w dniu 6 marca r. b., a wykonanie ich powierzono ministrowi b. dzielnicy pruskiej, łącznie z ministrami odpowiednich resortów. (vide Dz. Ust. R. P. Nr. 14, z dn. 6 marca r. b., poz. 124 i 126).

Uchylenie zakazu przywozu znaków pieniężnych w walucie austro-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej.

Na podstawie art. 7 ustawy z dnia 11 marca 1919 r. w przedmiocie czasowego zakazu przywozu znaków pieniężnych w walucie austrjacko-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej (Dz. P. P. P. Nr. 24, poz. 237) zarządził Minister Skarbu rozporządzeniem z dn. 20.I 1922 r., co następuje:

Repatrjanci, powracający do kraju na podstawie układu o repatrjacji z dnia 24 lutego 1921 r. i na mocy art. IX traktatu pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą z dnia 18 marca 1921 r., mogą przywieźć ze sobą dowolną kwotę waluty rosyjskiej.

Rozporządzenie z dnia 10 kwietnia 1920 r. w sprawie zmiany art. VI przepisów wykonawczych do ustawy z dnia 11 marca 1919 r. w przedmiocie czasowego zakazu przywozu znaków pieniężnych w walucie austrjacko-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 202) oraz art. VI przepisów wykonawczych do ustawy z dnia 11 marca 1919 r. (Monitor Polski r. 1919 Nr. 65) uchylono.

Rozporządzenie niniejsze otrzymało moc obowiązującą z dniem 17.II 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. z dn. 17.II 1922 r. Nr. 10 poz. 75).

Przesunięcie terminów do składania wykazów podatkowych.

Na podstawie części II art. 112 Ustawy z dn. 16 lipca 1920 r. o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym (Dz. Ust. R. P. Nr. 82, poz. 550) zarządził minister Skarbu rozporządzeniem z dn. 7 lutego r. b., że na rok 1922 przesunięto terminy, wyznaczone wyżej wymienioną ustawą, a mianowicie: 1) do składania wykazów w myśl art. 48 wyżej wymienionej ustawy, z dn. 15 stycznia na dzień 1 maja. 2) do składania zeznań o dochodzie w myśl art. 50 tejże ustawy: a) dla osób fizycznych z dn. 1 marca na dzień 1 maja, b) dla osób prawnych — z dnia 1 lipca na dzień 1 sierpnia. Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 28 lutego r. b. (Vide Dz. Ust. Nr. 12 z dn. 28 lutego r. b. poz. 112).

Utworzenie miasta Broku.

Na zasadzie artykułu I Ustawy z dn. 20 lutego 1920 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 19, poz. 92) w przedmiocie zaliczenia osad wiejskich w poczet miast oraz zmiany granic miast na obszarze b. zaboru rosyjskiego, zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 26 stycznia r. b., że osadę Brok oraz wieś Brok-Poduchowny, następnie wieś Czuraj i folwark Czuraj wyłączono z gminy Orło powiatu Ostrowskiego i utworzono z nich gminę miejską Brok, z siedzibą zarządu miejskiego w osadzie Brok. Na utworzoną w ten sposób gminę miejską Brok rozciągnięto moc obowiązującą dekretu z dn. 4 lutego 1919 r. o samorządzie miejskim (Dz. P. P. P. Nr. 13, poz. 140) uzupełniając jednocześnie wykaz miast, dołączony do wspomnianego dekretu, jak następuje: „155 Brok".

Wykonanie niniejszego rozporządzenia, które weszło w życie z dniem 1 marca 1922 r. powierzono Ministrowi Spraw Wewnętrznych. (Vide Dz. Ustaw R. P. Nr. 12 z dn. 28 lutego r. b. poz. 107).

Utworzenie gminy Lisuńskiej.

Na mocy art. 3 rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich o samorządzie gminnym z dn. 26 września 1919 r. (Dz. Urz. Z. C. Z. W. № 21 poz. 215) zarządził minister spraw wewnętrznych, rozporządzeniem z dnia 15 lutego r. b., że z wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej części gmin teladowickiej i pociejkowskiej b. powiatu słupeckiego utworzono w obrębie powiatu nieświeskiego jedną gminę lisuńską z siedzibą władz gminnych w Lisunach.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie w dn. 4 marca r. b. (vide Dz. Ust. R. P. № 13 z dn. 4 marcu 1922 r. poz. 119).

Włączenie gminy Rokitno do powiatu lwowskiego.

Na zasadzie art. 1 i 3 ustawy z dnia 7 lipca 1921 r. w przedmiocie dokonywania zmian granic powiatów na obszarach b. dzielnic rosyjskiej i austrjacko-węgierskiej, jak również dokonywania na obszarze b. dzielnicy austrjacko-węgierskiej zmian obszaru działania samorządowych reprezentacji powiatowych (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 400) zarządziła Rada Ministrów, rozporządzeniem z dn. 12 I 1922 r., że gminę Rokitno oraz niewcielony do niej jeszcze obszar dworski Rokitno wyłączono z powiatu grodeckiego i obszaru działania samorządowej reprezentacji powiatowej grodeckiej i włączono do powiatu lwowskiego i obszaru działania samorządowej reprezentacji powiatowej lwowskiej.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierzono Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 1 lutego 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 10 z dn. 17.II 1922 r., poz. 69).

Włączenie gminy Miastków do powiatu Garwolińskiego.

Na zasadzie art. 1 ust. z dn. 7 lipca 1921 r. w przedmiocie wykonywania zmian granic powiatów na obszarach byłych dzielnic rosyjskiej i austro-węgierskiej, jak również dokonywania na obszarze b. dzielnicy austro-węgierskiej zmian obszaru działania samorządowych reprezentacji powiatowych (Dz. Ust. R. P. № 64 poz. 400, z roku 1921), zarządziła Rada Ministrów, rozporządzeniem z dnia 26 stycznia 1922 r., że gminę Miastków wyłączono z powiatu łukowskiego i włączono do pow. garwolińskiego.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia, które weszło w życie z dniem 1 marca r. b. powierzono ministrowi spraw wewnętrznych. (vide Dz. Ust. R. P. № 13, z dn 4 marca r. b. poz. 116).

Pochwały

W rozkazie okr. kmdy P.P. w Tarnopolu, № 8 z dn. 27-II 1922 r. p. 1, czytamy:

„Aspirantowi Zytce Franciszkowi, kierownikowi komisarjatu P.P. w Złoczowie, udzielam pochwały i wyrażam uznanie w imieniu służby za energiczną pracę, która, mimo wielu przeciwności, dzięki jego poświęceniu się dla służby, daje dodatnie wyniki.

Powiatowej komendzie P.P. w Przemyślanach i poszczególnym posterunkom P.P. tegoż powiatu, udzielam na wniosek nadkomisarza wizytującego, pochwały za sumienne i sprężyste wykonywanie obowiązków służbowych, za należyte i czyste prowadzenie kancelarji, oraz za wzorowy porządek w koszarach.

(—) *Wizimirski* O.K.P.P. m.p.

W rozkazie okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy № 64 z dn. 18-III 1922 r. p. 1, czytamy:

„Zarząd Gmachów Reprezentacyjnych Ministerstwa Robót Publicznych, odezwą z dnia 9 marca r. b. za № 744. wyraził podziękowanie komendzie P.P. m. st. Warszawy, za wybitną pomoc, okazaną przy odbiorze mienia państwowego w dn. 27-II r. b. na dw. Warszawa-Główna Towarowa.

W związku z powyższem udzielam pochwały kierownikowi 2 kom. kolejowego podkomisarzowi Mieczysławowi Szemplińskiemu, oraz tym wszystkim funkcjonarjuszom P.P., którzy pełnili służbę na dw. Warszawa-Główna Towarowa, za gorliwe pełnienie obowiązków służbowych".

(—) *Sikorski* m.p. okr. kmdt. P.P.

W rozkazie okr. kmdy P.P. w Krakowie № 31 z dn. 13-III 1922 r. czytamy:

„Komisarzowi Dr. Weissowi za umiejętne pokierowanie śledztwem w szeregu włamań, dokonanych ostatnio w Podgórzu i Krakowie (usiłowane włamania do mieszkania urzędnika Dyr. Pol. Iglickiego przy ulicy Kalwaryjskiej, włamanie do mieszkania Mojlecha Knobla przy ulicy Wielickiej, Henryka Preissa przy ul. Parkowej, warsztatu stolarskiego Zygmunta Piegży przy ul. Kalwaryjskiej, sklepu galanteryjnego Mendla Sterna przy ul. Lwowskiej, sklepu bławatnego Berelela Wertheimera przy ul. Stradom) — wywiadowcom Kościowowi i Kuli za spryt w wydobyciu skradzionych rzeczy i pościgu za zbrodniarzami nietylko w Krakowie, lecz zwłaszcza na obcym terenie lwowskim i bocheńskim, oraz poster. Pydychowi za bystrość i energiczny pościg za zbrodniarzami — wyrażam uznanie pochwalne".

(—) w. z. *Pilch*, m.p. okr. kmdt. P.P.

Rozkazem z dn. 14-III 1922 r. № 11 udzieliła okr. kmda P.P. w Lublinie pochwały zastępcy kom. pol. pow. Tomaszewskiego, aspirantowi Kononowiczowi Edmundowi za intensywną i pełną poświęcenia pracę w policji pow. Tomaszowskiego, której, jak to stwierdziła ostatnia inspekcja, w znacznym stopniu zawdzięczać należy dobry stan posterunków i znacznie wyższy od poprzedniego poziom wyszkolenia policjantów.

W rozkazie okr. kmdy P.P. w Białymstoku № 6 z dn. 10-III 1922 r. p. 1, czytamy:

„Udzielam pochwały: Komisarzowi Motoczyńskiemu Eugenjuszowi, komendantowi pow. Ostrołęckiego, za utrzymanie służby bezpieczeństwa w bardzo dobrym stanie, wskutek czego około 90 prc. przestępstw, zgodnie z protokułem przeglądu Okręgowej inspekcji z 15-II b.r. zostało wykrytych.

Komisarzowi Radziejewskiemu Józefowi, komendantowi powiatu Sokólskiego, za ukrócenie przestępczości w powiecie, a szczególniej w rejonie posterunków: Korycin i Janów.

Podkomisarzowi Łuczakowi Stanisławowi, komendantowi pow. Wołkowyskiego, za ukrócenie przestępczości w rejonie posterunków: Podoroski i Zelwa.

Bywaldowi Józefowi, st. poster. komendy P.P. pow. Sokólskiego, za to, że w dniu 29-X 1921 r. nie dał się przekupić sołtysowi wsi Podhorodnianki, by nie sporządzać protokułu za nocną wartę i otrzymane tytułem łapówki 1000 mk., złożył wraz z protokułem swej przełożonej władzy.

Wiewiórkowskiemu Marjanowi, przodownikowi, oraz Czyżewskiemu Maksymiljanowi i Pawłowskiemu Marjanowi, posterunkowym kmdy P.P. pow. Ostrołęckiego, za ściganie z całą energją przemytników i zatrzymanie znacznej kontrabandy".

(—) *Filimowski* m.p. okr. kmdy P.P.

W rozkazie okr. kmdy P.P. w Łodzi № 11 z dn. 16-III 1922 r. p., czytamy:

„Pan Wojewoda Łódzki Antoni Kamieński został mianowany Ministrem Spraw Wewnętrznych. — Z okazji pożegnania, Pan Min. Spr. Wewn. polecił umieścić w rozkazie podziękowanie Policji Okręgu Łódzkiego za jej dotychczasową działalność i wyraził życzenie, aby nadal również pomyślnie pracowała i rozwijała się.

Te słowa niech będą dla nas zachętą do tembardziej wytężonej pracy i abyśmy, nie bacząc na wszystkie przeciwności, osiągnęli w najkrótszym czasie typ prawdziwego policjanta-obywatela, stanowiącego niewzruszoną wewnętrzną podporę Państwa i cieszącego się najdalej idącem zaufaniem społeczeństwa".

(—) *Wróblewski* m.p. okr. kmdt P.P.

KRONIKA URZĘDOWA.

—:o:—

ROZMOWY TELEGRAFICZNE NA APARATACH HUGHESA.

Poniżej podaje się odpis okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych № Pr. 5263 do wiadomości i ścisłego zastosowania:

„Przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów zostało skonstatowanem, że niektórzy urzędnicy korzystają z aparatu telegraficznego Hughesa dla rozmów nie tak ważnych i pilnych, aby dla ich omówień zachodziła konieczność użycia tego rodzaju drogi.

Powyższe Ministerstwo zwróciło się obecnie z przedstawieniem, w obawie, iż wypadki w rodzaju wyżej opisanym mogą powtarzać się częściej, absorbując tem ze szkodą dla ogólnego ruchu telegraficznego, personel i linje telegraficzne, mając też na względzie przedewszystkiem dobro służby telegraficznej, zmuszone jest prosić o wydanie zarządzeń, by do rozmów na aparacie Hughesa uciekano się li tylko w razach wyjątkowych, niecierpiących zwłoki i wymagających natychmiastowej decyzji.

Podzielając w zupełności stanowisko Ministerstwa Poczt i Telegrafów, a nadto stwierdziwszy, że aparaty Hugehsa są używane przez urzędników nawet do rozmów prywatnych, polecam ściśle zastosowanie się do przytoczonych postulatów Ministerstwa Poczt i Telegrafów oraz pouczenie w tym względzie urzędników, upoważnionych do korzystania z aparatów Hughesa pod rygorem odebrania tego prawa.

Minister (—) *Downarowicz* m. p.

SPADKI W AMERYCE.

Ministerjum spraw zagranicznych komunikuje, iż w 4-ym kwartale 1921 r. konsulat generalny Rzplitej Polskiej w Nowym Jorku otrzymał informację o spadkach po obywatelach polskich na ogólną sumę dolarów 30.583.10. Ilość zaś spadków przesłanych do Polski w 1921 roku wynosi w ogólnej sumie 215.034.35 dolarów.

Jednocześnie ministerjum spraw zagranicznych jeszcze raz podaje do wiadomości zainteresowanych, iż w związku ze staraniami otrzymania spadku lub odszkodowania z Ameryki, do podania, nadsyłanego do departamentu konsularnego M. S. Z. (Fredry 1), oprócz pełnomocnictwa notarjalnego dla właściwego konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Ameryce, uchwały Rady familijnej, powierzającej opiekę nad małoletnimi spadkobiercami i świadectwa pozostawania przy życiu, należy przedewszystkiem załączyć wyciąg z ksiąg stanu cywilnego, czyli t. zw. wyciąg ogólny z matrykuły rodziny zmarłego, stwierdzający pokrewieństwo spadkodawcy ze spadkobiercami. Wszelkie zaświadczenia wójta gminy lub innych władz administracyjnych, że zmarły spadkodawca pozostawił żonę i dzieci lub rodziców, braci i siostry z wyszczególnieniem ich imion i wieku, z punktu widzenia prawnego nie mogą służyć za dostateczną podstawę do podziału spadku w czasie pertraktacji spadkowej w sądzie amerykańskim. Dosłowne wypisy z ksiąg metrycznych aktów chrztu domniemanych spadkobierców, o ile spadkodawca figuruje w wyciągu ogólnym z matrykuły rodziny zmarłego, winny być, o ile możności, zastąpione przez t. zw. kartki metryczne, zawierające imię i nazwisko spadkobiercy, imiona rodziców, datę i miejsce urodzenia.

Ministerstwo spraw zagranicznych nadmienia, iż specjalnie co się tycze odszkodowań, oprócz wyżej wymienionych dowodów, należy każdorazowo jeszcze dołączyć do podania oryginalne recepisy poczty, banku, listy lub inne dokumenty o przesyłce pieniędzy przez zmarłego, lub w razie braku tychże zaprzysiężone zeznanie zainteresowanych świadków, którzy mogą stwierdzić, w jakim czasie i w jakiej sumie nieboszczyk przesyłał pieniądze swej rodzinie na utrzymanie, które to zeznania winny być sporządzone w powołanych do tego urzędach (sądach lub starostwach).

W wypadkach, gdy spadek, względnie majątek znajduje się pod sekwestrem kustosza własności cudzoziemskiej (spadki, względnie majątki obyw. polskich, b. obyw. niemieckich lub austrjackich niekiedy rosyjskich z czasów okupacji Królestwa kongresowego przez wojska państw centralnych), wymagane jest również zaświadczenie starostw, stwierdzające przynależność państwową polską spadkobierców, ew. właścicieli.

Wszystkie powyższe dokumenty muszą być zalegalizowane przynajmniej w sądzie okręgowym, a świadectwo pozostawania przy życiu i przynależności państwowej wystawione we właściwym starostwie.

Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadamia, że dnia 12-III 1919 roku zmarł w m. Austin stanu Minnesota Marek Driesner, zapisując w testamencie 5000 dol. bratu swemu Pawłowi Driesnerowi, pochodzącemu z b. zaboru pruskiego, a nieznanemu z miejsca swego pobytu. Termin zgłoszenia się spadkobiercy upływa z dniem 5 maje 1922 roku, poczem spadek przechodzi na własność towarzystw dobroczynnych w Ameryce. Ministerstwo spraw zagranicznych wzywa niniejszym komunikatem p. Pawła Driesnera do zgłoszenia swych praw w departamencie konsularnym ministerstwa spraw zagranicznych, Fredry 1. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 67 z dn. 10-III-1922 r.)*

FUNKCJONARJUSZE DROGOWI.

W myśl art. 19 i 20 ustawy z dn. 7.X.21 roku o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. № 89, poz. 656 1921 r.) zaprzysiężeni funkcjonarjusze drogowi, którzy mają czuwać nad przestrzeganiem tych przepisów, powinni być zaopatrzeni w stosowne oznaki służbowe i legitymacje, uprawniające ich do wykonywania obowiązków służbowych.

Sprawę oznak służbowych uregulował okólnik Ministerstwa, ogłoszony w „Monitorze" z dn. 12.XII 1921 r., № 282, i okólnik Ministerstwa z dn. 10.I 1922 r., № XI 45.

„Co do legitymacji zarządza się, że stali urzędnicy państwowi, którzy złożyli przysięgę służbową, jako to: personel techniczny Dyrekcji Okręgowej, wykonywujący inspekcyjne czynności na drogach, kierownicy zarządów drogowych, powiatowi inżynierowie drogowi, ich zastępcy oraz technicy, powinni otrzymywać legitymacje, wystawione przez Dyrekcje Okręgowe, a konduktorzy drogowi, drogomistrze, dozorcy drogowi oraz stali dróżnicy, którzy mają przydzielone odcinki na drogach dla pełnienia służby, mają otrzymywać legitymacje, wystawione przez kierowników zarządów drogowych.

Tym niższym funkcjonarjuszom mogą być wydawane legitymacje dopiero po zaznajomieniu ich z przepisami porządkowemi i po zaprzysiężeniu ich przed państwowym inżynierem drogowym, o ile są funkcjonarjuszami państwowymi, a przed przewodniczącym wydziału powiatowego sejmiku (prezes Rady Powiatowej, Komisarz rządowy), o ile są funkcjonarjuszami komunalnymi, według następującej roty:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że na powierzonem mi stanowisku służbowem będę Rze-

czypospolitej Polskiej zawsze wiernie służyć, mając w równem zachowaniu wszystkich obywateli kraju. Będę pilnie strzedz przepisów prawa, gorliwie i sumiennie spełniać obowiązki służbowe, polecenia mych przełożonych wykonywać dokładnie, a tajemnicy służbowej dochowam. Tak mi dopomóż Bóg".

Od funkcjonarjuszów zwolnionych ze służby lub tych, którzy przestają pełnić obowiązki wykonywania nadzoru nad przestrzeganiem przepisów ustawy z dn. 7.X 1921 r. należy legitymacje odbierać.

Wszystkie Dyrekcje Okręgowe oraz zarządy drogowe, upoważnione do wydawania legitymacji, obowiązane są do szczegółowego prowadzenia wykazów wystawionych legitymacji z oznaczeniem daty i numeru wydania, jakoteż i osoby otrzymującej legitymację.

Z zamawianiem druków legitymacji należy się narazie wstrzymać, gdyż Ministerstwo zarządza równocześnie dostawę odpowiedniej ilości legitymacji w Drukarni Państwowej, a po ich dostarczeniu zawiadomi Dyrekcję o warunkach i sposobie ich otrzymania". *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 62 z dnia 16.III.922 r.).*

ODEBRANIE DEBITU POCZTOWEGO.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało reskryptem z dnia 4-II b. r. № B. C. 359, debit pocztowy czasopismu „Łys Mykita", wychodz. w Nowym Yorku, ponieważ zawiera ono cechy przestępstw, przewidzianych w art. 263 K. K. i § 68 austr. ust. karnej. *(Rozkaz okr. kmdy P.P. w Tarnopolu № 10 z dn. 11-III 1922 r.).*

WYKAZ ZNALEZIONYCH W OBRĘBIE M. ST. WARSZAWY PRZEDMIOTÓW I PIENIĘDZY.

7 kluczy na kołku przed domem № 27 ul. Chłodne w październiku 1921 r. Komplet bielizny męskiej około domu № 25 ul. Leszno w październiku 1921 r. Pewna ilość pieniędzy (kilka tysięcy) na pl. Wyścigowym w październiku 1921 r. Portmonetka z drobną ilością pieniędzy przed domem № 23 ul. Chłodna w październiku 1921 r. Pewna ilość pieniędzy (kilka tysięcy) przy ulicy Marszałkowskiej wprost dworca Warsz.-Główna w październiku 1921 r. Pewna ilość pieniędzy w wagonie tramwajowym linji P w październiku 1921 r. Portfel z drobną ilością pieniędzy i różnemi notatkami, Jasna róg Ś-to Krzyskiej w październiku 1921 r. Dowód osobisty na imię Stanisławy Korduli Waszkiewicz Marszałkowska róg Al. Jerozolimskich w październiku 1921 r. Woreczek damski czarny z pewną ilością pieniędzy i chusteczką do nosa w obrębie III Komisarjatu w listopadzie 1921 r. Teczka płócienna zawierająca papierosy i notes przy ul. Leszno w październiku 1921 r. Fartuszek dziecinny w obrębie 10 Komisarjatu w październiku 1921 r. Bilet członkowski wydany przez Związek Zawod. Artystów Żyd. na imię Jakóba Fiszera w październiku 1921 r. 2 klucze na kółku Chłodna róg Żelaznej w listopadzie 1921 r. Pewna ilość pieniędzy (kilka tysięcy) w teatrze „Nowości" w listopadzie 1921 r. Torebka ręczna zawierająca drobną ilość pieniędzy i bilety do cyrku w obrębie I Komisarjatu w listopadzie 1921 r. Pierścionek z żółtego metalu z napisem na pl. Wareckim wprost poczty w listopadzie 1921 r. Sakwojaż i portfelik zawierający drobną ilość pieniędzy na ul. Targowej koło bazaru Różyckiego w październiku 1921 r. Pewna ilość pieniędzy i chusteczka do nosa, przed domem № 3 ul. Wolska. dnia 6 sierpnia 1921 r. Woreczek damski, zawierający drobną ilość pieniędzy i różne drobiazgi, na peronie dworca Warsz.-Wschodnia, w listopadzie 1921 r. Paszport zagraniczny i rosyjski na imię Jana Ignatiuka, 2 fotografje i listy, na skwerku przed dworcem Warszawa-Główna-Osobowa w listopadzie 1921. Mały woreczek damski (ręczny) zawierający drobą ilość pieniędzy i różne drobiazgi przed domem № 8 ul. Karmelicka w listopadzie 1921 r. Rękawiczki dziecinne na ul. Jagiellońskiej w listopadzie 1921 r. Pewna ilość pieniędzy (kilka tysięcy) Mazowiecka róg Traugutta, w listopadzie 1921 r. Paszport okupacyjny (niemiecki) na imię Józefy Trojak i drobna ilość pieniędzy na dworcu Warsz.-Wschodnia, w listopadzie 1921 r. Bucik dziecinny przed domem № 43 ul. Nalewki w listopadzie 1921 r. Paczka, zawierająca brzytwę, szczotkę i różne drobiazgi, w sali klasy III dworca Warsz.-Wschodnia w listopadzie 1921 r. Woreczek damski czarny skórzany z różnemi drobiazgami, około teatru Wielkiego w listopadzie 1921 r. Woreczek, zawierający pewną ilość pieniędzy w obrębie VII Komisarjatu w listopadzie 1921 r. Sanki na trotuarze przy ul. Dobrej w grudniu 1921 r. Woreczek damski z materjału zawierający różne drobiazgi, na Krakowskiem-Przedmieściu róg Królewskiej w grudniu 1921 r. Para bucików damskich na ul. Nowy-Świat w grudniu 1921 r. Kilka pudełek gilz, Bracka róg Al. Jerozolimskich w grudniu 1921 r. Książka służbowa na imię Władysławy Nienderkiewicz w domu № 18 ul. Browarna, w grudniu 1921 r. Portmonetka zawierająca drobną ilość marek polskich i rubli sowieckich, na dworcu Warsz.-Wschodnia w grudniu 1921 r. Mutra od samochodu, Żelazna, róg Leszna, w grudniu 1921 r. Kilka par wełnianych rękawiczek w bramie domu № 28 Leszno w grudniu 1921 r. Torba ręczna w obrębie III Komisarjatu w grudniu 1921 r. Portfel, zawierający drobną ilość pieniędzy, książkę czekową i legitymację wojskową na imię rotmistrza Witolda Morawskiego, legitymację wojskową na imię ułana Piotra Żaka, oraz różne notatki i papiery, na ul. Koszykowej w grudniu 1921 r. Portfel, zawierający tymczasowe świadectwo 5 prc. pożyczki na mk. 200 i kwit na imię Józefy Rzeplińskiej, zezwolenie przewozowe na imię Jana Kaweckiego, oraz różne drobiazgi, około domu № 50 ul. Ząbkowska w grudniu 1921 r. Czapka urzędnika wojskowego XI-ej rangi na ul. Kredytowej w grudniu 1921 r. Derka, Leszno róg Żelaznej w grudniu 1921 r. Drobna ilość pieniędzy przed domem № 24 ul. Nalewki w grudniu 1921 r. Dowód osobisty na imię Pesel Goldman na dworcu Warsz.-Wschodnia w grudniu 1921 r. Dokumenty wyd. przez Konsulat Rzplt. Polskiej w Berlinie na imię Jana Ziątek i Stefanji Mąszyńskiej na st. Warszawa-Brzeska w grudniu 1921 r. Klucze na kółku około skwerku na pl. Trzech Krzyży w grudniu 1921 r. Paszport na imię Elwiry Pleśniewicz oraz różne notatki na ul. Al. Jerozolimskie w grudniu 1921 r. Rękawiczki wełniane w kancelarji I Komisarjatu P.P, w grudniu 1921 r. Pewna ilość pieniędzy na ul. Nowolipki w grudniu 1921 r. Kołnierz damski fokowy w teatrze „Nietoperz" w grudniu 1921 r. 4 klucze w zakładzie fryzjerskim Marszałkowska № 61, w grudniu 1921 r. Dowód osobisty i bilet wolnej jazdy kolejki Wilanowskiej na imię Wandy Wiśniej oraz różne notatki w wagonie tramwajowym w grudniu 1921 r. Drobna ilość pieniędzy w obrębie IV Komisarjatu w grudniu 1921 r. 3 miljonówki Marszałkowska róg Al. Jerozolimskich w grudniu 1921 r. Kołnierz czarny Marszałkowska róg ul. ks. Skorupki w grudniu 1921 r. Korale, Nowy Świat róg Książęcej w grudniu 1921 r. Akt zejścia Włodzimierza Missarosza, 2 fotografje i notatka w obrębie XII Komisarjatu w grudniu 1921 r. Koszyk, zawierający 2 miski, garnki i różne drobiazgi w obrębie IV Komisarjatu w grudniu 1921 r. Portfelik zawierający drobną ilość pieniędzy Al. Jerozolimskie róg Nowego Świata w grudniu 1921 r. Kołnierz futrzany przed domem № 8 ul. Zgoda w grudniu 1921 r. Drobna ilość pieniędzy w obrębie XI Komisarjatu w grudniu 1921 r. Walizka ręczna płócienna zawierająca różne drobiazgi, w klozecie domu № 44 ul. Targowa w grudniu 1921 r. 2 rękawy futrzane w obrębie XI Komisarjatu w styczniu r. b. Kapelusz damski Marszałkowska róg Polnej w styczniu r. b. Paszport rosyjski na imię Józefa Dudzińskiego, w obr. XII Komisarjatu w grudniu 1921 r. Torebka damska, zawierająca guziki nciane i pewną ilość pieniędzy (kilka tysięcy) w obrębie XII Komisarjatu w styczniu r. b, Papierośnica z materjału zawierająca pewną ilość pieniędzy (kilka tysięcy) w Teatrze Wielkim w styczniu r. b. 3 klucze na kółku Żelazna róg Twardej w styczniu r. b. Pewna ilość pieniędzy przed Teatrem Polskim w styczniu r.b. Pewna ilość pieniędzy (kilka tysięcy) przed domem № 12 ul. Mazowiecka w styczniu r. b. Pewna ilość pieniędzy (kilka tysiędzy) w obrębie XIV Komisarjatu w styczniu r. b. Pewna ilość pieniędzy przed domem № 15 ul. Tłumackie w styczniu r. b. Woreczek damski, zawierający drobną ilość pieniędzy, wprost domu № 81 ul. Marszałkowska w styczniu r. b. Paszport okupacyjny (niemiecki) na imię Kazimiery Wiśniewskiej Pańska róg Komitetowej 30-7 1921 r. Zaświadczenie na imię Stefanji Czarneckiej w wagonie tramwajowym w styczniu r. b. Drobna ilość pieniędzy w bramie domu № 69 Nowy Świat w styczniu r. b. Woraczek damski z materjału zawierający drobną ilość pieniędzy oraz różne drobiazgi wprost domu № 77 ul. Marszałkowska w styczniu r. b. Binokle, w obrębie VII Komisarjatu w styczniu r. b. Torebka ręczna skórzana zawierająca różne drobiazgi wprost domu № 22 Wilcza w styczniu r. b. Lampki elektryczne około domu Nr. 22 Wilcza w styczniu r.b. Woreczek damski skórzany zawierający dowód osobisty na imię Michli Luwiszyc, drobną ilość pieniędzy oraz różne drobiazgi, w obrębie XIII komisarjatu w styczniu r. b. Drobna ilość pieniędzy, Dzika róg Muranowskiej w styczniu r. b. Portfel ceratowy zawierający legitymacje wojskowe i przepustki na imię Stefana Czajkowskiego, Antoniego Dąbrowskiego, asygnata dla Kalinowskiego majora, oraz różne notatki, w bramie domu Nr. 15 ulica Wspólna w styczniu r. b. Paszport okupacyjny niemiecki na imię Czarny Szwarchard, Leszno 73 w styczniu r. b. Drobna ilość pieniędzy przy przystanku tramwajowym koło mostu Kierbedzia w styczniu r. b. Drobna ilość pieniędzy przy kasie teatru Praskiego w styczniu r. b. Para cholawek damskich w obrębie IV komisarjatu w styczniu r. b. Drobna ilość pieniędzy w obrębie V komisarjatu kolejowego w styczniu r. b. 2 pary cholewek damskich lakierowanych, około domu Nr. 58 ul. Żelazna. Materjał wojskowy w obrębie 18 komisarjatu w styczniu r. b. Sznur paciorków, Mazowiecka wprost pl. Napoleona w styczniu r. b.

WYKAZ ZNALEZIONYCH PRZEDMIOTÓW W WAGONACH, A NIE ODEBRANYCH PRZEZ WŁAŚCICIELI w MIES. GRUDNIU 1921 R.

Rękawiczek 17, pince-nez 1. worków 2, lusterek 2, torebek 1, kajetów 22, książek 7, kawałków żelaza 1, portfeli 2, kamaszy 1, czapek 3, binokli 3, tek 1, pasów i poduszeczek 3, kaloszy 8, ramek do lampy 1, bucik 1, papierów 1, kapa 1, koszyczków 6, broszek 2, fartuchów 1, parasolek 6, mufek 6, parasoli 2, tek 3, kluczy 6, lasek 1, walizek 1, zegarek 1, piórnik 1, kawałek futra 1, pled 1, materjał 1, wata 1, toreb 2, reklam 26, bielizny 1, rolek papieru 1, kaptur 1, szalik 1, deseczek 1, chusteczek 1, portmonetek 1, pudełeczko 1, obrączka mosiężna 1.

WYKAZ ZNALEZIONYCH PRZEDMIOTÓW W WAGONACH, A NIE ODEBRANYCH PRZEZ WŁAŚCICIELI W MIESIĄCU STYCZNIU 1922 R.

Kaloszy 7, parasolek 3 papierów 3, parasoli 1, młotków 1, dewizek 1, kluczy 6, rękawiczek 12, kajetów 2, pudełek 1, zegarków 2, halek 1, książek 7, torebek 3, mufek 2, teczek 2, bielizny 3, woreczków 3, kolczyków 1, latarek 1, żurnali 2, bloków 2, wieszaków 1, różańców 1, torebek z pieniędzmi 6, portmonetek z pieniędzmi 3, nut 1, lusterek 1, szczotek 1, bucików 1, odkrytek 1, binokli 3, papierośnic 1, tytuniu 1, portfeli 1, pol. banknotów 500 1, kapeluszy 2, torebek 1, bucików 1, czapek 1, chusteczek 2, pokrywek 1, kalendarzy 1, żelaza 1, piórników 1, bransoletek 1, lasek 1, paltocików 1, grzebieni 1, pantofli 1, portfeli z pieniędzmi 1.

POLITYKA

Przyłączenie Ziemi Wileńskiej.

—(:-:)—

Ubiegły tydzień przyniósł nam upragnione przez cały naród rozwiązanie sprawy Wileńskiej. Nie chcemy powracać tu do dziejów konfliktu, powstałego na tle różnicy poglądów na zasadę rozwiązania sprawy „Litwy Środkowej". Geneza jego sięga najbardziej podstawowych różnic poglądów na strukturę polityczną naszego Państwa. Sprowadzają się one do zasadniczego dylematu: czy Rzeczpospolita ma być jednolitem narodowem państwem o jednolitej strukturze polityczno-administracyjnej, czy też w stosunku do Ziemi Wileńskiej ma być wskrzeszona rzekoma „idea jagiellońska", która jakoby dążyła do przeobrażenia Rzeczypospolitej w państwo narodowościowe, będące sfederowaniem z Polską—mniej lub więcej ścisłem—ludów ościennych.

Jednym z ostatnich ważniejszych etapów tego konfliktu było wyłączenie z terytorjum Rzeczypospolitej powiatów Lidzkiego i Brasławskiego i powoływanie ich do orzeczenia, czy pragną—i w jakim pragną związku pozostawać z Polską oraz sprawa formuły, wiążącej Wileńszczyznę z Polską.

Uchwała Sejmu Wileńskiego, który uznał się za ciało, mające jedynie zdecydować o przynależności państwowej Wileńszczyzny, włączała bez żadnych zastrzeżeń Ziemię Wileńską do Polski—jako część jednolitego terytorjum Rzeczypospolitej. Rząd w formule swej, przedłożonej Sejmowi Rzeczypospolitej, poczynił zastrzeżenia, które spowodowały nieprzyjęcie jej przez Sejm i przez delegację Sejmu Wileńskiego. Stanowisko Rządu komentowane zresztą było w prasie między innemi i względami na zagranicę.

Mimo to jednak nastąpiło przesilenie rządowe, profesor Ponikowski otrzymał ponowną misję utworzenia gabinetu, w którym zdecydował się uzgodnić swe stanowisko z wolą Sejmu Ustawodawczego i delegacji Sejmu Wileńskiego.

Nastąpiło to dnia 22 marca, w którym wszystkie podpisy delegacji Wileńskiej znalazły się na akcie przyłączenia Ziemi Wileńskiej, zaopatrzonym uzupełnieniem: „Podpisujemy akt powyższy w przekonaniu, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali statut Ziemi Wileńskiej, zgodny z wolą ludności tej ziemi, wyrażoną w uchwałach Sejmu Wileńskiego.

Uroczyste posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej, orzekające o włączeniu Ziemi Wileńskiej, odbyło się d. 24 marca. Miało ono charakter niezwykle uroczysty.

Odczytana była przedewszystkiem historyczna rezolucja Sejmu Wileńskiego z d. 20 lutego r. b.:

„W imię Boga Wszechmocego, My, Sejm w Wilnie, wolną i powszechną wolą ludności Ziemi Wileńskiej powołany, pełnię prawa do stanowienia o losach tej ziemi posiadający, pomni na wielowiekowe węzły, co aktami w Horodle i Lublinie, w uchwałach Konstytucji Majowej w r. 1791 ukoronowanemi, ziemie nasze z Polską, na mocy dobrowolnych umów w jedno połączyły, oraz na krew ojców naszych, ofiarnie przelaną w walkach narodu o wolność, po nieszczęsnych Ojczyzny rozbiorach, składając hołd męstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, synowi tej ziemi Józefowi Piłsudskiemu, bohaterskiemu czynowi gen. Żeligowskiego, zgodnie z prawem narodów o stanowieniu o sobie, w imieniu ludności tej ziemi, jej żyjących i przysłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie ich wolności i wszechstronnego duchowego i materjalnego rozwoju, na posiedzeniu dnia 20 lutego 1922 r. uchwalamy i stanowimy.

1. Wszelkie węzły prawno-państwowe, narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie, uważamy za bezpowrotnie zerwane i nieistniejące, jak również odmawiamy Rosji prawa do ingerowania w sprawy ziemi Wileńskiej.

2. Roszczenia prawno-państwowe do Ziemi Wileńskiej, zgłaszane przez republikę litewską, które znalazły swój wyraz w Traktacie litewsko-sowieckim z dnia 12 lipca 1920 r., jakoteż i wszelkie inne, odrzucamy i nazawsze uchylamy.

3. Stwierdzamy uroczyście, że nie uznamy żadnej decyzji, zarówno o losach naszej ziemi, jak i w sprawie jej wewnętrznych urządzeń, powziętej przez czynniki obce, wbrew naszej woli.

4. Ziemia Wileńska stanowi bez warunków i zastzeżeń nierozerwalną część Rzeczypospolitej Polskiej.

5. Rzeczpospolita Polska posiada pełne

i wyłączne prawo zwierzchności państwowej nad Ziemią Wileńską.

6. Właściwe władze Rzeczypospolitej Polskiej posiadają jedynie i wyłącznie prawo stanowienia o ustawach i urządzenia Ziemi Wileńskiej z Konstytucją Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1921 r.

7. Wzywamy Sejm ustawodawczy i rząd Rzeczypospolitej Polskiej do natychmiastowego wykonywania praw i obowiązków, wypływających z tytułu przynależności Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej".

Oraz akt złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską:

Działo się w Warszawie w pałacu Rady ministrów d. 3 marca 1922 r. wobec rządu polskiego w osobach: prezydenta ministrów i ministrów: ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego i kierownika ministerjum sztuki i kultury inż. Antoniego Ponikowskiego, ministra spraw wewnętrznych inż. Stanisława Downarowicza, ministra spraw wojskowych gen. por. Kazimierza Sosnkowskiego, ministra sprawiedliwości Bronisława Sobolewskiego, ministra poczt i telegrafów dr. Władysława Stesłowicza, ministra rolnictwa i dóbr państwowych dr Józefa Raczyńskiego, ministra robót publicznych inż. Gabryela Narutowicza, ministra pracy i op. społecznej Ludwika Darowskiego, ministra b. dzielnicy pruskiej dr Józefa Wybickiego, kierownika ministerjum przemysłu i handlu Henryka Strasburgera i tymczasowego kierownika ministerjum kolei żelaznych inż. Juljana Eberhardta oraz delegatów Sejmu w Wilnie, jako Zgromadzenia przedstawicieli ludności Ziemi Wileńskiej dla dania wyrazu woli ludności: Witolda Abramowicza, Witolda Bańkowskiego, Stanisława Brzostowskiego, Ludwika Chomińskiego, Wiktora Czarnowskiego, Józefa Jachiewicza, Antoniego Kłyszejki, Bronisława Krzyżanowskiego, Bronisława Kuleszy, Bolesława Lisowskiego, Józefa Małowieskiego, Antoniego Mickiewicza, Kazimierza Milewicza, ks. Ignacego Oiszańskiego, Feliksa Raczkowskiego, Antoniego Szwabowicza, Adama Uziembły, Antoniego Zaleskiego, Aleksandra Zasztowta i Aleksandra Zwierzyńskiego, którzy oświadczyli, że Sejm w Wilnie, pełnię prawa stanowienia o losach kraju posiadający, na uroczystem posiedzeniu odbytem w Wilnie w dniu 20 lutego 1922 r. uchwalił co następuje:

Rząd polski przyjął oświadczenie delegatów Sejmu w Wilnie do wiadomości, poczem wspólnym aktem stwierdzono:

Art. 1. Ziemia Wileńska, z woli swej ludności, od wszelkich innych związków państwowych wolna, zostaje złączona z Rzecząpospolitą Polską.

Art. 2. Zwierzchnictwo państwowe nad Ziemią Wileńską odtąd przysługuje Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 3. Rząd polski oświadcza, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uctali statut Ziemi Wileńskiej.

Art. 4. Akt niniejszy podlega zatwierdzeniu Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, poczem wobec przedstawienia przez delegatów Sejmu w Wilnie pełnomocnictw uznanych za wystarczające i sporządzone w należytej formie, wejdzie w życie.

Poczem jednomyślnie bez dyskusji została przyjęta rezolucja objęcia władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej przez Rząd Rzeczypospolitej:

„Sejm ustawodawczy przyjmuje do wiadomości uchwałę Sejmu w Wilnie, jako zgromadzenia przedstawicieli ludności Ziemi Wileńskiej dla dania wyrazu woli ludności, zapadłą w dniu 20 lutego 1922 r. w przedmiocie przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej, zatwierdza dołączony do niniejszej uchwały Akt złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską z dnia 2 marca 1922 r., oraz wzywa rząd, aby niezwłocznie objął sprawowanie władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej.

Uchwała ta ma być ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej i wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia".

I rezolucja:

„Sejm ustawodawczy wzywa rząd, aby statut Ziemi Wileńskiej, który ma być wniesiony do Sejmu, zgodny był z wolą ludności, wyrażoną w uchwałach Sejmu wileńskiego i interesami Rzeczypospolitej".

Ponieważ zaś Sejm wileński upoważnił swą delegację do wejścia w skład Sejmu Ustawodawczego, przeto uchwalono jeszcze uznanie 20 członków delegacji, oraz ich zastępców za posłów i zastępców posłów Wileńszczyzny.

W wiekopomnych tych ustawach i aktach zgodną wolą przedstawicieli ludności Ziemi Wileńskiej i Sejmu Rzeczypospolitej przekreślony został ostatni ślad rozbiorów Polski, ziemia rodzinna Mickiewicza, Kościuszki i tylu najdzielniejszych synów Ojczyzny stała się ponownie niepodzielną częścią Rzeczypospolitej. *B.*

Sejm

Mamy do zanotowania przebieg szeregu posiedzeń, i to bardzo ważnych. Jedno z nich, odbyte w dniu 24-ym marca, tyczyło się połączenia Ziemi Wileńskiej z Polską; na jednem z dalszych posiedzeń, w dniu 28-ym marca pan minister skarbu Dr. Michalski przedstawił sejmowi preliminarz budżetowy na 1922 r. Ogółem, w okresie sprawozdawczym było cztery posiedzenia plenarne, w dniach 23-im, 24 ym, 28-ym i 29-ym marca.

291 posiedzenie Sejmu w dniu 23 marca 1922 r.

Na interpelację posłów Związku Ludowo-Narodowego, uzasadnioną przez posła ks. Lutosławskiego, w sprawie rzekomego naruszenia niezależności orzecznictwa sądu w okręgu apelacyjnym krakowskim i konfiskaty artykułu „Czasu" o tym wypadku p. minister sprawiedliwości Sobolewski wykazał, że te i tym podobne zarzuty są zupełnie nieuzasadnione. Sądy są istotnie niezawisłe i nie ulegają rozporządzeniom ministra sprawiedliwości. Konfiskatę artykułu „Czasu" zarządził prokurator, a zatwierdził sąd. Minister także nie wpływał ani na prokuratora, ani na sąd. Podczas dyskusji nad uposażeniem profesorów szkół akademickich i naukowych sił pomocniczych przemawiali posłowie: Sokolnicka, ks. Lutosławski, Radziszewski, ks. Maciejewicz, Federowicz, ks. Kotula, Dembiński, wiceminister skarbu p. Markowski. Posłowie podkreślali potrzebę lepszego uposażenia profesorów, p. wice-minister zaznaczył, że trzeba je trzymać w zakresie tegorocznego budżetu. Głosowanie odłożono. Natomiast przeprowadzono trzecie czytanie projektu pragmatyki oficerskiej, przyczem przyjęto poprawkę, że oficerem może zostać nie tylko polak, ale i ci z obywateli polskich, którzy są nieposzlakowani i których patrjotyzm polski nie ulega żadnej wątpliwości. W drugiem i trzeciem czytaniu podniesiono uposażenie weteranów z powstań narodowych i wdów po nich pozostałych. Uchwalono we wszystkich czytaniach ustawę o Banku Odbudowy i przeprowadzono dyskusję w sprawie nagłości wniosku posła Fichny w sprawie drożyzny artykułów pierwszej potrzeby. Nagłość i wniosek, wzywający rząd do podjęcia walki z drożyzną, uchwalono.

292 posiedzenie Sejmu w dniu 24 marca 1922 r.

Posiedzenie, zagajone przez p. Marszałka w odświętnie przybranej sali już o godzinie $2^1/_2$, było poświęcone uroczystemu aktowi zjednoczenia Ziemi Wileńskiej z Polską. Samą sprawę zreferował krótko i rzeczowo poseł Niedziałkowski. Następnie uchwalił wniosek posła Skulskiego z poprawką posła Witosa, by uznać 20 członków delegacji Sejmu Wileńskiego za członków Sejmu Ustawodawczego. Pan Marszałek poprosił pp. sekretarzy o wprowadzenie posłów Ziemi Wileńskiej na salę obrad. Gdy weszli z sztandarem narodowym na salę, zabrał głos p. Marszałek Sejmu Wileńskiego, poseł Łokuciejewski i w pięknej, przemowie wyraził radość Wileńszczyzny i Wilna z połączenia się z macierzystą Polską. Również pięknie odpowiedział mu p. Marszałek Trąmpczyński, podnosząc patrjotyzm wilnian, wypróbowany podczas lat długich ciężkiej niewoli. Na tem się posiedzenie uroczyste skończyło.

293-e posiedzenie Sejmu w dniu 28-ym marca.

Na interpelację posła Regera, p. minister sprawiedliwości wyjaśnił, że ani poseł komunistyczny Dabal, ani inni komuniści nie są w więzieniu źle traktowani. W drugiem czytaniu po referacie posła Opali, uchwalono ustawę o przedłużeniu okresu urzędowania organów samorządowych w b. zaborze pruskim. Po tej krótkiej przygrywce, posiedzenie wypełniła wspaniała czterogodzinna mowa p. ministra skarbu dr. Michalskiego, poświęcona preliminarzowi na rok 1922. Nawet krótkie streszczenie tej mowy przekracza ramy niniejszego zobrazowania narad sejmowych. Należy poprzestać jedynie na stwierdzeniu, że mowa p. ministra skarbu, oświetlająca całą dotychczasową gospodarkę finansową odrodzonej Polski, wywarła wielkie i niezatarte wrażenie na Sejmie i w prasie polskiej.

294-e posiedzenie Sejmu z dnia 31 marca 1922.

Zmarł poseł ks. Pośpiech z Górnego Śląska. W drugiem czytaniu uchwalono podwyżkę uposażenia profesorów akademickich, po przemówieniach p. wiceministra skarbu Markowskiego i posełki Sokolnickiej. Załatwiono też w drugiem czytaniu projekt ustawy o podatku od wzbogacenia się. Także drugie i trzecie czytanie odbyto odnośnie do podatku stemplowego i drugie czytanie podatku spadkowego. *Adam Nowicki.*

Sprawy Gospodarcze

Budżet państwowy.

Exposé budżetowe, wygłoszone przez p. Ministra Skarbu, dr. Jerzego Michalskiego, na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 28 marca, wywołało żywy, powszechny, sympatyczny oddźwięk w opinji publicznej. Wielka mowa p. Ministra może być dla każdego patrjoty źródłem otuchy i nadziei na lepszą przyszłość.

Ogólne dane i pozycje budżetowe znane są ze sprawozdań prasy codziennej. Nie będziemy tu ich powtarzali. Natomiast zatrzymamy się nieco dłużej nad etatem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jako najbliżej nas interesującym. Dane, dotyczące tego etatu, nie ukazały się jeszcze w oddzielnej odbitce, co wkrótce ma nastąpić.

W swojem *exposé* zaznaczył pan Minister, że preliminowane dochody Minist. Spraw Wewnętrznych wynoszą 6,227 miljonów mk., wydatki zaś — 29,764 miljony mk.

Następujące pozycje, nieobjęte preliminarzem na rok 1921, wchodzą do preliminarza na rok 1922.

Kredyt na bataljony celne, w sumie 4,268 miljonów marek, wyłączono z preliminarza Ministerstwa Skarbu, a to ze względu na skupienie w ręku pana Ministra Spraw Wewnętrznych, na zasadzie uchwały Rady Ministrów z dnia 3 września 1921 roku, całokształtu zadań i kompetencji w sprawie ochrony granicy wschodniej i podporządkowania Ministerjum Spraw Wewnętrznych bataljonów celnych na Wschodzie.

Niedobór Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie wynosi 315 miljonów marek. Preliminarz tego wydziału przedstawiony będzie Sejmowi oddzielnie.

Kredyt na urzędy walki z lichwą, w sumie niespełna 97 miljonów marek, który, wskutek zniesienia Ministerstwa Aprowizacji, oraz ze względu na przekazanie uprawnień Ministra Aprowizacji, jako władzy administracyjnej, Ministrowi Spraw Wewnętrznych — włączono do preliminarza Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i obliczono na okres 6 miesięcy do 30 czerwca r. b., licząc się z tem, że do tego czasu wniesiony do Sejmu projekt ustaw o zniesieniu urzędu walki z lichwą — będzie uchwalony i urzędy zlikwidowane.

Ponadto, w preliminarzu Minist. Spraw Wewnętrznych znalazły wyraz wydatki, związane z przygotowaniem administracji na Górnym Śląsku. Rząd musi czynić wszystko, aby przejęcie przez nas Górnego Śląska odbyło się gładko, bez wstrząśnień w administracji i w życiu gospodarczem tej dzielnicy.

Znaczną część kredytów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, bo prawie dwie trzecie, pochłania policja państwowa. W swojem *exposé* pan Minister Skarbu oświadczył, że „nowe zadania, które na nią spadły w związku z ochroną granicy wschodniej, a przedewszystkiem pogorszone stosunki bezpieczeństwa, spowodowały zwiększenie liczby policjantów w b. zaborze rosyjskim i austrjackim w roku bieżącym o 1200 osób. Etat ogólny pracowników policji wszelkiego rodzaju wynosi w roku bieżącym 37,174 osoby, w tem 35,047 policjantów".

Pan Minister Skarbu oświadczył dalej, że ponadto przyznano znaczne kredyty na wyekwipowanie i wyszkolenie policji.

Zdaniem pana Ministra Skarbu, „na zasadzie ustawy o policji z roku 1910, Skarb ma prawo i obowiązek domagać się, ażeby samorząd, uwolniony od ponoszenia kosztów na policję własną, pokrywał czwartą część wszystkich wydatków na policję państwową. Dotychczas to się nie działo. „W roku bieżącym — powiedział pan Minister Skarbu — będziemy czuwali nad tem, ażeby samorządy swój obowiązek spełniały".

Z giełdy.

W ciągu ubiegłego tygodnia najbardziej znamiennym objawem na giełdzie naszej było znaczne obniżenie się kursu marki niemieckiej, który jednak w ostatnich dniach doznał pewnego wzmocnienia. Nazajutrz po *exposé* budżetowem pana Ministra Skarbu obniżyły się kursy giełdowe niemal wszystkich walut.

Na rynku papierów dywidendowych utrzymuje się w dalszym ciągu chwiejność kursów, wszelako bez poważniejszych odchyleń.

Papierami procentowymi większych obrotów nie dokonywano. Nastrój zdecydowanie zniżkowy utrzymuje się nadal dla markowych $4\frac{1}{2}\%$ listów zastawnych Tow. Kredyt. Ziemsk. Natomiast wciąż idą w górę kursy rublowych, *nieostemplowanych* listów zastawnych Towarzystwa Kred. Ziemskiego i Tow. Kredyt. m. Warszawy. Kursy tej kategorji listów nie są notowane na giełdzie; w obrotach prywatnych płacą za nie około 2000 marek za 100 rubli nominalnych. Powtarzamy, że mowa tu jest o takich listach, na których niema stempla z przeszacowaniem 100 rubli na 216 marek.

Dookoła spraw administracyjnych.

—:o:—

Przyoblekając w czyn zapowiedziane w № 12 rozszerzenie ram naszego pisma, przez wprowadzenie specjalnego działu, poświęconego zagadnieniom i sprawom najszerzej pojętej administracji państwowej — zwraca się Redakcja do Szan. Czytelników z gorącym apelem, o nieskąpienie jej swych uwag, informacji i refleksji; wszelki materjał, dotyczący życia i przejawów jego w dziedzinie funkcji państwowych, czy samorządowych, wyłaniające się stąd kwestje społeczne, gospodarcze i t. d., sprawy sporne, wreszcie indywidualne refleksje i przeżycia naszych korespondentów, zostaną troskliwie wyzyskane.

Niezmiernie wiele zależy na utworzeniu i podtrzymaniu tego kontaktu, z którego, w miarę warunków i materjału, wyłoni się niechybnie cenna dla czynników rządzących opinja fachowa.

W nadziei, że Szan. Czytelnicy zechcą przyczynić się do postawienia działu administracyjnego na odpowiedniej wyżynie, upraszamy kierować artykuły, korespondencje i t. d., z wyraźnym dopiskiem „dla działu administracyjnego", zaopatrzone pełnym podpisem ich autora. Odpowiedzi i informacje będą udzielane w miarę możności w rubryce „Odpowiedzi Redakcji".

* * *

Konstytucja a obowiązujący stan prawny.

Jak wspomnieliśmy poprzednio, Warszawskie Tow. Prawników przedstawiło w powyższej kwestji kompetentnym czynnikom memorjał, który podajemy poniżej w całości:

Memorjał w sprawie uzupełnienia postanowień przejściowych art. 126 konstytucji.

Podpisani prawnicy, należący do sądownictwa, administracji i adwokatury, po dokładnem rozważeniu w swoim gronie najważniejszej obecnie, ze stanowiska organizacji państwowej, kwestji — wykonania konstytucji, doszli zgodnie do przekonania, że jednym z najpilniejszych postulatów, w interesie praworządności, jest uzupełnienie postanowień przejściowych art. 126 konstytucji.

Art. 126 ust. 2 traktuje kwestje uzgodnienia z konstytucją wszelkich istniejących obecnie, sprzecznych z nią przepisów i urządzeń i zakreśla do przedstawienia Sejmowi (nie zaś do uchwalenia lub wejścia w życie) odnośnych projektów ustaw — termin jednoroczny, który upływa już 17 marca 1922 r. Termin powyższy nie może być dotrzymany, wobec znacznej liczby przepisów i urządzeń dotychczasowych, sprzecznych z konstytucją, zarówno z zakresu prawa cywilnego i karnego, jak zwłaszcza z zakresu prawa administracyjnego, których zestawienie już wymaga dłuższego czasu i przygotowania, konstytucja zaś nie podaje żadnych sankcji na wypadek niedotrzymania terminu.

Art. 126 ust. 2 postanowień przejściowych konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej nasuwa dlatego w zastosowaniu praktycznem, następujące wątpliwości:

1) jakie znaczenie posiada nakreślony w nim termin jednoroczny;

2) czy wszelkie istniejące obecnie przepisy i urządzenia prawne, niezgodne z postanowieniami konstytucji, należy uważać za nieobowiązujące (art. 38) i wymagające dlatego do swej ważności uzgodnienia z konstytucją w drodze prawodawczej;

3) czy też przepisy i urządzenia prawne te przestają obowiązywać dopiero w rok od uchwalenia konstytucji, a później obowiązują jeszcze o tyle, o ile będą przedstawione ciału ustawodawczemu do uzgodnienia, aż do wejścia w życie uzgodnionych postanowień;

4) czy ze względu na przepis art. 81 sądy mają prawo badania ważności przepisów i urządzeń istniejących obecnie, a niezgodnych z konstytucją.

Wobec powyższych wątpliwości podpisani uważają za wskazane uzupełnić jeszcze przed dniem 17 marca r. b. postanowienia przejściowe art. 126 konstytucji przez dodanie następującego ustępu:

„Do czasu wejścia w życie ustaw, przewidzianych w ustępie poprzednim, bez względu na to, kiedy zostaną wniesione, sądy (rozdział IV) i sądy administracyjne (art. 73) będą władne badać w każdym poszczególnym wypadku, czy dany przepis ustawy, ze względu na postanowienie art. 38, ma moc obowiązującą.

Warszawa dnia 1 marca 1922 r.

Prasa krakowska zamieszcza rozwijającą się na powyższy temat dyskusję prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, w szczególności:

prof. Roztworowski jest zdania, że ustawy i rozporządzenia, niezgodne z Konstytucją, nie przestały mimo tej niezgody i nadal obowiązywać. Oznacza to wprawdzie osłabienie tryumfu zasad i haseł Konstytucji, a więc objaw ujemny dla naszego życia państwowego; szkody jednak, stąd wynikające, zrównoważone są korzyściami, jakie przyniesie z sobą podtrzymanie przez to pewności i ciągłości prawnej. Interes zaś porządku prawnego w państwie wydaje się prof. Roztworowskiemu interesem publicznym najwyższego rzędu.

Taki sam pogląd rozwija prof. dr. Hen. Kutrzeba, który występuje w „Głosie Narodu" stanowczo przeciwko tendencjom uznania wszystkich ustaw, nieuzgodnionych dotychczas z Konstytucją marcową, za nieobowiązujące.

Rozumowanie swoje opiera prof. Kutrzeba na ścisłej interpretacji prawniczej art. 126 ustawy konstytucyjnej i na względach użyteczności publicznej. Twierdzi bowiem, że uznanie owych nieuzgodnionych z Konstytucją ustaw za nieobowiązujące przy równoczesnem niezastąpieniu ich nowemi ustawami, wywoła anarchję prawną, polityczną i gospodarczą.

Wręcz odmiennego zdania jest prof. Jaworski, który podtrzymuje nadal swój pogląd, że ustawy sprzeczne z Konstytucją przestały już obowiązywać, a nawet idzie w tym kierunku dalej, aniżeli dotychczas w tej sprawie się wypowiadano, twierdzi bowiem, że moc ich wygasła już z dniem ogłoszenia Konstytucji t. j. 6 czerwca 1921 r. Przyznaje on, że przyjęcie jego poglądu w tej sprawie zamąci stan prawny w Polsce, oświadcza się jednak raczej za poszanowaniem Konstytucji i prawa, aniżeli za uwzględnianiem praktycznych potrzeb politycznych. Obecne zadania ustawodawstwa polskiego upatruje prof. Jaworski w związku z powyższą sprawą w podjęciu starań nad obmyślaniem środków, jak zapobiec prawnym szkodom, wynikającym z powstania różnych praw, wskutek wygaśnięcia mocy obowiązującej owych niezgodnych z Konstytucją ustaw i rozporządzeń.

Zasadniczo zgodnie z prof. Jaworskim wyraża swą opinję prof. Starzyński. Wedle jego największego przekonania prawniczego weszły w życie z dniem 1 czerwca 1921 r., t. j. od dnia ogłoszenia Konstytucji te przepisy, które nie potrzebują do swego wejścia w życie żadnych dalszych ustaw wykonawczych, które w swej treści są niezależne od jakiejkolwiek dalszej techniki prawodawczej. Obecnie idzie o stwierdzenie, które przepisy należą do tej kategorji. Żąda on autentycznej interpretacji (t. j. ustawy), stwierdzającej, czy nawet poszczególne zwroty i zdania należy uważać za już obowiązujące i mające być już dziś stosowane.

Projekt ustawy ordynacji wyborczej Miejskiej.

Ministerstwo spraw wewn. wypracowało projekt ustawy ordynacji wyborczej miejskiej. Nie chcąc jednak narzucać swojej opinji społeczeństwu ministerstwo rozesłało go województwom, związkowi miast polskich, kilkunastu burmistrzom i prezydentom, związkowi miast małopolskich, zarządowi b. dzielnicy pruskiej, kilku profesorom uniwersytetów oraz senjorom klubów poselskich.

Ustawa ma być jednolitą dla całego państwa.

W wyborach jest utrzymana zasada pięcioprzymiotnikowa. Zamiast systemu kurjalnego wprowadza się system kół wyborczych, do których byliby, w myśl projektu rządowego, zaliczeni wyborcy, zbliżeni do siebie wspólnymi interesami materjalnymi. Dla każdego koła projekt przewiduje osobne listy wyborcze.

Rozdział mandatów na koła dokonywa się według ilości oddanych na nie głosów, a w łonie każdego koła proporcjonalnie do liczby głosów oddanych na każdą listę.

Okres trwania kadencji rad miejskich projekt określa na lat 5, nie dopuszczając zmian składu rady w ciągu trwania jej kadencji.

Wybory mają się odbywać w terminach stałych, mianowicie w październiku.

Władzą, rozpisującą wybory, są władze nadzorcze, które wyznaczają komisarza wyborczego, jednakże z poza grona sędziów, gdyż zdaniem Minist. ci ostatni są zanadto obarczeni własnemi obowiązkami, aby mogli bez ich uszczerbku sprawować funkcję komisarzy wyborczych.

Skład komisji wyborczej ustanawia się przy współudziale organów samorządowych t. j. Rady Miejskiej i Burmistrza.

Wnioski o unieważnienie wyborów, lub mandatów rozstrzygają samorządowe władze nadzorcze.

Naczelną zasadą rządu przy opracowaniu powyższego projektu było dla uniknięcia waśni narodowych i wyznaniowych, przeniesienie walk wyborczych na teren interesów materjalnych i ułatwienie współżycia warstw społecznych. Ministerstwo starało się przytem, ażeby każda warstwa społeczna mogła w każdem kole posiadać własnych reprezentantów.

Podział na koła jest następujący: Do I-go koła należą wszyscy pracownicy instytucji urzędowych, duchowieństwo wszystkich obrzędów, przedstawiciele zawodów wolnych, płatni pracownicy instytucji o charakterze społecznym lub publicznym, profesorowie wyższych i średnich zakładów naukowych, nauczyciele szkół niższych, emeryci zarówno cywilni, jak wojskowi, i wszystkie osoby, pracujące w zakładach naukowych w charakterze urzędników itp.

Do koła drugiego należą: osoby posiadające samodzielny warsztat pracy, lub źródło dochodów, właściciele nieruchomości, kupcy, przemysłowcy, rękodzielnicy, kapitaliści, rentjerzy i osoby, wykonywujące samodzielnie zajęcia przemysłowe lub handlowe np. ajenci handlowi i pośrednicy.

Z powyższemi osobami głosują stale zatrudnieni przez nich pracownicy, opłacający podatek dochodowy, a także dozorcy domów.

Do koła III-go należą wszyscy inni wyborcy, nie objęci powyższemi kategorjami.

W mniejszych miastach liczących do 25.000 mieszkańców, przewidywana jest możność ustanowienia tylko dwóch kół wyborczych.

Żony głosują z mężami, albo też w kole, gdzie mają uzasadniony po temu tytuł, np. jako właścicielki nieruchomości, czy też wogóle, jako osoby mające niezależny byt ekonomiczny.

Dzieci pełnoletnie, nie posiadające jeszcze samodzielnego sposobu do utrzymania, głosują razem z rodzicami.

Służba domowa głosuje wraz ze swymi pracodawcami.

Czynne prawo wyborcze służy obywatelowi, który ukończył 21 lat życia i od roku zamieszkuje w danej miejscowości. Od warunku rocznego zamieszkania danej miejscowości wolni mają być pracownicy rządowi i samorządowi, osoby które nabyły nieruchomość oraz robotnicy, którzy wymówili miejsce pracy. Czasowo uwolnione od powyższego warunku są osoby, które w czasie wojennym opuściły miasto i powróciły doń przed zarządzeniem wyborów.

Bierne prawo wyborcze posiada obywatel, który skończył 25 lat życia i umie pisać i czytać po polsku.

Przedłużenie godzin handlu.

Kwestja czasu sprzedaży towarów i otwierania sklepów wywołuje w prasie i opinji publicznej pewne, niezupełnie zrozumiałe zaniepokojenie, ze względu na sporadyczne wypadki ingerencji władz wykonawczych, rzekomo nie po myśli ustawy sejmowej z 14. lutego r. b. działających. Otóż należy podkreślić, iż organa wykonawcze administracji państwowej, powołane do działania w myśl otrzymywanych zleceń i zarządzeń, działają zgodnie z nieodwołanymi formalnie instrukcjami. W żadnym wypadku nie można się w ich działaniu dopatrywać niewłaściwości. Opóźniające się wydanie przepisów wykonawczych, których uzgodnienie zależy od całego szeregu czynników państwowych i samorządowych, nie może żadną miarą, ze względu na wyraźne brzmienie ustawy, przynieść szkody tym jednostkom, które w zastosowaniu świeżo obowiązującej ustawy sejmowej—regulują czas swego zajęcia handlowego. Powstała, z przyczyn od woli niezależnych, luka powoduje tu i owdzie nieporozumienia, które jednak konsekwencji ujemnych dla stron za sobą pociągnąć nie mogą.

Dowód osobisty, czy paszport.

Z powodu artykułu, zamieszczonego przez jeden z liberalnych dzienników krakowskich, omawiającego nietyle z rzeczową, ile uszczypliwą ironją ewentualne zamierzenia Rządu w kwestji unormowania przepisów o dowodach osobistych — cisną się pod pióro pewne uwagi, któremi dzielimy się z czytelnikami. Niema człowieka, który od czasu do czasu nie znalazłby się w sytuacji, wymagającej natychmiastowego stwierdzenia identyczności jego osoby; przepisy meldunkowe, przepisy pocztowe, ba, częstokroć nawet stosunki prywatne powodują, że dany osobnik ma stwierdzić w sposób, nie ulegający wątpliwości, identyczność swej osoby. W czasach przedwojennych, przy stosunkach uregulowanych, przy wyższym poziomie etyki społecznej, ustawodawstwa państw praworządnych, nie pozostawiały w interesie samych obywateli, kwestji tej dowolności indywidualnej jednostek, lecz podawały wytyczne i dane, na zasadzie których, pod powagą powołanych czynników państwowych, rozwiązywały tę sprawę w sposób mniej lub więcej szczęśliwy, łącząc z formą pewne pożyteczne skutki.

Jasną jest rzeczą, że państwa o ustroju niekonstytucyjnym, wykorzystywały tę sposobność dla swych celów politycznych, i że w związku ze sprawą legitymowania się w' owych czasach kojarzą się wspomnienia o rzeczach przykrych, nie wiele mających wspólnego z osobistą wolnością osoby. Wspomnijmy tylko na typowy przykład stosunków carskiej Rosji: słowo paszport wywołuje wizję żandarma, rewizji, aresztowań i t. d., rzeczy niezrozumiałych w konstytucyjnych państwach średnio- i zachodnio-europejskich.

Wielka wojna wprowadziła cały świat w stan zamieszania i spowodowała wykolejenia w sferze utartych norm i stosunków. Miasta, a zwłaszcza większe centra Zachodu zaroiły się obcymi, zbiegami, dezerterami, ogólne obniżenie poziomu etyki społecznej wykoleiło słabsze charaktery, powstał stan niesprzyjający rozwojowi myśli i idei praworządności państwowej. W obronie interesu społecznego widziały się zmuszone wielkie państwa Zachodu do przedsięwzięcia kroków, umożliwiających odnalezienie się samych w sobie; należało się zorjentować w charakterze elementów, obliczyć się z obcym napływem, częstokroć dla normalnych warunków życia uciążliwym, lub nawet niebezpiecznym. Sposobem najprostszym do przeprowadzenia tej klasyfikacji swoich od obcych była statystyka, oparta na realnych, prawnych podstawach; to dało asumpt Anglji, Francji do wprowadzenia dowodów osobistych, sporządzonych na zasadzie wiarygodnych dokumentów obywatela. Staraliśmy się wykazać rację powstania dowodu osobistego w państwach zachodnio-europejskich, fakt utrzymania się powyższego zarządzenia stwierdza tylko, że sposób odpowiada celowi.

Przechodząc do stosunków rodzimych, musimy podkreślić, że od chwili upaństwowienia się, żyjemy w zgoła osobliwych warunkach. Przez kraj nasz, teren walk, w ciągu wielu lat wojennych, przewalały się armje walczących, składające się z przeróżnych narodów świata; sąsiedztwo z Rosją sowiecką zmusza nas faktycznie do goszczenia na swym terenie tych wszystkich, którzy uchodzą z życiem przed zarazą i głodem, lub też, którzy mają jeszcze ponadto coś do stracenia. Po za tymi specjalnymi — że tak powiemy — topograficznymi warunkami, podkreślić należy okoliczność, że jesteśmy państwem świeżo do współczesnego życia politycznego powołanym, a składającym się z części, w zgoła odmiennych warunkach wyhodowanych. Tu niema dziś jeszcze tej jednolitej fizjognomji społecznej, jakie posiadały już wszystkie inne żywe państwa zachodnie przed wojną; musimy się nauczyć poznawać siebie; klasyfikacja swoich od obcych jest nierówni trudniejszą.

Wszystkie te względy są aż nadto dostateczne, by pójść wzorem Zachodu, i rzeczy, tam uznane za dobre i pożyteczne, stosować u siebie. Sprawa obywatelstwa państwowego, wobec prawa opcji, konieczność ostatecznego rozgatunkowania ludności na obywateli polskich i obcych poddanych, przy całej użyteczności dla jednostki, jaką ona zdobywa przez posiadanie dokumentu, stwierdzającego jej osobistość,—to względy tak ważne i zasadnicze, że tylko żałować należy, że inne bardziej aktualne zadania nie pozwoliły dotychczas czynnikom kompetentnym sprawy tej uregulować. Przykładowo wykazuje się użyteczność dowodu tożsamości choćby na tem, że wedle obecnie istniejących przepisów obywatel Państwa polskiego, mając zupełną swobodę poruszania się na ziemiach i terytorjach Rzeczypospolitej, dostaje się do Gdańska na zasadzie dowodu osobistego—który właśnie stwierdza także i jego obywatelstwo. Minimalne koszta—150 m. p. — nie mogą być brane w rachubę, wobec całego szeregu oczywistych korzyści i udogodnień. Że tu mowy być nie może o jakimś podobnym carskiemu przymusie paszportowym — jest, aż nadto widoczne. Ani utajone cele fiskalne, naiwnie przedstawione, ani też inne jakieś uboczne względy, wobec wyraźnych gwarancji konstytucyjnych — nie mogą w tych zamierzeniach Rządu odgrywać roli, a zbyt prostą i jasną jest społeczna i obywatelska pożyteczność projektowanego zarządzenia.

Od znaczenia istotnego, jakie ma w sobie projektowana ustawa o dowodach osobistych, odróżnić potrafi każdy wrażenie, łączące się z reminiscencjami niezbyt odległej a bolesnej przeszłości. Wiele czasu upłynie, nim zatrze się sposób myślenia i patrzenia na rzeczy swoje pod kątem widzenia dawnych, obcych przepisów i praw.

Objęcie władzy nad ziemią Wileńską.

Po wyczerpującej dyskusji przyjęła Rada Ministrów projekt ustawy o objęciu władzy nad Ziemią Wileńską. Projekt, wniesiony do Sejmu w formie wniosku nagłego, rozciąga moc obowiązującą następujących ustaw:

1) Uchwały Sejmu z dnia 26 marca r. b. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską.

2) Konsytucyjci Rzeczypospolitej z dnia 17 marca wraz z Ustawą Przechodnią z dnia 17 maja 1921 r. i ustawę w sprawie tymczasowej organizacji władz zwierzchnich Rzeczypospolitej z dnia 20 lutego 1919 roku.

3) Ustawę o obywatelstwie polskiem z dnia 20 stycznia 1920 r.

4) Ustawy w sprawie wydawania Dziennika Ustawa Rzeczypospolitej z 31 lipca 1919 r.

5) Dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, obowiązujące na obszarze Ziemi Wileńskiej, z chwilą wejścia w życie tej nowej ustawy, pozostają nadal w mocy, o ile ustawa obecna inaczej nie postanawia.

6) Upoważnia się Radę Ministrów do zniesienia wszelkich wyjątkowych ustaw i rozporządzeń, jakiegokolwiek pochodzenia są one, wydanych na niekorzyść lub dla przywileju jakiejkolwiek narodowości czy wyznania.

7) Upoważnia się Radę Ministrów do rozciągnięcia na Ziemię Wileńską mocy obowiązującej dekretów, ustaw i rozporządzeń, obowiązujących w chwili obecnej na całym obszarze Rzeczypospolitej lub w poszczególnych jej częściach.

Również upoważnia się Radę Ministrów do wprowadzenia odpowiednich zmian w ustawach i rozporządzeniach, obowiązujących już na obszarze Ziemi Wileńskiej, oraz do wydawania przepisów uzgadniających, przechodnich i wykonawczych.

W razie przyjęcia przez Sejm projektowanej ustawy, wyda Rada Ministrów na jej podstawie rozporządzenie, dotyczące urządzenia administracji. Podobnie, jak w Małopolsce przed wprowadzeniem województw, tak w Wileńszczyźnie, przed ostatecznem wprowadzeniem w życie statutu, na czele administracji stać będzie delegat rządu.

Płaćmy Daninę!

NA PLACÓWCE.

—:o:—

Fala bandytyzmu zalewa kraj. Niemal każde województwo ma w swych granicach jakąś większą szajkę opryszków, grasujących na dobrze sobie znanym terenie. Raz po raz pada ofiarą życie ludzkie, a każda nowa zbrodnia sieje postrach, rozrastający się już niemal do rozmiarów panicznej trwogi.

W chwili takiego zamętu oczy wszystkich zwracają się na policję.

Prasa i opinja publiczna woła: „Gdzie jest i co robi państwowa policja?! *Zbyt już urągliwie brzmi jej nazwa* — „służba bezpieczeństwa"—w zestawieniu z napadami w biały dzień! Gdzie jest i co robi nasza policja!"

Gdyby chodziło o spokojną i rzeczową dyskusję, udowodnilibyśmy, że przeważająca większość napadów i grabieży, które tak poruszyły w ostatnich czasach opinję społeczną, zostały w stosunkowo krótkim czasie wykryte, a sprawcy ujęci. Już w najbliższych numerach sprawie tej poświęcimy miejsce. W tej chwili chcemy poprostu podzielić się z czytelnikami treścią jednego z listów, jaki przyszedł pod adresem redakcji.

Jest to ciekawy przyczynek do istotnego oświetlenia warunków, w jakich pracuje policja i grabią bandyci.

Komendant posterunku w... przodownik Mieczysław D. pisze: „nie mając najmniejszych zdolności do wyrażania swych myśli na piśmie, ośmielam się skreślić słów kilka, chcąc podać do wiadomości kilka oryginalnych faktów, wynurzyć swą bolączkę i zasięgnąć rad w tym kierunku." Dalej czytamy opisanie ciekawego napadu na dwór w tamtych okolicach. Ośmiu bandytów przez dwie godziny plądrowało po całym domu. „Zachowywali się tak spokojnie", że domownicy, ochłonąwszy z przerażenia „pogodzili się ze swoim losem" i doszło do tego, że „zaczęli się targować z bandytami o różne rzeczy: to moje, to pamiątkowe"...

„Po dokonaniu napadu rabusie kazali zaprządz do resorki parę koni i wziąwszy ze sobą stróża nocnego, jaknajspokojniej opuścili dwór" i kazali się wieźć do K. stacji kolejowej, odległej o 8 kilom.

Posterunek policji otrzymał wypadkiem wiadomość o napadzie w godzinę po odjeździe bandytów! Pościg nie dał żadnego rezultatu. Postanowiono próbować w śledztwie wszelkich sposobów. Wysłano kilku wywiadowców do wszystkich sąsiednich majątków, aby wstąpili w szeregi służby folwarcznej, gdzie być może znajdą się ślady.

Jeden z obywateli odmówił wręcz wywiadowcom wstępu do swego majątku.

Na drugi dzień po napadzie, autor listu czynił wraz z kilkomą podwładnymi dalsze poszukiwania. Właściciel folwarku Strzegocin (tu uważamy za stosowne wymienić nazwę) odmówił mi koni do K. w sprawie napadu, mówiąc poprostu: „możecie iść pieszo"...

Aż się człowiek wzdryga przed jaskrawością tych faktów. Ale oto dalej czytamy w liście inny wypadek:

„Z racji częstych napadów w okolicy, zwierzchnicy nasi zarządzili generalną 3-y dniową obławę. Jeden z komendantów patroli, umówiwszy się ze swym wywiadowcą (który był przebrany za typowego włóczęgę-oberwusa), kazał mu uciekać przez wieś, wpaść do jednego z domów, powiedzieć, że jest ścigany przez policję i prosić o schowanie. Tak się też stało, wywiadowca wpadł do jakiegoś

domu i prosił gospodarza o ukrycie. Gdy w chwilę potem weszła policja, gospodarz kategorycznie zaprzeczył, jakoby ktoś u niego się ukrył"...

Autor listu zestawia te fakty i kończy: „Tu faktycznie brak zrozumienia, tu ciemnota i nieświadomość, ale co z obywatelstwem naszem począć?..."

Tak. Jeśli o szerokie masy chodzi, to winna ciemnota, jeśli nie wspólnictwo poprostu. Ale istotnie „co począć" z inteligencją? Życie dowodzi, że stosunek jej do policji gruntuje się niestety na dwóch motywach: gdy mowa o posłuchu dla policji, tradycja dziś jeszcze bardzo często każe uważać za bohaterstwo umiejętne „wyłganie się" władzy, gdy mowa o bezpieczeństwie publicznym, o walce z przestępczością, jak z rogu obfitości wysypuje się tysiące porównań „naszej policji" z.... genjalnemi detektywami zagranicznych romansów kryminalnych, ba nawet z czerwonoskóremi.

Jest to wprost rozbrajająca naiwność.

Praktyka śledcza dostatecznie udowodniła, że najbardziej istotnemi wskazówkami przy wykryciu przestępstwa są przedewszystkiem zeznania tych, którzy widzieli, słyszeli lub domyślają się. Żyjemy w wielkich środowiskach, nie w rozległych stepach Ameryki, i genjusz śledczy czerwonoskórych zgubi się w tych warunkach z całą pewnością, jeżeli nie znajdzie jakiegokolwiek punktu wyjścia dla swych dociekań. Treść listu powyższego dostatecznie obrazuje stosunki, w jakich pracuje nasza policja. Żadnej pomocy — ciemnota, tchórzostwo, i niedołęstwo.

O „niedołęstwie naszej policji w walce z bandytyzmem słyszymy codziennie, piszą o tem wszystkie gazety... O niedołęstwie społeczeństwa, raz kiedyś „ośmieli się" napisać jakiś komendant, jakiegoś posterunku.

W takim oświetleniu śmierć dzielnego Nowaka w walce z bandytą (patrz kronika niniejszego numeru) urasta do rozmiarów tragicznego bohaterstwa.

Stan. Pac.

J. ŻYZ.

Pamiętniki psa policyjnego.

Tydzień pietnasty.

—:-:—

W dzień Ś-go Józefa, kiedy podkomisarz z pomocą kolegów, szewca, golibrody, krawca i t. p. ludzi, w wypadkach sakramentu małżeństwa nieodzownych, ostatecznie przygotował się do wyruszenia na ślub, do mieszkania jego przyszło pięć osób: mocno obdartych, mocno zgłodzonych, bardzo niewyspanych, strasznie zgłodniałych, okropnie spozierających i nieco krewnych komisarza—repatrjantów.

— Tadziu ratuj!—wyjęczeli chórem przybyli.

Podkomisarzowi zadrżały kolana, zadygotały łydki, głowa ścierpła, po plecach jeździło mrowie, a język osobliwie zdrewniał.

— Tadziuńku drogusieńki, my z Kazania, zlituj się... Na pamięć twojej babki daj kącik rodzinie!

Z pięciu przybyłych repatrjantów nagle zrobiła się wielka karuzela w głowie podkomisarza, rozpaczliwie, boleśnie — wesoło kręcąca się w jego mózgu.

— Ja, ja się, ja się, ja się dziś żenię, dziś, dziś... zaczął bełkotliwie w takt jakiś przedziwny wykrzykiwać komisarz.

— A więc nas wyrzucasz?! Nas rodzinę dla jakiejś tam... która ma mieszkanie, jakiejś tam burżujki?... O ukarz go, panie, ciężką chorobą!—życzył krewny—repatrjant Tadziowi.

— W łazience, przy zlewie, w komórce, w wygódce, byle pod dachem!—jęczała żona krewnego.

Podkomisarz wybiegł z mieszkania.

W kościele już oddawna czekała z zapłakaną matką i ojcem, z miną ni to ni owo, ni tak ni siak—panna młoda.

Schodzącego z trzeciego piętra podkomisarza doleciało dziwne zawodzenie, potem przekleństwa i krzyk.

— Panie komisarzu, ojejej panie komisarzu okradli mnie i od córki wzięli całą wygranę, jutro jej wesele... ojej z czem ona pójdzie do takiego barona, wszystko zabrali niech pan komisarz ratuje... Dwa byli złodzieje, dwa, jeden w palcie marengo...

Podkomisarz się zajął, a więc obejrzał okradzione mieszkanie, zatelefonował do komisarjatu i t. d.

Panna młoda siedziała i trzymała całą siłą swej woli łzy wewnątrz swego dziewictwa. Matka trochę wyschła, a ojciec wyszedł na czwartego papierosa. W kościele wytworzył się już formalny zator orszaków ślubnych. Pan młody, nasz podkomisarz nie przychodził, bowiem przy zbiegu ulicy Mazowieckiej i Świętokrzyskiej samochód zrobił, jak piszą nasze dzienniki, orgję i przejechał sklepikarza, który właśnie niósł dwa kosze jaj do domu, by je schować i „przetrzymać". Po wyjęciu sklepikarza z jajecznicy i przyłapaniu szofera, który tym razem był tylko narzędziem w ręku Boga, podkomisarz znów się musiał „zająć".

Panna młoda, jako taka, wróciła z rodzicami do domu, gdzie po rozebraniu się z szat godowych mdlała w sukni „na codzień" pięć razy na godzinę.

Ojciec niedoszłej żony podkomisarza powtarzał w równych odstępach:

— Sama chciała za policjanta, niech cierpi—mówiłem!

Podkomisarz przyjechał do kościoła, narzeczonej oczywiście nie zastał, został natomiast zaproszony na świadka jakiejś samotnej pary, która zdecydowała sobie przysiądz miłość do zgonu, jeżeli nie własnego, to w każdym bądź razie, jakiejś nieznajomej osoby.

Po ślubie, oczywiście nie swoim, pan podkomisarz P. P. poszedł wprost do komisarjatu i tam przed biurkiem długo w noc rozmyślał nad dniem minionym.

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

—:o:—

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Rada Ligi Narodów obradowała nad sprawą uchodźców rosyjskich, znajdujących się obecnie w Konstantynopolu. Postanowiono ułatwić im opuszczenie Konstantynopola i rozmieszczenie w krajach słowiańskich, która gotowe są ich przyjąć.

Król belgijski Albert I udał się z żoną i synem do Rzymu, celem złożenie wizyty królowi Włoskiemu i Papieżowi.

W mowie tronowej, wygłoszonej z okazji otwarcia parlamentu, król rumuński Ferdynand podkreślił, że sojusz Rumunji z Polską, Czechosłowacją i Serbją ułatwi konferencji genueńskiej sprostanie jej zadaniom międzynarodowym".

Monarchiści rosyjscy dokonali zamachu na przebywających w Berlinie przywódców rosyjskich konstytucyjnych-demokratów: Nabokowa i Milukowa. Nabokow został zabity na miejscu, Milukow wyszedł bez szwanku.

Grupa banków londyńskich udzieliła Polsce pożyczki w wysokości 4 miljonów funtów szterlingów, co przy dzisiejszym kursie, wynosi około 70 miljardów marek.

W prasie zagranicznej obiegają pogłoski o ciężkiej chorobie, a nawet śmierci przywódcy bolszewików Lenina.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Minister Skarbu Michalski złożył Sejmowi projekt ustawy budżetowej na r. 1922.

Marszałek Sejmu Wileńskiego Łokuciejewski ogłosił, iż wobec ostatecznego złączenia Wileńszczyzny do Polski Sejm Wileński zostaje rozwiązany.

Strajk w Poznaniu zakończył się. Również zakończył się strajk w przemyśle naftowym w Borysławiu.

Komisja konstytucyjna Sejmu ukończyła prace nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

W Pszczynie zmarł poseł na Sejm ś. p. ks. Paweł Pośpiech.

DWORCOWY URZĄD POCZTOWY.

Dworcowy urząd pocztowy Warszawa 2 z ulicy Al. Jerozolimskie № 44 został przeniesiony na ulicę Chmielną pod № 53-a i z dniem 22 marca b. r. otwarty dla publiczności. Zakres czynności pozostaje dotychczasowy, godziny służbowe jak dawniej.

ADMINISTRACJA.

Prezydent Poznania. Na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 23 b. m. Komisja dla wyboru członków Magistratu, po porozumieniu się z Radą miejską, zaproponowała kandydaturę p. Cyryla Ratajskiego z Poznania, byłego adwokata, a ostatnio dyrektora fabryki Dr. Roman May. W zarządzonem przez przewodniczącego głosowaniu tajnem kandydatura ta przeszła jednogłośnie. Na ogólną bowiem liczbę 45 oddanych kartek otrzymał p. Ratajski 44 głosów, jedna kartka była niezapisana. Nowo obrany prezydent miasta obejmie urząd z chwilą zatwierdzenia wyboru przez Ministerstwo.

Mandaty miejskie w ordynacji wyborczej. Podkomisja konstytucyjna zgodnie stanęła na stanowisku, iż pewna ilość większych miast polskich, mianowicie: Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków i Poznań będą posiadały własną reprezentację w Sejmie. Na tej więc podstawie miasta owe zostały wydzielone i stanowią odrębna okręgi miejskie. Wedle ostatniej statystyki, t. zn. według spisu ludnościowego, przeprowadzonego w całem państwie w dn. 30-IX-921 r., miasta owe liczą 1,952,000 mieszkańców, z czego na ludność polską wypada 1,885,000, czyli 70,0 proc., na niepolską zaś 567,000, czyli 29,1 proc. Jeżeli weźmiemy każde miasto odrębnia, to będziemy mieli: Warszawa — 921,176 mieszkańców, z czego polaków 678,820, innej narodowości 257,856. Łódź: 451,813, z czego polaków 266,301, innych—185,512. Lwów: 219,198, z czego polaków 135,578, innych—83,615. Kraków: 181,700, z czego polaków 152,690, innych—29,010. Poznań: 168,391, z czego polaków 157,332, innych—11,058. Tym pięciu miastom Komisja Konstytucyjna przydzieliła 33 mandaty, z których na Warszawę przypada mandatów 16, a więc jeden poseł przypada na 58,199 mieszkańców; na Łódź zaś 7 mandatów, t. zn. 1 poseł na 64,544 mieszkańców; na Lwów 4 mandaty, t. zn. 1 poseł na 54,722 mieszkańców; na Kraków 3 mandaty, t. zn. 1 poseł na 60,567 mieszkańców; na Poznań 3 mandaty, t. zn. 1 poseł na 56,080 mieszkańców.

Podwyższenie opłat stemplowych. Komisja sejmowa skarbowo-budżetowa, omawiając sprawę podwyższenia opłat stemplowych, postanowiła podwyższyć je w sposób następujący: od podań na koncesje do 3,000 mk. (dotąd 25 mk.), o zabawy, wieczorki sprzedaż do 500 mk. (dotąd 25), na inne podania 200 (dotąd 10 mk.). Zwolniono od opłaty stemplowej podania wnoszone do władz samorządowych, ustalono opłatę 50 mk. od każdego załącznika do podania, podlegającego ostemplowaniu, a od świadectw wszelkiego rodzaju 200 mk.

Wojewoda wileński. W ostatnich dniach pojawiły się w prasie notatki o zamianowaniu wojewody wileńskiego z wymienieniem różnych nazwisk. Należy stwierdzić, iż pogłoski powyższe są na razie bezpodstawne, gdyż osoba przyszłego wojewody wileńskiego nie została do obecnej chwili ustalona.

Rocznica Województwa nowogrodzkiego. W dniu 19 b. m. święciło Województwo Nowogrodzkie rocznicę swej działalności, jako urząd wskrzeszonej Rzeczypospolitej. Stolica wojewódzka Nowogródek, gościła w dniu tym znamionująco liczny zjazd przedstawicieli wszystkich warstw i stanu. Duchowieństwo, z ks. biskupem Łozińskim na czele, starosta, organizacje społeczne, samorządowe, ziemiańskie i liczny zastęp miejscowej inteligencji zebrane w uroczystym a szerszym nastroju w sali posiedzeń wojewódzkiej wysłuchało mowy p. Wojewody Władysława Raczkiewicza który w barwnych a jędrnych słowach przedstawił, po historycznym nawiązaniu stosunków, wyniki dotychczasowej pracy, kładąc specjalny nacisk na konieczność współpracy urzędów z miejscowem społeczeństwem. Z kolei, ks. biskup Łoziński w podniosłych słowach, scharakteryzował wybitnie dodatnie objawy działalności urzędu wojewódzkiego dla życia państwowego i społecznego, składając na ręce p. Wojewody życzenia dodatniej owocnej a pełnej trudów pracy, obiecując imieniem rodzin i duchowieństwa wszelką pomoc i pełne współdziałanie. Po przemowach przedstawiciela starostw, starosty nowogrodzkiego, p. Jellinka, reprezentanta ziemiaństwa p. Brochockiego z Morni, burmistrza miasta p. Listowskiego, delegata społecznego p. Olgierda Świdy — odbył się uroczysty poranek. Część koncertową wypełniły produkcje wokalno-deklamacyjne, w których wyróżnił się znakomitą interpretacją pianista Karol Łoziński, państwo Witkowscy (skrzypce) i śpiew solowy p. Olszewskiego. Piękną uroczystość, która zostawi na długo miłe wspomnienia dla uczestników obchodu, zakończyła wieczorem uczta w miejscowym kasynie.

POLICJA.

WALKA Z BANDYTYZMEM.

Niebezpieczny bandyta, nazw. Pogoń, grasujący na terenie Zagłębia wespół z hersztem Kokotem, (również schwytanym i ciężko postrzelonym), zastrzelił się, będąc ze wszystkich stron otoczonym przez policję. W ucieczce tej wykazał on zadziwiającą wprost odwagę i siłę woli. Spłoszony podczas obławy ulicznej, począł uciekać, ostrzeliwując się policji. Ranny silnie w nogę, wyrwał drzewko i podpierając się niem, począł dalej uciekać. Policji zależało na dostaniu go żywcem. Ze sieni, z za płotów strzelano do niego, aby go obezwładnić. A działo się to w południe wśród licznych przechodniów. Nadjechał wóz. Bandyta z rewolwerem w ręku zatrzymał woźnicę, drugą ręka odpiął konia i na oklep puścił się w kierunku ku kolei. Wjechał na nasyp kolejowy, lecz koń pomiędzy szynami złamał nogę. Właśnie ze stacji towarowej wyjeżdżał wolno pociąg ciężarowy. Dobywając ostatnich sił skoczył bandyta na budkę, w której siedział hamulcowy. Ten, widząc opryszka, strącił go z pociągu na ziemię. Wówczas bandyta dwoma strzałami pozbawił się życia, gdyż policja trop w trop go ścigała. Przed śmiercią zniszczył jakąś kartkę, oglądnął portfel, wyładowany banknotami, i dopiero się zastrzelił.

Policjant bohaterem.

Śmiertelnie ranny posterunkowy, w pościgu za bandytą, celnym strzałem powalił go na ziemię. Taki wypadek, naprawdę wyjątkowy i godny podziwu miał miejsce w obrębie posterunku w Chołojowie, pow. radziechowskiego.

Posterunkowi Andrzej Nowak i Andrzej Drozdowski wybrali się do wsi Dmytrowice, która to wieś znaną była jako obozowisko bandytów i rzezimieszków.

Przybyli tam późnym wieczorem i przedewszystkiem skierowali się do karczmy, gdzie zabawiało się kilku osobników, za którymi posterunek Mołojowski już niejednokrotnie czynił poszukiwania. Wtem wpadł do karczmy jeden z bandytów i zaalarmował swych

towarzyszów okrzykiem: „żandarmi idą!“ W karczmie w pierwszej chwili zakotłowało, bezzwłocznie jednak bandyci rzucili się do ucieczki i rozbiegli się na wszystkie strony. Szczególnie na swem „sumieniu“ wiele miał bandyta Iwan Prus, który przedewszystkiem unikał zetknięcia się z policją. Prus wybiegł z karczmy z zamiarem zapadnięcia pomiędzy budynki wiejskie.

Post. Andrzej Nowak zauważył umykającego bandytę, a ponieważ poszukiwał go od dłuższego czasu, puścił się za nim tem energiczniej w pogoń. Bandyta umykał ogrodami i tą też „drogą“ gonił za nim dzielny posterunkowy. Odległość między nimi zmniejszała się coraz bardziej. Wreszcie nagle, gdy już post. Nowak zbliżył się do Iwana Prusa na odległość kilku kroków, bandyta gdzieś znikł wśród zabudowań wiejskich. Nagle z poza węgła stodoły padł strzał. Śmiertelnie ranny w brzuch padł post. Nowak na ziemię i oto nie tracąc przytomności, skierował karabin w stronę stojącego obok stodoły bandyty i celnym strzałem położył go trupem na miejscu. W 2 godziny potem dzielny obrońca ludności zmarł w pobliskiej chałupie, dokąd go przeniesiono już odchodzącego od zmysłów.

OSZUSTWA I KRADZIEŻE.

„Księcia Iwanidze“, zręcznego oszusta i fałszerza dokumentów poszukuje Urząd Śledczy Kom. P. P. Okr. Poleskiego. W sprawie tej otrzymujemy następujące szczegóły:

17 grudnia 1921 roku niejaka Praskowja Arajekowa, uciekając z raju bolszewickiego, nie mając prawa pobytu w Polsce, przyjechała z Rosji na główny punkt repatrjantów w Równem, pod nazwiskiem Niny Koleminy.

Osoba ta, pochodząca z rodziny rosyjskich miljonerów, którzy obecnie zamieszkują w Niemczech, przywiozła ze sobą dwie walizy cennych rzeczy na sumę kilku miljonów marek.

Na granicy Arajakowa poznała się z niejakim Andrzejem Iwanidze, który, rekomendując się jako b. pułkownik Wojsk Polskich i książe kaukazki, przedstawił jej niejaką Annę Leszczuk, jako swoją siostrę.

Wszystko to stwierdził nawet dowodami osobistymi.

Potrzebując zagranicznego paszportu na wyjazd do Niemiec, Arajakowa prosiła Iwanidza o protekcję. „Protekcja“ ta naraziła Arajakową na cały szereg wielkich przykrości, a w rezultacie skończyła się doszczętnym okradzeniem.

Iwanidze napisał anonim do władz miejscowych (starosty), denuncjujący Arajakową jako komunistkę, wysłaną przed rząd bolszewicki w celach wywrotowej agitacji. Na tej zasadzie, gdy Arajakowa zgłosiła się po paszport, została zatrzymaną, a następnie osadzoną w więzieniu, gdzie przebywała przeszło półtora miesiąca.

W chwili aresztowania Arajakowej, Iwanidze przyjął na siebie fatygę odesłania jej rzeczy do Warszawy, do jej znajomych, na co Arajakowa musiała się zgodzić.

Po wyjściu z więzienia Arajakowa nie mogła ani rzeczy, ani Iwanidze odnaleść, wskutek czego, musiała w dniu 10 lutego r. b. zgłosić się do Urzędu Śledczego XIV Okręgu Poleskiego.

Urząd Śledczy ustalił, że książe Iwanidze, zamiast pojechać do Warszawy z rzeczami Arajakowej, pojechał do Wilna i w hotelu „Palace“ wraz z Anną Leszczuk rozpoczął sprzedaż rzeczy Arajakowej.

Jak ustalił dalszy ciąg dochodzenia z Wilna, Iwanidze wraz z Leszczuk pojechał do Chełma i tam w hotelu „Angielskim“ właścicielowi p. F. sprzedał różną bieliznę.

Z Chełma Iwanidze z Leszczuk pojechali do Lublina, Lwowa i Stanisławowa, gdzie również w różnych hotelach usiłowali sprzedawać skradzione rzeczy, ale tam nikt od nich nie kupił.

Przy przeprowadzonej rewizji u niejakiej p. B. w Stanisławowie, z którą Iwanidze łączą stosunki romantyczne, wyjaśniło się, że Iwanidze podrabiał sobie liczne dokumenty, stwierdzające jego osobistość książęcą i takich dokumentów znaleziono znaczną ilość.

Mniemany książe Iwanidze ogłaszał się w gazetach, że przyjezdny książe poszukuje bogatej panny w celu matrymonjalnym.

We Lwowie Iwanidze zgłosił się do Wydziału Gospodarczego D. O. G., gdzie przedstawił sfałszowane dokumenty, stwierdzające, że on jako książe miał arabskie konie i władze polskie przy ewakuacji Lwowa takowe zarekwirowały, wskutek czego on żądał odszkodowania w sumie 28 miljonów mkp.

Straty Iwanidzego władza przyznała i Iwanidze zdążył już otrzymać awansem 236.000 mkp.

Wszystkie znalezione rzeczy zwrócono obecnie poszkodowanej, a za Iwanidze policja śledcza rozpoczęła energiczny pościg.

CEZAR vel GÓRA.

W dniu 9-go marca r. b. Urząd Śledczy XIV Okręgu Poleskiego w osobie Naczelnika Urzędu Śledczego podkom. Myśliwieckiego Mikołaja, przeprowadzając dochodzenie w sprawie Kierownika Pow. Biura Odbudowy Polesia inżyniera Cezara, ustalił, że:

1) Cezar Antoni nie jest inżynierem i nosi nazwisko fałszywe, prawdziwe zaś jego nazwisko—Góra i pochodzi, jak sam zeznaje, z Kieleckiego, zwolniony z Seminarjum Nauczycielskiego bez prawa ponownego wstąpienia do zakładów naukowych, wyjechał do Rosji, gdzie przebywał do 1919 roku.

2) Fałszywe swe nazwisko przybrał za pomocą sfałszowanych przez się dokumentów osobistych, które wraz ze sfałszowanemi pieczęciami odnalezione zostały przy rewizji.

3) Posadę w Odbudowie Polesia dostał przez Generalną Dyrekcję, do której wniósł podanie z opinją generała broni Rozwadowskiego. Podpis gen. Rozwadowskiego i okrągłą pieczątkę Góra, jak sam zeznał, sfałszował.

4) Pierwiastkowe dochodzenie i zachowywanie się Góry daje możność wnioskować, że na osobie Góry ciężą z przeszłości większe przestępstwa.

Sprawa powyższa skierowana została odnośnym Władzom Sądowym wraz z zaaresztowanym Górą.

OCHRONA ZABYTKÓW ARCHEOLOG.

Prezydjum Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych, Warszawa, ul. Nowy-Świat 72, II p., dziękuje niniejszem pp. Komendantom Posterunków Policji Państwowej w Baranowiczach i Ostrołęce za ocalenie i oddanie do Państw. Muzeum Archeologicznego w Warszawie skarbów monet, odkrytych w okolicy, dalej w Bilczu Złotem i Olkuszu za wydatną i pełną zrozumienia pracę w ochronie jaskiń tamtejszych przed zniszczeniem. Są to przykłady współpracy Policji Państwowej w zabezpieczaniu naszych skarbów zabytkowych z organami konserwatorskimi, zaiste godne naśladowania. Ogromnej potrzebie pomocy Policji Państwowej przy ratowaniu od zagłady zabytków archeologicznych dała wyraz Komenda Główna Policji Państwowej w okólniku № 19 z dn. 15 Kwietnia 1921 r., który powinien być stale przestrzegany przez wszytkie posterunki Policji Państwowej, rozrzucone po całej Polsce.

PODZIĘKOWANIE.

Prezydjum Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych potwiardza odbiór dla Państwowego Muzeum Przedhistorycznego: a) 634 monet srebrnych polskich i obcych, b) 11 fragmentów naczynia glinianego, c) paciorków szklannych, nawleczonych na sznurek, d) 1 medaljonu bronzowego religijnego, znal. w Rodkowiczach. Prezydjum P. G. K. Z. P. wyraża Komendzie Policji Państwowej w Baranowiczach uznanie za dokładne wypełnienie instrukcji o ochronie zabytków i za wzbogacenie Muzeum Państwowego cennemi zabytkami.

Ofiary obowiązku.

Dnia 21 lutego b. r. odbył się w Kozienicach pogrzeb ś. p. Jerzego Dzugajewa posterunkowego P. P. w Kozienicach, który w dniu 19 b. m. w walce z bandytyzmym, ugodzony kulą bandyty, zmarł bohaterską śmiercią, jako ofiara swego zawodu. Pogrzeb był niemal manifestacją, w której wzięli udział przedstawiciele wszelkich urzędów państwowych, samorządowych i niezliczonej ilości publiczności. Za trumną postępował starosta i powiatowy komendant policji z gronem urzędników i oddziałem policji, przygrywała kapela straży ogniowej, karawan ozdobiony wieńcami od kmdy policji, od kolegów posterunk. P. P. w Kozienicach i od funkcjonarjuszów policyjnych powiatu kozienickiego.

Ponieważ ś. p. Jerzy Dzugejew, jako starszy rachmistrz 2 p. ułanów W. P. odznaczył się w walce z Bolszewją i tydzień przed śmiercią otrzymał z Min. Spraw Wojskowych krzyż waleczności „Virtuti Militari“ który mu jeszcze nie został doręczony, kmdt policji na pogrzebie krzyż ten symbolicznie przypiął na mogile, a drużyna policyjna oddała dwukrotną salwę, gdzie równocześnie orkiestra i publiczność zaintonowały hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła“. Cześć Jego pamięci.

OFIARY.

—:o:—

Na komitet Plebiscytowy Wileński.

Komenda Warszawskiego Okręgu P. P. na rzecz plebiscytu na Litwie Środkowej Mk. 3030.—

Na repatrjantów z Rosji.

Funkcjonarjusze Poster. Pol. Państw. w Jabłonnie: st. przodownik, Zygmunt Jaroszewski Mk. 100, st. posterunkowy Władysław Celejewski Mk. 100, st. post. Antoni Kielbiński Mk. 100, posterunkowy Józef Kobiałka Mk. 100, post. Roman Mężyński Mk. 100, post. Teofil Budnicki Mk. 110, post. Jerzy Braun Mk. 100. Ogółem Mk. 710.

W likwidacji Komenda Rezerwy P. P. Okr. Warszawskiego Mk. 736.50, jako pozostałe saldo z bibljotek b. K-dy Rezerwy.

Na cegiełkę Wawelską.

Komenda Policji Okręgu I Warszawskiege wpłaciła na cegiełkę wawelską:

W dn. 28. XI. 21 r.	Mk. 60.000
„ 13. XII. „	„ 30.000
„ 16. XII. „	„ 30.000
„ 7. II. „	„ 90.000
„ 7. III. „	„ 30.000
Razem	240.000 Mk.

Funkcjonarjusze Policji Państwowej, pow. Chełmskiego, ku wiecznej pamiątce Imienin Komendanta IV okr. P.P. Tadeusza Tomanowskiego w dniu 28-X-21 r. na cegiełkę Wawelską Mk. 30.000.—

Funkcjonarjusze Policji Państwowej pow. Wołkowyskiego na pamiątkę dnia 11 stycznia 1386 r. uroczystego dnia przybycia do Wołkowyska Gości—Posłów Wawelskich w 536-letnią rocznicę tych uroczystości składają na cegiełkę Wawelską Mk. 30.000.—

Na wdowy i sieroty, pozostałe po funkc. P. P.

Antoni Wyrobek, posterunkowy komendy P. P. w Garwolinie otrzymane tytułem nagrody za odnalezienie skradzionych rzeczy Olgi Twierdziwskiej na st. Łaskarzew Mk. 500.—

* * *

Dyrekcja Kolei Państw. w Krakowie wyasygnowała kwotę 500 mk. tytułem remunaracji dla post. Andrzeja Lisowskiego Kom. gran. Szczakowa, za odbicie złoczyńcom skradzionej na dworcu kolejowym mąki. Nazwany naznaczonej mu remuneracji zrzekł się na rzecz funduszu dla wdów i sierot po funkcj. P.P. okr. Krakowskiego. (Rozk. okr. kmdy P.P. w Krakowie, № 150 z dn. 31-XII-921 r.)

* * *

Następujący funkcjonarjusze P. P. zrezygnowali z nagród na fundusz dla wdów i sierot po zmarłych funkcj. P.P.: str. przod. Franciszek Roll i post. Franciszek Kasprowiak z P.K.P.P. Szamotuły w wysokości mk. 2000,— str. post. Filipiak i post. Mieczysław Nawrot z P.K.P.P. Poznań w wysokości mk. 500,— post. Wincenty Mierzwiński, Marcin Słabolepszy i Józef Janicki z P.K.P.P. Wągrowiec w wysokości mk. 2000,— przod. Jan Kosicki, post. Stefan Jura i Władysław Matuszak z P.K.P.P. Gniezno w wysokości mk. 1000.—.

Za tak naśladowania godny czyn złożyła wyżej wymienionym podziękowanie, okr. kmda P.P. w Poznaniu № 67 z dn. 23-XII-921 r.

* * *

W rozkazie okr. kmdy P.P. w Białymstoku, № 51 z dn. 23-XII-921 r. p. 1 czytamy.

Na skutek awiso zamieszczonego w rozkazie komendy okr. Nr. 41 w sprawie zbierania składek na rodzinę po zabitym ś.p. przodowniku Zaborowskim Stanisławie, Komendy pow. zebrały i nadesłały 247.446 mk. przychodząc tym samym z wydatną pomocą rodzinie zamordowanego. Za ten czyn koleżeński składam podziękowanie wszystkim funkcj. tut. Okregu, a w pierwszym rzędzie Komendzie P.P. pow. Włocławskiego, która aczkolwiek nie wchodzi w skład tut. Okręgu, także nadasłała na powyższy cel pewną kwotę, akcentując tym samym wspólność naszej korporacji i chęć ulżania niedoli rodzinie ofiary obowiązku.

(—) *Filimowski* okr. kmdt m.p.

* * *

Dyrekcja Kolei w Krakowie wyasygnowała kwotę 500 mk. tytułem remuneracji dla st. post. Władysława Pająka z P.K.P.P. Jasło za wykrycie sprawców kradziaży zasłon śnieżnych. Nazwany przyznanej mu remuneracji zrzekł się na rzecz funduszu wdów i sierot po funkcjonarjuszach PP. Okręgu Krakowskiego. (Rozkaz okr. kmdy P.P. w Krakowie Nr. 149 z dn. 30-XI-1921 r.)

* * *

W myśl życzenia st. przod. Jana Koryzmy komendanta posterunku P. P. w Nadwórnej, przeznaczyła okr. kmda P. P. w Stanisławowie rozkazem z dn. 23.XII 921 r. Nr. 51, kwotę 2,000 mk. ofiarowaną mu przez p. Janinę Zubrzycką, za pośrednictwem p. Antoniego Saula tytułem nagrody za odnalazienie zgubionej wartościowej z cenną zawartością torebki, na fundusz wdów i sierót po funkcjonarjuszach P. P.

Pow. kmda P. P. w Nadwórnej odesłała tę kwotę do Wydziału Gospodarczego O. K. P. P. w Stanisławowie.

* * *

Następujący funkc. zrezygnowali z nagród na fundusz dla wdów i sierót po zmarłych funkcj. P. P.:

Star. poster. Wawrzyn Cichocki i poster. Tomasz Mąkowski z kmdy pow. P. P. Kościan w wysokości mk. 1000, — poster. pol. śl. Józef Forycki z kmdy pow. P. P. Gniezno w wysokości mk. 1667, — star. poster. Wojciech Styperek, poster. Jan Zydorek i Stanisław Rożek z kmdy pow. P. P. Kościan w wysokości marek 2500,—straż. poster. Jakób Mikulski z kmdy pow. P. P. Kępno w wysokości mk. 1000.

Funkcj. kmdy pow. P. P. Kościan złożyli przy wypłacie pensji mk. 11,350, — i funkcj. pow. rawickiego kmdy pow. P. P. Leszno w wysokości mk. 12,100.

Za tak naśladowania godny czyn złożyła wyżej wymienionym podziękowanie, okr. kmda P. P. w Poznaniu, rozkazem z dn. 31.XII 921 r. Nr. 68.

* * *

Funkcjon. Szkoły Okr. XI P. P. złożyli w dniu śmierci poster Jana Zugehöra w wysokości mk. 7.000 na fundusz dla wdów i sierot po zmarłych funkcjonarjuszach P. P.

Niechaj to służy wszystkim funkcjon. P. P. za przykład, by nie zapominano o rodzinach po zmarłych oraz poległych funkcj. P. P. i częściej na tak poważny i doniosły cel dobrowolne składki z przypadających im nagród składali. (Rozkaz Okr. Komendy P. P. w Poznaniu, № 68 z dn. 31.XII 1921 r.).

Z ruchu wydawniczego.

Ukazał się № 3-ci (za marzec) miesięcznika polityczno-gospodarczego p. t. „Drogi Polski“ treści następującej:

1) B. Jawnut-Prawo międzynarodowe Europy Wschodniej; 2) St. Urbanowicz-Zagadnienia narodowościowe Kresów Wschodnich; 3) M-r Nowa Finlandja; 4) K. Sochaniewicz-Traktat w Sèvres; 5) St. Królikowski-Rola Polski w odbudowie rolnictwa rosyjskiego; 6) J. Seruga-Niszczanie archiwów przez okupantów austrjackich; 7) Materjały i dokumenty; 8) Notatki i uwagi; 9) Oceny i sprawozdania; 10) Mówią... piszą... 11) Listy do Redakcji.

Za redakcję podpisuje St. Sasorski, za wydawców St. Samsonowicz. Adres administracji, Warszawa, Wilcza 30 m. 5. Conto w P. K. O.

Cena egzemplarza mk. 350 — prenumerata kwartalna mk. 1000.

Wyszedł № 5 „Ogniska“, pisma młodzieży polskiej, wydawanego przez Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego. Numer zawiera: „W pierwszą rocznicę Konstytucji 17 marca 1921 r.“ — St. Peszyński; „Duch wolności w konstytucji 17 marca 1921 r.“ — St. Rembek; „Legowisko Misia“ — przeróbka z London'a; „Harcerstwo w Wilnie i jego widoki na przyszłość“ — T. Szopa; „Wilczęta gen. Baden-Powella“ — tłum. T. Dąbrowa; „Bandyta z musu“ — J. Jasieńczyk K.; „Muzeum Harcerskie“ — Ch.; interesujący dział za sportu ze świata i Polski, z harcerstwa; dużo ilustracyj.

Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Mazowiecka 9, II p. w podwórzu, tel. 24-23.

LITERATURA i SZTUKA

JAN ŻYZNOWSKI.

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

—:o:—

I.

Wśród długich parkanów, przy ulicy na przedmieściu, kędy zbiorowe oko Rady miejskiej nie często zagląda, a głowa jej nie trudzi się, by, wykreśloną parkanami perspektywę, przerwaną, tym razem, po lewej stronie dwupiętrową, żółtą kamienicą, po prawej, zaś czerwoną ścianą fabryki, ochrzcić przystępnem i odpowiadającem jej imieniem—stał dom, właśnie ta jedyna dwupiętrowa kamienica, oznaczona, nie wiedzieć czemu, numerem 59-ym.

Poszarzałe, pionowo ustawione i spojone deski kryły z przed ludzkich oczu zasadnicze otoczenie domu i nielicznym tylko jednostkom danem było wiedzieć, że na rozległym placu za oparkanieniem leżały, jakby przez wszystkich zapomniane, stosy desek i równe czworokąty ze skrzętnie ułożonych cegieł.

Dom nr. 59-y, prócz wielu właściwości, składających się na jego ogólny charakter, znajdował się nieomal cały rok w oparze kwaszonej kapusty. Zapach ten był niejako duchową treścią tego domu, czemś najbardziej utrwalającem się w pamięci każdego, kto choćby raz jeden, zniewolony okolicznościami, musiał tam przebywać.

Nieliczna ilość lokatorów tworzyła jakby rodzinę, która, prócz rządcy, zajmującego aż trzy pokoje na pierwszem piętrze, wiedziała wszystko, co się tyczyło przeszłości każdego z jej członków.

Członkowie ci rządzili się wewnątrz swych izb z kuchniami, za rubli ośm miesięcznie, autonomicznia, bacząc jednakże pilnie, by się nie narazić opinji sąsiadów i godność swoją na poziomie ogólnym utrzymać.

Większą część lokatorów stanowili robotnicy niefachowi, zaliczeni do klasy trzeciej miejscowego ustroju; klasę drugą, wyższa twożyli wraz ze swemi rodzinami dwaj rzemieślnicy Walenty Łysiak—tokarz i Andrzej Witan — malarz pokojowy; jedynym przedstawicielem klasy pierwszej, najwyższej, był rządca domu, Gustaw Bluszczyński, człowiekiem zaś, wydzielonym poza ogół lokatorów domu, osobą trzecią, łącznikową, był stróż—Józef Kłos.

Z tego kręgu, tak doskonale, lecz przecież zupełnie przypadkowo zamkniętego, wyrywała się niby ze spokojnego i szarego tła sylweta Andrzeja Witana, notorycznego alkoholika, który z każdym dniem, bezopornie grzązł w nałogu, wykoślawiającym jego życie, rujnującym zdrowie i tem samem zwalającym na barki jego dwudziestoletniego syna, Seweryna Witana obowiązki utrzymywania matki swej Tekli i pomagania siostrze ośmnastoletniej Bronce, zdzierającej sobie jak stare kiecki, swój altowy głos w chórze operetkowym za czterdzieści kopiejek od wieczoru.

Dzięki odruchom nadspodziewanej w chwilach trzeźwości ambicji ojca Witana, serdecznej opiece i troskliwości matki, wreszcie pilności samego ucznia, udało się Sewerynowi ukończyć czteroklasową szkołę miejską, kursy podwójnej buchalterji oraz języka francuskiego w szkole Berlitza.

Świadectwo ukończenia szkoły i kursów napawało dumą rodzinę Witanów, częstokroć nawet w chwilach sąsiedzkich waśni było „wytknięciem" zamykającem wyrzucające groźby i przekleństwa gęby, przeważnie skłonnej ku sporom, Teofili Łysiakowej.

Naogół młody Witan był ponury, choć dla wszystkich grzeczny i usłużny. Jego śniada twarz, jakby jakąś wewnętrzną zgryzotą pochylona na piersi, nie pozwalała nikomu, nawet z najbliższych zajrzeć w głęboko osadzone, ciemne oczy, odgadnąć myśli, rozpocząć dłuższą rozmowę. Wydatne łuki nadbrewne dodawały twarzy jego jeszcze więcej surowości, niż szerokie, nadmiernie rozwinięte szczęki, poruszające się w chwilach skupienia, lub nieuzewnętrznionej złości ruchem szybkim, jakby gotującym się do wyrzucenia ze ściśniętej krtani nadludzkiego wykrzyku, lub strasznego, nieznanego dotąd nikomu, przekleństwa.

W budowie twarzy Seweryna kryła się sugestjonująca, nie wiadomo zła, czy dobra, bo nie powołana jeszcze przez życie, moc.

Na wyrazy miłości, jaką go darzyli rodzice, Seweryn zazwyczaj odpowiadał milczeniem, mimo, że wszystkie codzienne na życie skargi matki rozrzewniały potem samotne myśli jego, wczulały się do serca, ciepłym strumieniem tkliwości, zdolnej wycisnąć z ponuro spoglądających oczu wielkie, tajone łzy.

Bronka, siostra, uwielbiająca go, drżała przed wzrokiem, którym czasem Seweryn przebiegł po jej oczach, zdzierając z nich wszelką możliwość kłamstwa, lub chęci ukrycia jej myśli, lub zachceń. Nie zwierzała mu się nigdy, a jednak on wiedział wszystko. Daleki od wszelkich zamiarów strofowania, zaglądał w życie mu najbliższe jedynie przez ciekawość, która była jednocześnie wyrazem jego dla Bronki uczucia—miłości nie wyrażonej lekkiem choćby spieszczeniem niskiego głosu, słowem czułszem, lub uściskiem.

W pytaniach, codziennie zadawanych, a tyczących się teatru, głównie stosunku jej do swych koleżanek t. zw. artystek i kolegów, Seweryn krył chęć przełamania, zniszczenia tej zagrody, która, dzięki jego charakterowi i usposobieniu, stanęła między nim a Bronką. Spełniając obowiązki subjekta z dokładnością świetnie zmontowanej maszyny w jednym z większych sklepów z wyrobami żelaznymi i stalowymi, Seweryn czuwał pozatem nad wszystkiem, co się działo w domu. Na ojca jedynie nie zwracał zbytniej uwagi i tolerując wszystkie następstwa jego pijatyk, często bardzo sam wtykał staremu kilka srebrnych monet na „pocieszenie".

W monotonnem, ogólnem życiu rodziny Witanów, zamkniętem ścianami mieszkania, oznaczonego koślawie wymalowaną siódemką, awantury Andrzeja Witana były jedyną hałaśliwą atrakcją, zgłuszającą jakiś przedtem, wyraźniej, zapowiedź zgrzytu, którą by czyjeś, niezwykle subtelnie ucho już wyłowić mogło i ostrzec przed zbliżającym.

Oprócz Tekli Witanowej, każde z jej dzieci, a nawet i mąż Andrzej przeżywali poza domem inne życie, którego treść gasła dopiero na ciemnej klatce schodowej domu № 59-y, by się potem błąkać wśród nastroju codziennego wypoczynku i słów bez znaczenia rzucanych pod postacią westchnień, lub zamyśleń, wyrażających postrzępione marzenia, plany jutra, lub refleksje przeżyć, dopiero co ubiegłych.

Witanowa, jedna z tych ofiar, które zły los trzyma na pętlicy, zarzuconej wkoło bytowania, zapracowana od wczesnego rana, nosząca, jako łaskę boską, którą krzyżem wyleżała przed Św. Antonim — wiarę w przyszłość dzieci, a głównie Wiktora, nie przypuszczała, że główne ogniwa łańcucha rodzinnego — Bronka i Seweryn — zaczynają, siłą życiowych musów, przecierać miejsca spojeń i za lada chwila porwane wiązadła jękiem padną na ziemię i potoczą się w różne, oczyma nie pochwycone strony.

Umysł jej, pogrążony w garnkach, które na czas trzeba na rozpalonej postawić blasze, by również na czas zestawić, nie zdolen był przejrzeć nawet takich możliwości, że jej Bronka, wreszcie mocą życia targnięta, po wyjściu z teatru, rzuci się wraz ze starszą, doświadczoną przyjaciółką na miękkie siedzenie parokonnej dorożki, na przeciwko takich nieznajomych, „innych panów" i pojedzie... i zginie z granic izby z kuchnią i z tego przecież, mimo wszystko, uczciwego zapachu—ducha domu № 59-y. Nawet sny ostrzegawcze, tłumaczone przez żonę stróża, rozpływały się w parze kłębiącej się z balji, w której przepierała, co trzeci dzień bieliznę dzieci i Jędrka, a tak rzadko swoją.

Tymczasem z dnia na dzień, coraz wyraźniej do mieszkania Witanów wtłaczał się duch wielkiego miasta, o drzwi się ocierał, zalegał, niewidzialny, po ciemnych kątach, krył się pod łóżkami, gotując chwilę, kiedy jego zakonspirowana praca się ucieleśni i w twardy zakuje się kształt, niepodźwigniony ani odepchnięty już przez żadne ludzkie ręce.

II.

Z dwudziestu trzech koleżanek — Bronka Witanówna wybrała sobie, jeśli sam los podstępnie, a przysłużnie tego nie uczynił, na serdeczną przyjaciółkę Helenę Kosińską, dziewczynę o urodzie twardej, zaciepnej, nie zmieniającej się, ani pod wpływem krótkich chwil, porozrzucanego po życiu Heleny — dobrobytu, ani pod wpływem ciągów, których nie szczędziła jej zmienność losu.

Kosińska, starsza o całe sześć lat od Bronki, wytarta o życie wszystkich miast gubernjalnych, część Polski, pod zaborem rosyjskim będącej, jak podeszwy butów posłańca, rzucone w kąt, lub handlarzowi za parę złotych sprzedane, była dla swej młodej przyjaciółki nieocenionym przewodnikiem, jedynym doradcą i poza wszystkiem doskonałością, szczytem przez wyobraźnię i inteligencję Bronki niedosiężonym. Witanówna i Kosińska stanowiły w życiu gromady dziewcząt z chóru operetkowego dwa przeciwieństwa, dwa przeciwległe punkty, połączone ze sobą szarą, anemiczną masą „artystek", jednakże przepychających dnie senne i ciężkie, oraz wieczory rozświetlone szeregiem lamp rampy, a później lampkami z zakurzonych żyrandolów restauracyjnych, gabinetów i numerów hotelowych, gdzie od czasu do czasu przychodził rewirowy po gażę za „względność", przy spełnianiu swych obowiązków policjanta rosyjskiego.

Kosińska, szanowana przez swe koleżanki za przeszłość wypełnioną: ośmioma latami baletu, sześcioma latami gry scenicznej na prowincji, wreszcie zamykającem jej wielostronne zdolności śpiewem w chórze stołecznej operetki, niejednokrotnie stawała w obronie pogardzanej za „obnoszenie się ze cnotą" i „wybijanie nią wszystkim oczu"—Witanówny, której wdzięczność była pierwszem uczuciem, nawiązującem nić jej przyjaźni dla Heleny. Helenę znów ciągnęło coś do Bronki tak silnie, że ta, nie mogąc odgadnąć, co właściwie zniewala ją do tego zainteresowania się głupią i niewinną dziewczyną, witała zazwyczaj Witanównę, jakby na złość sobie, na przekór tej czułej miękkości serdecznej, która ujawniała się jednak, podczas obcowania z nią — słowami pełnemi suchej pogardy, lub wykrzykiem tak ordynarnym, że Bronkę zalewał wstyd, niby parzący ciało całe ukrop. Pokora, jako jedyna odpowiedź Witanówny, szczere jej zawstydzenie, które chciała za każdym razem zdławić wewnątrz siebie, by najlżejsze zakłopotanie spojrzeń nie zdradziło jej — upakarzało Helenę tak silnie, że z pod gruzu i śmiecia, napędzonego do jej duszy wichurą życia, wykwitały najczystsze słowa, pieszczoty najtkliwsze, przetapiające w uroku swoim, wszystką możliwość poczucia krzywdy u Witanówny na bezmierne przywiązanie i aż do egzaltacji posuniętą z jej strony przyjaźń dla Kosińskiej. Dwa z gruntu odmienne bytowania po sękatych dniach prób, zwarły się niewymówionem w głos serdecznem przyrzeczeniem w żywą jedność.

Praktyczną stronę tej jedności ze względu na znajomość życia — stanowiła Kosińska, ideową—Witanówna. Podział ten uwidaczniał się najjaskrawiej w pierwszym okresie poznania się chórzystek, kiedy Helena czerpała wszystką jasność z minionego, Bronka zaś wypatrywała ją w przyszłości. Granice tego podziału zatracały się dopiero wówczas, gdy życie rzucało na ich wspólną drogę, niby zagadnienie do koniecznego rozwiązania, jakieś wydarzenie z zewnątrz tej jedności, jaką razem stanowiły.

(C. d. n.)

KSIĄŻKI.

PRACE LINGWISTYCZNE *ofiarowane Janowi Baudouinowi de Courtenay, dla uczczenia jego działalności naukowej 1868—1921.* Kraków. 1921.

Jest to dzieło zbiorowe, dar jubileuszowy dla 50-letniej prawie działalności naukowej J. B. de Courtenay'a: mamy tu 42 rozprawy uczniów, przyjaciół, kolegów jubilara, dotyczące różnych danych z filologji już to słowiańskiej, już pozasłowiańskiej; są to przytem prace autorów różnej narodowości i w różnych językach. Szczegół godny uwagi, że Niemcy odmówili udziału w tej pracy. Oprócz polaków (jak Otrębski, Benni, Lorantz, Szober, Spławiński, Kleczkowski, Słoński, Łempicki, Kowalski, Łoś, Wędkiewicz, Ułaszyn, Nitsch, Gawroński, Rudnicki, Rozwadowski), występuje tu wielu cudzoziemców i mamy rozprawy po francusku, po niemiecku, po rosyjsku, po czesku, po serbsku, po bułgarsku. — Po niemiecku piszą nie niemcy, lecz estończycy, finnowie, węgrzy i Holender N. van Wijk pisze po polsku, również finlandczyk Kalima Rosenberg z Petersburga, Wędkiewicz z Poznania, serb Belić, oraz francuzi piszą po francusku. — Książkę zdobi portret J. B. de Courtenay'a, zbiór rozpraw poprzedza biografja jubilata, napisana przez pr. A. D. Kryńskiego, który nam szczegółowo opowiada o zasługach naukowych profesora: niestety, jak wielu, prawie całe życie pracował on dla obcych i więcej pisał po rosyjsku, niż po polsku. *Prace* wyszły w b. małej liczbie egzemplarzy, staraniem redakcji pisma: *Język Polski.*

Pr. KAZIMIERZ NITSCH. *O języku polskim. Obszar, narzecza, pokrewieństwo, dzieje, opracowania.* Bibl. Tow. Miłośników Jęz. Pol. № 1.

Autor podaje nam tu przedewszystkiem rzecz o rozmieszczeniu języka polskiego, który ma swoje terytorjum bezwzględnie własne, a poza tem na kresach już to poza te granice się przelewa, już to w swoje granice przepuszcza grupy innojęzyczne (niemieckie, czeskie, małoruskie). Język ten jest wszędzie jednorodny i do samego siebie podobny, a jednakże dzieli się na rozmaite narzecza, z których każde ma pewien odcień swoisty. Nigdy one nie są tak niezrozumiałe wzajem dla siebie, jak np. narzecza niemieckie lub francuskie, ale jednak są odmienne. Narzecza te dzieli profesor Nitsch na trzy grupy: 1) wielkopolską, 2) mazowiecką, 3) kaszubską. Grupa pierwsza (ściśle polska) dzieli się na narzecza i półnarzecza: wielkopolskie, kujawskie, borowiackie, kociewskie, chełmińskie, śląskie, małopolskie z podhalańskiem; grupa druga obejmuje narzecza: mazowieckie, kurpiowskie, warmińsko-lubawskie, sandomierskie; grupa trzecia dzieli się na Chojnickie i Puckie czyli Bylackie. — Dalej mamy rozdział o językach indo-europejskich wogóle i o grupie słowiańskiej w szczególności; o początkach języka literackiego w średniowieczu, dalej w czasach nowszych od Reja i Kochanowskiego po dni nasze. Na końcu mamy Dzieje gramatyki polskiej i wskazówki dla studjujących. Liczne teksty ilustrują te rozmaite postaci języka polskiego.

Nasze Wydawnictwa.

Staraniem Redakcji „Gazety Policji Państwowej" ukazały się następujące wydawnictwa:

Włodzimierz Dzwonkowski — **Historja Polski,** cz. I. Okres prahistoryczny i Piastowski. Mk. 300.

J. Misiewicz — **Udział Policji w Dochodzeniach Prokuratorskich.** Mk. 65.

Zygmunt Ruczyński — **Buchalterja.** Praktyczny podręcznik księgości podwójnej Mk. 700.

A. Grimm kom. P. P. — **Jak układać psy policyjne.** Mk. 170.

Od wszystkich tych wydawnictw dla policji państwowej i stałych prenumeratorów Gazety P. P. ustępstwo 25% Do nabycia w Redakcji.

W druku:

H. Gross — **Badanie czynów przestępnych.** Praktyczny podręcznik dla sędziów i urzędów śledczych.

Schmickert — **Portret z pamięci.**

Zamówienia przyjmuje Redakcja „Gazety Pol. Państw." (Długa 38, telefon 55-73).

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Frenkentan Icek Majer Sapieżyńs. 19	5127
Borkowska Antonina Marszałk. 67	28
Zylberhrest Cyna Stare Miasto 8	31
Roth Marcel Leszno 66	32
Szilc Abram Sosnowa 10	36
Wrzeciono Stefan pocz. Zakroczym gm. Załuski	37
Kamer Klara Piwna 39	38
Najdekier Marja Chmielna 81	39
Olender Marja N. Wolska 12	40
Trojanowska Michalina Sejmowa 31	41
Baluch Bolesław Pawia 81	42
Rychlik Stefanja Grodzińska 15	43
Domaniewska Alicja Złota 38	44
Rottner Krajndla Złota 59a	46
Kordys Marjanna Górczewska 38	47
Glatsztejn Josek Szlama Dzielna 31	48
Misiak Bonifacy Tadeusz Mokotowska 57	50
Brodzik Szczepan Stalowa 46	51
Raschke Helena Wileńska 13	52
Cieglińska Antonina Ogrodowa 3.	53
Lesiak Juljanna Miedziana 6	54
Maneches Icechok Dawid Nowolipie 10	55
Zysman Izrael Błońska 9	56
Fidrich Stanisław Żelazna 68	58
Jankiewicz Czesław Niecała 12	59
Glik Czesław Chmielna 66	60
Chatinik Masza Podwale 30	62
Singer Juljan Targowa 63	64
Rozenbaum Abram Judka Ogrodowa 6	65
Lewkowicz Symcha Pańska 43	66
Grabowski Józef Leszno 12	67
Sowiński Walenty Grzybowska 65	68
Pietrzak Zofja Al. Jerozol. 25	69.
Lebensold Mindla Królewska 20	70
Bieńkowska Zofja Koszykowa 73	71
Krzywicki Wieńczysław Chmielna 26	72
Dichter Michał Złota 45	74
Nipanicz Eugenjusz Wierzbowa 11	76
Szajnfeld Frajda Prosta 10	77
Patron Józef Aron Nalewki 20	79
Birencwajg Chaim Pawia 19	80
Serebrnik Bejla Miła 24	81
Zaborowska Julja Grzybowska 32	82
Nowicka Kazimiera Grójecka 25	85
Prechner Szymon Niska 68	86
Apelblat Moszek Mendel Pawia 74	87
Gnadhauz Pinchos Hersz Stawki 10	88
Berenbaum Eljasz Dzielna 43	89
Byczak Antoni Wspólna 75	90
Makowski Dominik Sienna 91	91
Abramowicz Zelman Ceglana 19	93
Liljenfeld Menachem Mendel Plac Grzybowski 16	94
Mazur Teofil Targowa 29	96
Zględnicka Czesława Targowa 29	97
Fajgenblum Chaskiel Gęsia 87	98
Sznajder Mejlech Sto-Jerska 14	99
Kujawa Marjanna Podwale 3	5200
Lewin Chawa Krajndla Nowolipki 51	01
Zając Władysława Sitkowska 14	02
Białykamień Bilma Sapieżyńska 5	03
Dychtwald Chawa Podwal 30	04
Gampe Janina Górna 3	06
Rozenberg Abram Dzielna 9	07
Bierman Sara Pińsk-Mieszczańska 5	09
Bierman Sasza Leje Pińsk-Mieszczańska 5	10
Stróś Władysława Elektoralna 16	11
Goldsztejn Icek, Włodawa Browarna	12
Manżur Irena, Włodawa Sowia 7	13
Napiórkowska Eugenja Marja Przemysłowa 27	14
Blanklar Izraal Elektoralna 9	16
Gicht Marjan Przejazd 5	17

II

Rutman Majer Pawia 63	4261
Bluszcz Jan gm. Ożarów	62
Witkowska Stefanja Złota 26	65
Rozental Leon Nowolipki 29	66
Antaba Mordko Gęsia 87	67
Goldheidler Jakób Gęsia 87	68
Jędrzejewska Janina Wiejska 7	69
Sztetefeld Marja Złota 33	72
Fryt Kaila Smocza 4	73
Najer Dawid Gęsia 35	75
Kozak Janina Brzozowa 22	77
Kępska Janina Czerniakowska 124	79
Willberta Moor Złota 5	80
Aftańska Irena Długa 18	81
Meusz Hersz Nowolipie 20	82
Wójcicke Stanisława Piękna 48	83
Turke Bruno Chmielna 122	84
Kialer Władysław Chłodna 5	87
Skupińska Marja Hoża 34	88
Znajomek Szmul Graniczna 17	89
Wiśniewski Wacław Piotra Skargi 72	91
Filipek Antoni Złota 48	93
Wierzbicka Kazimiera N. Świat 46	94
Kręda Ajzik Miła 46	96
Danowski Piotr Środkowa 20	99
Kamiska vel Eksztejn Anna Piekna 58	4300
Rubin Sura Ciepła 10	5103
Krawczyk Henryk Zakrzewska 2	04
Jagodzińska Zofja Marszałk. 85	06
Lew Tajbel Nowolipki 46	08
Andrzejczyk Aleksander Dzielna 93	09
Blumental Icek Freta 49	10
Ber Rywka Nowolipki 18	12
Piasecki Aleksander Sliska 44	13
Ferszt Szmul Kupiecka 9c	14
Dębowska Zofja Hoża 36	15
Pawelczyk Jan Fabryczna 28	18
Lurczyńska Zofja Żórawia 23	19
Kupisz Teofil Poznańska 11	22
Kosewski Wacław Budowlana 26	25
Oppenheim Henryk Grzybows. 40	26
Malinowska Paulina Hortensja 6	34
Grajberg Siejwa Nalewki 36	35

III

Mąka Kajla Szajndla Dzielna 27	4177
Handelsman Fajga Solna 9	78
Pinkwaser Matys Grzybowska 32	81
Gutchajm Chaim Nowolipie 34	82
Rechtman Szlama Franciszk. 6	83
Kozłowska Władysława Ogrodowa 34	86
Zadrożny Franciszek Teresińska 9	87
Hochman Mojsie Michel Gęsia 57	89
Szwajc Anna Królewska 19	90
Odyniec Karol Łucha 26	91
Ehrenpreis Aron Arnold Chłodna 2	92
Kusiński Józef Pańska 97	95
Hufnagel Salomon Leszno 71	96
Papis Paweł Nowosławińska 4	97
Wąsiakowska Anna Pańska 50	4202
Kreslińska Cecylja Hoża 64	04
Czyż Marja Pańska 44	09
Piszczalski Aleksander Żelazna 74	10
Kopelowicz Moryc Maurycy Sienna 30	11
Balyczewska Lookadja Nowogrodzka 16	13
Ryszczewska Alicja Szopena 2	14
Rozenfarb Rubin Smocza 49	15
Katz Jakób Szymon Twarda 22	16
Podemniak Apolonja Wspólna 11	18
Tafilowski Baltazer Zgoda 9	20
Szymczakowska Katarzyna Krochmalna 89	22
Fajgels Hersz Lejb Nowolipie 6	23
Maliszewska Wiktorja, Piękna	24
Eilszejn Zaubel Pawia 44	25
Ligenberg Abram Szaja Śliska 48	26
Szapiro Sura Kupiecka 10	27
Wiśniewska Władysława Fabryczna 8	29
Czarka Hersz Freta 29	30
Ćmiel Praskowja Furmańska 11	32
Bojasznek Antoni Piaskowa 12	34
Cohn Józef Złota 26	35
Płochocka Walerja Łoknicka 3	37
Grzybowska Bronisława Orla 13—8	38
Lipiński Wacław Józef Elektoralna 33	4174
Jaroszewiczowa Helena Bracka 10	75
Smarowiński Jan Czerniakow. 191	4241
Branszwejg Markus Sto-Jerska 34	42
Mandel Majer Wolf Miła 49	44
Bronberg Józef N. Dzika 204	45
Biedrzycki Konrad Długa 15	47
Michalska Helena Wilcza 32	48
Datynerówna Felicja Trębacka 2	50
Bankier Fiszel Zielna 48	51
Gajzler Władysław Przemysłowa 5	52
Wizenber Marja Leszno 24	53
Respandowski Wilcza 54	54
Respandowska Marja Wilcza 54	55
Elingold Tobjasz Sapieżyńska 8	56
Goldberg Natan Nalewki 11	57
Gembarski Józef Przemysłowa 6	58
Rasner Lejb Nalewki 27	59
Kirszencwejg Luiza Śliska 42	60

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono paszport i kwit bagażowy za № 2706 Ciaka Władysława, Stalowa 54 5129

Zgubiono świadectwo na konia (wałach) Tamborek Antoni, Przemysłowa 23 5130

Zgubiono kartę damobiliz. Sypuly Stanisława, Łazienkowska 16 5135

Zgubiono kartę odroczenia Nowalińskiego Henryka, Górczewska 3 5145

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez P.K.U. w Wołkowysku Zgieba Stanisława, z. Grodzińska, pow. Wołkowysk.

Zgubiono kartę demobil. Feldmana Srula, Franciszkańska 6 5157

Zgubiono paszp. zagran. Weinberg Breindli, Dzielna 11 5161

Zgubiono świadectwo ubóstwa Malinowskiej Józefy, Miodowa 10 5163

Zgubiono paszport, legitymację tragarską i kartę robotniczą, Kukawki Nuty, Targowa 58 5173

Skradziono paszport i kartę powołania Ślepachowskiego Mordki, Kock 5175

Skradziono paszport i kartę powoł. Badowskiego Leopolda, Tarczyńska 3 5178

Zgubiono kartę powoł. Makowskiego Władysława, Samborska 8 5183

Zgubiono paszport i kartę powołania Dudki Dawida, Prosta 10 5184

Zgubiono paszport i kartę powołania Słopeckiego Jana, Topiel 5 5192

Zgubiono dowód osob. i kartę demobiliz. Matybowskiego Marjana, Grójecka 25 5195

Zgubiono świadectwo obywatelstwa polskiego i metrykę Bobowskiej Haliny, Zielonka 5205

Zgubiono kartę demobil. Płońskiego Aleksandra, Stalowa 10 5208

Zgubiono paszport zagran. Zalcberga Mozesa, Orla 13 5215

II

Zgubiono kartę pobytu Kamienieckiej Chany Malki, Nalewki 37 4263

Zgubiono kartę pobytu Kamienieckiej Basi, Nalewki 37 4264

Zgubiono kartę demobiliz. Witkowskiego Władysława, Krochmalna 17 4270

Zgubiono paszp. wyd. w Koninie z. Kaliskiej Leśkiewicza Tadeusza, Polna 46 4271

Zgubiono paszport za № 32 47-22 wyst. Dyr. Policji we Lwowie dn. 21-I 1922 r. Lwów 3-go Maja 19 4274

Zgubiono paszp. zagran. Mankiewicz Marji, Dzika 39 4285

Zgubiono paszport zagraniczny Jenty Oldaka, Warecka 9 4286

Zgubiono paszport i metrykę urodzenia Żaka Mozesa Mordki, Pańska 85 4290

Zgubiono legitymację za № 442 podkom. Szmidta Stefana, Marszałkowska 85 4292

Skradziono kartę demobil, paszport i pozwolenie na broń Hermana Stanisława, Łucka 6 4295

Zgubiono paszport i pozwolenie na broń Ksawerego Szulca, zam. Złota 56a

Zgubiono dokument wojskowy wyd. przez Baon Sanitarny № 1 w Modlinie, Cegielskiego Seweryna, Drzewica pow. Opoczyński 4297

Zgubiono paszp. i kartę powołania Gitmana Szmula Lejby, Gęsia 63 4298

Zgubiono paszp. i legitymację tramwajową Markowskiej Tekli, Dobra 34 5101

Skradziono paszp. i kartę powołania Dudkiewicza Adama, Marjensztadt 4 5102

Zgubiono kartę demobil, Jakowlewa Aleksandra, Złota 25 5105

Zgubiono kartę demobiliz. Rycera Jankla, Kurów 5107

Zgubiono paszport i kartę powoł. Szwarca Lejby Abrama, Żelazna 32 5161

Zgubiono paszp. i dowód wolnej jazdy za № 570, Rominiskiego Jana, Targowa 71 5117

Zgubiono kartę demobiliz. Tenenbauma Abrama, Śliska 40 5120

Zgubiono kartę demobil. Kerszenblata Całego, Śliska 40 5121

Zgubiono pozwolenie na kursowanie samochodów, Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, rejestr. №№ 2275, 2276, 2279, 2301, Okólnik 11 5123

Skradziono paszport, książkę czeladnicza i kwit na bieliznę Kliszysa Jana, Dzielna 42 5124

Zgubiono paszport za № 205840-4 kartę zwolnienia z wojska i świadectwo członkowskie z „Kasy Chorych" Zylberberga Joska, Smocza 29 5116

III

Zgubiono paszp. i kartę powołania. Mąki Joska Wolfa, Dzielna 27 4176

Skradziono paszp. i kartę powołania Wołowczyka Bronisława, Piotra Skargi 2. 4179

Zgubiono kartę demobil. Marchwińskiego Eugenjusza, Śliska 32 4190

Zgubiono kartę demobil. Redera Ludwika, Piwna 39 4184

Skradziono paszp. i kartę odroczenia Klopferda Gustawa, Twarda 25 4185

Zgubiono kartę demobiliz. Blanka Fiszla, Stawki 30 4193

Skradziono kartę demobil. wydaną przez P.K.U. w W-wie Cudnego Ludwika, Krochmalna 43 4194

Zgubiono kartę demobiliz., książkę legjonowa i metrykę urodzenia Borkowskiego Pawła, Świętojańska 27 1498

Zgubiono kartę zwolnienia Brunnera Zygmunta, Długa 6 4199

Zgubiono kartę demobil. Rapsa Zelmana, Kupiecka 5 4200

Skradziono kartę zwolnienia, kartę mundurową i 2 świadectwa lekarskie

Pytlowi Władysławowi, pow. Sokołów z. Siedlecka wieś Szwejki 4201

Zgubiono kartę demobil. Sikory Józefa, Błońska 9 4203

Skradziono paszport i 4 świadectwa na konie maści: 1-sza para gniada, 3-ci kasztan i 4-ty deresz, Bursztyna Majera, Krochmalna 29 4205

Zgubiono kartę demobil. Marenholca Icka, Bugaj 19 4206

Zgubiono kartę demobil. i paszport Dzikowskiego Jana. Długa 38 4207

Zgubiono kartę odroczenia Sztylmana Icka Joska. Wołyńska 24 4208

Zgubiono kartę demobil. Szatkowskiego Władysława, Barka 24 4212

Zgubiono kartę demobil. por. Sokołowskiego Eugenjusza, Długa 5 4217

Zgubiono paszport i kartę odrocz. Prochszteina Kiwy, Freta 16 4219

Zgubiono paszp. i kartę powołania Kanarka Szoela, Zielna 26 4221

Zgubiono paszp. zagraniczny Kantorowicz Gety, Nowolipie 20 4228

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia Mętraka Józefa, Żytnia 12 4231

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia Podlesia Bolesława z. Siedlecka pow. Sokołów gm. Kosów 4233

Skradziono kartę demobiliz. Kociołkowskiego Mieczysława. Krochmalna 57 4236

Zgubiono kartę odroczenia, Pinkusa Mojsie Nuchem, Franciszkańska 9 4237

Zgubiono kartę demobil. Syski Adama, Pl. Kazim. Wielkiego 6 4240

Zgubiono paszp. i kartę urlopową Gefilhausa Josefa Mendla Pokorna 6 4243

Zgubiono dowód osobisty Sieradzińskiego Marjana, Miodowa 14 4246

Zgubiono kartę zwolnienia i paszp. Krzyżawskiego Edwarda, Białołęcka 36 4249

PIOTRKÓW.

— Zagubili karty powołania: Węglerkiewicz Jan, Fidala Feliks, Niedzielski Franciszek, Krygier Teofil, Landau Iser, Tenenbaum Dawid, Prejzerowicz Kopel. Olszczak Wacław.

Zagubili karty odroczenia: Bartanbacz Jan, Morawski Edward, Berkowicz Szlama, Zając Władysław.

Zagubili karty zwolnienia: Aksman Franciszek, Prajs Antoni, Barciuch Jan, Niezgoda Władysław. Markowski Stefan, Domosiński Roman, Lejzerowicz Hersz Kiwa, Kaczor Jan.

Zagubili karty demobil. Balsam Zenna, Gosławski Józef, Cichoń Jan, Kaczmarczyk Mikołaj.

Zgubiono kartę na broń Hertz Szymona.

Zagubili karty bezterm. urlopu: Dessau Majer, Szpiro Majer.

Skradziono kartę powoł. Szafrana Moszka.

PRZASNYSZ.

Zgubiono legitymację nauczycielską z dn. 1-IX-921 r. L. 26115 Zuboradskiej Janiny.

BEŁCHATÓW.

Zgubiono kartę powoł. wyd. przez P.K.U. w Piotrkowie Ajznera Moszka, ul. Pabjanicka.

OPOCZNO.

Zgubiono dokumenty wojskowa zwolnienia Gwadery Adama. wieś Poraj.

pow. Kozienicki.

Zgubiono kartę wojskową Jaworskiego Michała gm. Trzebień wieś Grzyboszczyzna

pow. Kowelski.

Skradziono dowód osobisty wydany przez Nacz. III-go Rejonu p. Kowalskiego, Safrana Lenczuka, gm Gródek

pow. Włodawski.

Zgubiono kartę odroczenia wydaną przez P.K.U. Pawluczuka Grzegorza, gm. Opole wieś Bojary.

Zgubiono dowód demobilizacyjny armji ochotniczej i paszport na imię Jana Staniszewskiego, Elektryczna 1.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy 6-cio szpaltowy) mk. 200, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 150, — za tekstem mk. 100, — nekrologi mk. 100, — paszportowe (3-krotne). z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 500. — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 275 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA. — DŁUGA 33. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. MŁODZIANOWSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA 300 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 80 MAREK. ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

Drukarnia Gł. Kom. P. P. w zarządzie „Gazety Policji Państwowej".